



MISTER

Tonight

*New York Times & USA Today Bestselling Author*

KENDALL  
RYAN

# *Spis Treści*

ROZDZIAŁ PIERWSZY	3
ROZDZIAŁ DRUGI	13
ROZDZIAŁ TRZECI	20
ROZDZIAŁ CZWARTY	26
ROZDZIAŁ PIĄTY	34
ROZDZIAŁ SZÓSTY	40
ROZDZIAŁ SIÓDMY	46
ROZDZIAŁ ÓSMY	53
ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY	60
ROZDZIAŁ DZIESIĄTY	65
ROZDZIAŁ JEDYNASTY	73
ROZDZIAŁ DWUNASTY	79
ROZDZIAŁ TRZYNASTY	87
ROZDZIAŁ CZTERNASTY	92
ROZDZIAŁ PIĘTNASTY	98
ROZDZIAŁ SZESNASTY	104
ROZDZIAŁ SIEDEMNASTY	111
ROZDZIAŁ OSIEMNASTY	117
ROZDZIAŁ DZIEWIĘTNASTY	123
ROZDZIAŁ DWUDZIESTY	127
ROZDZIAŁ DWUDZIESTY PIERWSZY	134
EPILOG	138

---

*ROZDZIAŁ PIERWSZY***Kate**

- Muszę zaliczyć dziś wieczorem. -

Jessie roześmiała się, gdy Rebecca rozdała kolejkę tequili.

Wypiłam shota, wykręciłam twarz i wyciągnęłam język, starając się nie kaszlnąć. – To takie niedobre. – powiedziałam jęcząc, alkohol palił moje gardło.

- Trzymaj. – Jessie wepchnęła mi limonkę do ust.

Po naszej drugiej (lub trzeciej?) kolejce tequili, miałam praktycznie potwierdzenie, że nie byłam lepsza w ich szybkim picu teraz niż będąc w college'u. I tak, wiedziałam, że jestem prawdopodobnie zbyt stara na picie tequili, ale byłam zdecydowana odzyskać część mojej młodości z moimi dwiema najlepszymi przyjaciółkami, zanim oficjalnie skończę o północy trzydzieści lat.

- Wszystkiego najlepszego, Kate, - Rebecca mówi, podając mi tym razem koronę.

- Zdrowie za bycie trzydziestką. – Jessie uśmiechnęła się, kiedy stuknęłyśmy się butelkami.

- Trzydziestka i bezdomna, - dodałam, biorąc duży łyk.

Jessie pokręciła głową. – Nie jesteś bezdomna. Ty tylko... nie masz gdzie mieszkać. –

Rebecca i ja roześmiałyśmy się, przyzwyczajiliśmy się do jej ciągłego optymizmu.

Mój współlokator właśnie się zaręczył, a kilka tygodni temu posadziła mnie, aby powiedzieć mi, że jestem eksmitowana. Mój żołądek opadł, gdy pomyślałam o naszej rozmowie. Najwyraźniej ona i jej nowy narzeczony nie chcieli mnie na trzeciego przez cały czas. Co było zrozumiałe, ale nie sprawiło, że byłam mniej zmartwiona, gdy musiałam wyprowadzić się z mojego wynajmowanego mieszkania, które znajdowało się tuż obok mojej ulubionej kawiarni i sklepu z mrożonym jogurtem. Wiesz co mówią...Lokalizacja. Lokalizacja. Lokalizacja.

- Jak tam poszukiwania? – spytała Rebecca, wciskając sok z limonki do swojego piwa.

- W tym tygodniu wpłaciłam kaucję za mieszkanie, - powiedziałam, biorąc łyk. – Muszę tylko obejrzeć je jutro i upewnić się, że właściciel nie jest psychopatą. –

Znalazłam mieszkanie przez internetowe ogłoszenie. Wydawało się obiecujące, przestronne z dużą ilością światła i miłym zakątkiem, w którym mogłabym założyć biuro. Pisałam pomyślną

cotygodniową kolumnę plotkarską, a ponieważ pracowałam w domu, wygodne miejsce do pisania stanowiło ważną część mojej przestrzeni życiowej.

- Wystarczy dorosłych spraw. - Jessie objęła mnie ramieniem. - Jesteśmy tutaj, aby świętować. -

- Jeszcze jedno piwo i będę oficjalnie pijana. - powiedziała Rebecca, skanując bar. - Co oznacza, że powinnyśmy znaleźć ci faceta, zanim piwne okulary nadciągną. -

Rebecca, Jessie i ja wszystkie byłyśmy współlokatorkami na studiach. Jessie była seryjną monogamistką, która wyszła za mąż, gdy miałyśmy dwadzieścia cztery lata, a Rebecca poślubiła swojego długoletniego chłopaka zeszłego roku. Odkąd one powiedziały "tak", próbowały umówić mnie w zasadzie z każdym dostępnym facetem w promieniu pięćdziesięciu mil.

Nie przeszkadzało mi to swatanie, tak długo jak facet nie oczekiwał czegoś poważnego. Lubiłam moje życie jakim było i żyłam moim osobistym mottem: Nie psuć co dobrze działa. Poza tym, po obserwowaniu mojej siostry, która przechodzi przez bardzo trudny rozwód z mężczyzną, który miał być miłością jej życia, nie spieszyło mi się do ustatkowania.

Rozejrzałam się po barze. Było mnóstwo facetów, ale nikt kto by mnie podniecił. Musiałam znaleźć kogoś, kto szukał tego samego co ja. Zabawa, przypadkowy seks. Bez żadnych zobowiązań.

Byłam bliska poddania się, kiedy go zobaczyłam.

Mój oddech uwiązał w moim gardle, a moje serce wykonało mały skok radości. Opierał się o bar, swobodnie popijając piwo. Wyglądał jakby zbliżał się do trzydziestki i uwierz mi, kiedy mówię, że był totalnie wyposażony. Wysoki z krótkimi, ciemnymi włosami i zabójczym uśmiechem. Miał idealnie skrojony garnitur, jakby właśnie przyszedł z biura. Byłam wielką frajerką dla faceta w garniturze i na podstawie jego dopasowania miałam wrażenie, że będzie wyglądał jeszcze lepiej bez niego.

Roześmiał się, odsłaniając doskonałą linię szczeki i kości policzkowe, które należały do modela okładki GQ. Przełknęłam, mały dreszcz przebiegający wzdłuż mojego kręgosłupa, wyobrażając sobie, jak owija mnie tymi silnymi bicepsami.

Był najgorętszym mężczyzną, jakiego kiedykolwiek widziałam i wyglądał jakby pasował lepiej na okładce magazynu, niż picie Heinekena w barze o nazwie Bucky's. przygryzłam wargę, nie mogąc powstrzymać się od wyobrażenia, jak wspinam się na niego i obchodzę moje urodziny, ujeżdżając go...

- Kate, hallo. -

Rebecca machnęła ręką przed moją twarzą. Praktycznie śliniłam się do Pana Idealnego, całkowicie zapominając się, że są tutaj moje przyjaciółki.

- Przepraszam. – Roześmiałam się, trącąc głowę w jego kierunku. – Myślę, że znalazłam mojego Pana Idealnego. Ale nie patrzy na to tak samo... -

Zanim zdążyłam wypowiedzieć to zdanie, zarówno Jessie jak i Rebecca wyciągnęły szyję, żeby na niego spojrzeć. W myślach uderzyłam dłonią w moje czoło, mając nadzieję, że nie zauważy, jak gapią się prosto na niego.

- Och, jest gorący. – szepnęła Rebecca, odwracając się. – I ma to coś w sobie. –

Ona miała rację. Miał aurę, surowy seksapil, który praktycznie pulsował w powietrzu między nami.

- Jeśli tą rzeczą jest duże wybrzuszenie w spodniach, to tak. – Jessie dodaje.

Rebecca skinęła głową. – Cóż, on naprawdę jest wysoki. Myślę, że rzeczy mogą być proporcjonalne. –

- Myślę, że właśnie się do nas uśmiechnął, - Jessie powiedziała, szczerząc się.

Rzuciłam szybko okiem. Zdecydowanie patrzył w naszym kierunku. Cholera. – Czy on nie jest poza moją ligą? –

- Jesteś cudowna, - powiedziała z powagą Rebecca. – Będzie miał szczęście, umawiając się z tobą. -

Potrząsnęłam głową. – Nie randka. Tylko urodzinowy seks. Szukam Pana Tej Nocy, nie Pana Na Zawsze. –

- Ale poważnie, spójrz na niego. Pieprzyć. Rzeczy, które bym mu zrobiła, gdybym nie była mężatką... - Jessie przygryzła wargę.

- Dokładnie. Jest jak dwanaście na dziesięć. A ja jestem... - Spojrzałam na swoje ubranie, czarną sukienkę koktajlową, która ledwo zakrywała moje krzywizny.

Nie byłam gruba; byłam przyjemnie pulchna. Krzywizny. Obszerne. Solidne, jeśli chcesz. Ale tak, można powiedzieć, że lubiłam frytki. I że lubiłam zanurzać te frytki w sosie ranch.

Rebecca przycisnęła dłoń do moich pleców, wytrącając mnie z mojej introspekcji. – Jesteś super laską. –

- Po prostu idź tam i przywitaj się. – Jessie powiedziała, biorąc moje puste piwo i dając mi lekkie popchnięcie.

Normalnie byłabym zbyt nieśmiała, by podejść do facet, który wyglądał na przystojniaka, ale ostatni shot tequili, który wypiliśmy najwyraźniej zniszczył mój zdrowy rozsądek, a także mój werbalny filtr. To były moje urodziny i niech mnie diabli, jeśli przynajmniej nie dostanę gorącej obściskującej sesji. Nie ogoliłam swoich nóg i nie wcisnęłam mojego tyłka w zbyt mocno obcisłą sukienkę na darmo.

Udzieliłam sobie mini pocieszenie i była gotowa podejść do niego, gdy zdałam sobie sprawę, że już go tam nie ma. Kurwa. Czy zmarnowałam moją szansę?

Moje serce zamarło.

- Przepraszam, - głęboki głos powiedział za mną.

Odwróciłam się i poczułam, że się czerwienie. Stał tam, sześć stóp od niego i uśmiechał się. Do mnie.

- Jestem Hunter, - powiedział, wyciągając rękę. – Pomyślałem, że zamiast próbować nawiązać kontakt wzrokowy przez tłum ludzi, powinienem po prostu się przedstawić. –

Był seksowny, zabawny i bezpośredni? Byłam w pełnym oszołomieniu.

Przyjęłam jego rękę. – Jestem Kate. –

Nie żeby być nieśmiała, patrzyłam prosto w jego ciepłe brązowe oczy, elektryczność przepływająca przez moje ciało od jego dotyku. Miał duże, silne dłonie i mocny uchwyt. Było mi trudno otrząsnąć się z obrazu tego, co mogłyby zrobić te wielkie dłonie, gdy zdałam sobie sprawę, że mówi do mnie.

- Mogę zaproponować ci drinka? –

- Oczywiście. – Uśmiechnęłam się uwodzicielsko, prawie nie wierząc, że to działa tak dobrze. Musiałam mieć znacznie dobrą karmę, żeby zdobyć tego faceta.

Zanim odwrócił się, aby zamówić, jego wzrok prześlizgnął się po moich krzywiznach, biorąc moją małą czarną sukienkę, która dała dużo do myślenia. Czy oni wyłączyli klimatyzację? Ciepło pędziło z moich policzków w dół przez moją klatkę i osiadło między moimi nogami.

- Czego się napijesz? – Zapytał. Jego pełne usta i uśmiech gwiazdy filmowej sprawił, że wszystko co mówił brzmiało sprośnie.

- Cokolwiek będzie dobre, - powiedziałam, starając się zachować spokój. – Tylko nie tequila.

–

- Zauważyłem, że wcześniej wypijałaś shoty. Nie sądzę, żebym wcześniej widział jak ktoś robi taką minę wcześniej. – Uśmiechnął się, a ja położyłam dłoń na biodrze w pozorowanej obrazie.

- Zawsze jesteś taki pochlebny kobietom poznanym w barze? –

- Chyba dlatego wciąż jestem singlem. – Uśmiechnął się, sygnalizując barmanowi.

Roześmiałam się, zastanawiając się jak to możliwe, że ten facet był singlem.

Po minucie odwrócił się z dwoma martini. – Więc, z jakiej to okazji? – Uniósł swój kieliszek w toaście.

- To moje trzydzieste urodziny, - powiedziałam, stukając w jego kieliszek i biorąc łyk.

- Wszystkiego najlepszego. Jak to jest być trzydziestką? –

- Dam ci znać o północy. – Uśmiechnęłam się, patrząc na niego od stóp do głów. – Ale mam przeczucie, że będzie to cholernie niesamowite. –

Jezu, Kate. To, dlatego nie powinnam pić tequili. Straciłam wszystkie moje zahamowania.

Bałam się, że wyjdę zbyt mocno, ale Hunter najwyraźniej nie miał nic przeciwko temu. Przyglądał mi się uważnie z seksownym, głębokim spojrzeniem, jego spojrzenie od czasu do czasu opadało na moje usta, gdy mówił.

O co mnie przed chwilą zapytał? O tak, zapytał, czy mam jakieś interesujące hobby.

Wciągnęłam powietrze i uśmiechnęłam się. – Tak, właściwie to lubię gotować. -

- Co za zbieg okoliczności. Uwielbiam jeść. –

Chichocząc pokręciłam głową. – Rozumiesz, że twoje teksty na podryw są okropne, prawda?

–

Uśmiechnął się do mnie, niesamowity, mega biały uśmiech, który powiedział, że był zarówno rozbawiony przeze mnie i ani trochę zaniepokojona, że żartowałam z niego.

- Cieszę się, że natknęliśmy się na siebie dzisiejszej nocy. Mam na myśli, twoja gra wymaga dużo pracy, – dodałam.

- A ty oferujesz pomoc? – Jego oczy zmarszczyły się w kącikach.

Zacisnęłam usta, patrząc mu w oczy. – Zależy. Co będę z tego miała? –

- Satysfakcje, że nie będę gdzieś tam wymierzając okropne teksty na podryw na jakieś niewinnej dziewczynie? –

Wzruszyłam ramionami. – Niech będzie. –

Pociągnął kolejny łyk swojego drinka, obserwując mnie przez krawędź szkła. – Od czego zaczniemy? –

Postukałam palcem o bok mojej szklanki, oceniając go chłodno. – Będziesz potrzebował dużo pracy. –

Jego usta drgnęły z rozbawieniem. – Najwyraźniej. –

Po odstawieniu kieliszka na barze, odwróciłam się do niego twarzą. To było jak uderzenie magazynem GQ w twarz.

Przełknęłam. – Zaczniemy... - Moje spojrzenie spoczęło psotnie na nim. – Co teraz naprawdę myślisz? –

Hunter nie odpowiedział od razu. Jego spojrzenie ponownie opadło, przeszywając mój dekolt, a potem moje usta, zanim powrócił powoli do moich oczu. – Chcę wiedzieć, jak kobieta taka jak ty mogłaby być nadal samotna w wieku trzydziestu lat. I chcę wiedzieć, czy smakujesz tak słodko, jak wyglądasz. –

Moje policzki zrobiły się ciepłe. Dobra, zatem. Może miał jakąś grę.

- To wszystko? – Zapytałam, lekko bez tchu.

- Chcę poznać odgłosy, który wydajesz w łóżku. I inne naprawdę niewłaściwe rzeczy, o których nie powinieneś mówić, gdy pierwszy raz kogoś poznajesz. –

- Widzę, - wszystko, co mogłam poradzić.

Hunter pochylił się nieco bliżej, kolanami dotykając pod barem. – Czy to pozwala wiedzieć tobie, gdzie jest teraz moja głowa i które obszary będą najbardziej potrzebować? –

Możesz praktycznie przebić się przez przyciąganie brzęczące między nami przy użyciu noża. Było tu zdecydowanie za gorąco, a moje wnętrze wydawało mi się rozmiękłe. W dobrym znaczeniu, nie w tym, zamierzam wyrzucić moje ciasteczka tego słowa znaczeniu.

- Jak najbardziej tak. – Wzięłam kolejny łyk mojego drinka, zanim odwróciłam się od baru. Czas przejść do bezpieczniejszego tematu. – Więc, martini, garnitur. – Wskazałam na jego ubiór,



próbując skupić się na rozmowie i porzucić pakiet Huntera. – Czy jesteś jakimś potężnym biznesmenem? –

- Niezupełnie. - Ponownie posyła mi niski, seksowny uśmiech, pocierając dłonią kark. – Jestem inżynierem budownictwa miasta. Wiesz, projekty budowlane i transport publiczny. Naprawdę ekscytujące rzeczy, – dodał sarkastycznie.

Uśmiechnęłam się z ulgą, że nie był kierownikiem firmy. Spałam z wystarczająco ilością tych, którzy mieli trwać przez całe życie. Sucho i nudno, i równie ekscytujący jak pieczony ziemniak. – Nie, myślę, że to wspaniałe. -

- Większość kobiet mnie ignoruje, gdy tylko mówię o transporcie publicznym. –

- Cóż, nie jestem większością kobiet. – Powiedziałam z uśmiechem, patrząc mu w oczy.

- To widać. – Patrzył na mnie przez chwilę, po czym pociągnął kolejny łyk swojego martini.

Normalnie, byłam tak pewna siebie i zrelaksowana, ale ten mężczyzna...był zupełnie na innym poziomie sexy.

- Muszę przyznać, - powiedział, gdy pochylił się bliżej. – Właśnie zamówiłem martini, żeby wyrzucić na tobie wrażenie. Zwykle jestem facetem od piwa. –

Próbowałam powstrzymać moją szczękę przed upuszczeniem. Próbował mi zaimponować? Nie spodziewałam się tego.

- Więc, czym ty się zajmujesz? – zapytał, przerywając moje myśli.

- Piszę plotkarską kolumnę. –

Zazwyczaj faceci zamykają się, kiedy to mówię, myśląc, że to praca puchowa lub hobby. Ale Hunter przytaknął z zainteresowaniem, wsłuchując się w każde moje słowo. A napięcie seksualne między nami skwierczało jak niski ogień, po prostu czekając, aż znów się ożywi.

- To jest o wiele bardziej interesujące niż moja praca. Jak dostałaś się do tego? –

Wzruszyłam ramionami. – Zawsze lubiłam pisać. Niekoniecznie wyobrażałam siebie piszącej o celebrytach, ale mój przyjaciel miał tę pracę, a ja byłam czymś neutralnym, więc ciągle to robiłam. –

- Brzmi świetnie. –

- Zdziwiłbyś się. – Odstawiłam pusty kieliszek na barze. – To sporo siedzenia samej w moim mieszkaniu w dresach, poszukując historii. Ale nie zrozum mnie źle, kocham to co robię. –

Rozmowa przebiegła między nami swobodnie, a kiedy siedzieliśmy, rozmawiając, flirtując i śmiejąc się przez kolejną godzinę, zadałam sobie sprawę, że nie bawiłam się tak dobrze od dawna. Jego oczy były hipnotycznym cieniem gdzieś między kawą a koniakiem, a rozmowa z mężczyzną, który był tak niefrasobliwy i który wydawał się być zainteresowany tym co, mam do powiedzenia, nie było co mogłam dla niego zrobić. Zbyt dobra więź naprawdę nie była konieczna, mi tylko zależy na dobrej zabawie, a nie życiowego partnera. Ale nadal było miło.

Skończył swoje martini. – Powinniśmy zamówić następną kolejkę? –

Zanim zdążyłam odpowiedzieć, ktoś stuknął mnie od tyłu i położyłam dłoń na piersi Huntera, żeby utrzymać równowagę. Pod koszulą był twardy i muskularny; zdecydowanie nie skąpił na siłownie.

Przełknęłam, kusząc by chwycić jego koszule w dłoń i przyciągnąć go do siebie. Zamiast tego odsunęłam się, mentalnie upominając siebie. Zwykle nie potykałam się z taką łatwością przez faceta, ale było w nim coś, co sprawiało, że moje serce trzepotało jak u nastolatki. Nie chciałam kolejnego drinka...Chciałam Huntera. Plus, martwiłam się, że jeszcze jedna kolejka z nim popchnie mnie od bycia uroczo podekscytowaną do żenującego pijaka.

- Może moglibyśmy po prostu stąd wyjść? – Powiedziałam figlarnie.

Wyglądał na zaskoczonego przez sekundę, ale szybko się opanował. – Możemy to również zrobić. –

Zdenerwowanie i podekscytowanie, powiedziałam Hunterowi, że spotkamy się z przodu i poszłam znaleźć Jessie i Rebecę. Skuliły się w kącie baru i najwyraźniej obserwowały całą sytuację.

- Wygląda na to, że leci na ciebie. – Jessie powiedziała entuzjastycznie, gdy podeszłam.

- Jedziemy do jego mieszkania. – Uśmiechnęłam się. Przynajmniej miałam taką nadzieję, bo w tej chwili byłam bezdomna. I byłam prawie pewna, że uprawianie seksu na twojej wkrótce zostanie eks – współlokatorką kanapą będzie źle widziane.

- Dajesz, mała. – Rebecca posłała mi lekkie klepięcie w tyłek.

Przyciągnęłam je do szybkiego uścisku grupowego. – Kocham was. –

- Opowiedz nam wszystko jutro, - powiedziała Jessie, pchając mnie w stronę drzwi.

Hunter czekał na zewnątrz przy taksówce. Otworzył mi drzwi i weszłam do środka, myśląc, że nigdy nie spotkałam kogoś tak gorącego, również mającego maniery.

Byłam zbyt świadoma, jak blisko byliśmy, gdy siedzieliśmy z tyłu taksówki, napięcie budujące z nie wypowiedzianym ukrytym celem, który rozgrywa się tuż przed nami. Nie mogąc się powstrzymać, przysunęłam się do niego, moje ciało spoczęło blisko jego. Jego twarda klatka piersiowa przylgnęła do mojego ramienia i gwałtownie wciągnęłam powietrze, kiedy objął mnie ramieniem. Moje ciało zareagowało natychmiast, moja dama pracowała na pełnych obrotach.

Przesunął palcami wzdłuż mojego ramienia i w dół mojej ręki, tak niewinnie, ale dotrzymał obietnicy o wiele więcej. Moja ręka delikatnie gładziła jego och-tak-bardzo-muskularne udo, moje spojrzenie przesunęło się po reszcie, tak jak ja. Jeśli wybrzuszenie w jego spodniach było oznaką, był bardzo dobrze wyposażony.

Przełknęłam, nagle oszołomiona tym, jak bardzo go pragnęłam. Płynna odwaga, którą spożyłam wcześniej, była w pełni skuteczna. Gdyby mógł sprawić, żebym poczuła się tak w pełni ubrana w taksówce, nie mogłam przestać myśleć, co może zrobić w sypialni.

To była krótka przejażdżka, ale zanim zatrzymaliśmy się przed Huntera dwupiętrowym domu w stylu kolonialnym, nie myślałam, że mogę dłużej czekać.

Wyciągnął kluczę od domu i zatrzymał się. – Powinienem cię ostrzec. Muszę zapłacić opiekunce. –

- Opiekunce? – Mój umysł, odrobinę najwyraźniej od tych wszystkich kolejek tequili, nie dawał się we znaki. Czy to jakiś dziwny seksualny fetysz?

- Mam córkę, - powiedział, wyglądając na zdenerwowanego. – Nie masz nic przeciwko? –

Zazwyczaj, nie byłam lubiącą dzieci. Ale byłam pijana i wyobrażałam sobie Huntera na go przez ostatnie dwie godziny, więc nie miałam zamiaru robić zamieszania z powodu potomstwa, które może mieć.

- Oczywiście. Dla mnie w porządku - powiedziałam szybko i odetchnął z ulgą.

Weszliśmy do środka i rozejrzałam się dookoła, podczas gdy on płacił opiekunce. Były jego zdjęcia z małą, ciemnowłosą dziewczynką. Pokrótce zastanawiałam się nad jej matką. Ale nie przyszłam tu, by dostać jego historię życia, aczkolwiek; byłam tu, aby spieniężyć tradycje zwaną urodzinowym seksem.

Kiedy opiekunka zerknęła na mnie, patrzyłam na zdjęcia, zrobiła co mogłam, aby wyglądać jakbym stanowiła jego część i że Hunter i ja nie zamierzamy mieć super – klasycznego, pijanego jednorazowego numerku. Po cichej rozmowie z Hunterem przez kilka minut, w końcu wyszła.

Zdjął marynarkę, jego dobrze zdefiniowana klatka piersiowa i bicepsy napinające materiał koszuli. Podeszłam do niego, bardziej niż gotowa, aby rozpocząć moje urodziny z hukiem.

Jeśli w ten sposób byłabym donośna w moje trzydzieste urodziny, to miał być początek bardzo dobrego roku.

---

*ROZDZIAŁ DRUGI*

## Hunter

Może to była muzyka. Może to był fakt, że ledwo zjadłem kolację, na dodatek picie, kiedy nigdy nie piłem zbyt wiele na początek. A może po prostu byłem trochę stłumiony po sześciomiesięcznym okresie suszy spędzonym na herbatkach i splataniu włosów mojej czteroletniej córki. Bez względu na przyczynę, był tylko jedna myśl biegnąca po mojej głowie, gdy po raz pierwszy spojrzałem na Kate zza baru.

Chcę ją.

I kiedy zobaczyłem ją w tej obcisłej sukience, wykonując straszną robotę udając, że na mnie nie zerka? Mam wiele pomysłów na to, jak zużywać stłumioną energię. A teraz byliśmy tutaj, stojąc w moim salonie, otoczonymi zdjęciami mojej córki. Co było dokładnie przeciwieństwem afrodyzjaku.

Kiedy wyszliśmy z taksówki, uświadomiłem sobie, że temat mojej córki nigdy nie pojawił się w naszym barowym przekomarzaniu się — i że mamy stawić czoła opiekunce. Naprawdę nie było na to żadnego sposobu.

Przypadkowy romans nie ma tendencji do radzenia sobie z całym tym samotny ojciec rzeczami. Samotne mamy, z drugiej strony, cholernie uwielbiały to. Idea faceta oddanego swojemu dziecku sprawiał, że dyszały przez wiele dni. Ale zwykle, bez zobowiązań połączenia? Dla nich, bycie tatą krzyczało jedną z dwóch rzeczy: byłem nieodpowiedzialnym dupkiem, który nie mógł odpowiednio to skończyć lub byłem uzależniony od całkowitego zaangażowania, próbując zwabić je z moim uroczym czteroletnim dzieckiem potrzebującym nowej mamy. Tak czy inaczej, to zwykle nie wychodziło dobrze. Ale jak dotąd Kate radziła sobie z tym dobrze.

Potem przeszła przez pokój w moim kierunku i jedna myśl przewinęła się przez moją głowę.

Kurwa, jest seksowna.

Wszystkie te krzywizny i gardłowy śmiech w połączeniu z jej pewnością siebie? Byłem totalnym frajerem dla pewnej siebie kobiety, która wiedziała czego chce.

- Wszystkiego najlepszego, - szepnąłem, kładąc ręce na jej talii i przyciągając ją do siebie.

Choćby dlatego, że najprawdopodobniej byłaby to jednorazowa sprawa, nie oznaczało, że chciałem się z tym pogodzić. Wręcz przeciwnie. Chciałem delectować się i cieszyć każdą minutą tego. Począwszy od idealnego pocałunku.

- Jest prawie północ, - szepnęła, jej usta były tylko o kilka cali od moich.

Położyłem dłoń na jej policzku, kierując jej usta do moich, zamykając moje usta na jej w powolnym, miękkim pocałunku.

Odpowiedziała doskonale, otwierając usta w milczącym zaproszeniu, aby mój język przesunął się na jej.

Moje dłonie założyły te krzywizny owinięte pod tą czarną pierz mnie sukienką, którą podziwiałem i Boże poczuła się jeszcze lepiej pod moimi dłońmi, niż mogłem sobie wyobrazić. Miętko i ciepło i tak zachęcające.

Wycisnąłem jeszcze jeden powolny pocałunek na jej ustach i cofnąłem się, aby zbadać jej reakcje. Rzadko robiłem takie rzeczy. Posiadanie jej tutaj było surrealistyczne...i naprawdę kurewsko mnie podnieciło wiedząc co prawdopodobnie ma się wydarzyć.

- Napijesz się czegoś? – zapytałem, kładąc rękę na jej talii. Jeśli zmieniła zdanie lub chciała zwolnić sprawy, chciałem, żeby wiedziała, że to też jest w porządku.

- Myślę o innych rzeczach, które wolałabym robić z ustami. – odpowiedziała niskim głosem i namiętnie, gdy przebiegła opuszkami palców po mojej klatce piersiowej.

Boże, uwielbiam kobietę, które wie, czego chce.

Bez słowa położyłem dłoń na jej karku, kierując jej twarz na mój kolejny słodki pocałunek. Objęła mnie ramionami i przycisnęła biodrami do mnie, idealnie układając się z moją szybko rosnącą erekcją.

Kiedy nasze języki poruszały się coraz szybciej, powoli poprowadziłem ją korytarzem w stronę schodów. Nasze oddechy stały się mocne i ciężkie, a z każdym krokiem zbliżającym się do mojej sypialni, mój kutas stawał się coraz twardszy. Byłem pewny, że czuła, jak napieram na jej brzuch, kiedy przekroczyliśmy próg do mojej sypialni.

Przywarłem Kate do ściany, wsuwając palce pod spód jej sukienki, aby poczuć miękką, ciepłą skórę jej ud. Skamlała cicho, a ja przesunąłem palcami po przedniej stronie jej majtek, mój kutas drgnął, czując jej ciepło na dłoni. Przesuwając jej majtki na bok, znalazłem ją morką i powoli wsunąłem palcem do środka, powodując, że Kate odrzuciła głowę do tyłu w przyjemności, gdzie zderzyła się ze ścianą plecami z głośnym uderzeniem.

- Och kurwa, wszystko w porządku? –

Przerwałem, odchylając się lekko, by sprawdzić i upewnić się, że nie została ranna.

Zachichotała. – Tak, wszystko w porządku. To nie bolało; to było po prostu głośne. –

Uśmiechając się, pochyliłem się, żeby ją pocałować.

Gdy pocałunek stał się gorętszy, jej język objął mój, zaczęła rozpinać moją koszulę z zadziwiającą łatwością. Po chwili sunęła koszule do moich ramion i rzuciła koszulę na podłogę.

- Imponujące, - szepnąłem, przesuwając ustami po jej szyi, ssąc i skubiąc jej skórę. Smakowała słodko i pachniała lekko wanilią.

- Nie mój pierwszy raz. – Westchnęła, sięgając, aby rozpiąć mój pasek.

Uśmiechnąłem się. To zabawa dla dwojga.

Podciągając jej sukienkę do talii, zsunąłem jej majtki jedną ręką, a drugą powróciłem do poprzedniej pracy, aby rozkoszować się mokrym, jedwabistym miejscem między jej udami. Pragnienie pocierania i pieszczenie jej, dopóki nie wiła się i nie mrucząc i nie kontrolując było tak potężne, że prawie zacząłem się trząść z nią.

Boże, minęło tyle czasu.

Kiedy moje ręka poruszała się między jej nogami, przygryzła wargę i wydała cichy jęk. Ciągnąc za mój pasek, jej palce gmerały krótko nad zamkiem moich spodni, zanim mniej więcej pociągnęła je w dół, ukazując zarys mojego twardego jak skała kutasa, w pełni zarysowanego przez moje czarne bokserki. Jej oddech stał się bardziej przerywany i wiedziałem, że jest gotowa na więcej.

Zatrzymując się, by pociągnąć jej sukienkę do góry i na ramiona, upuściłem ją na podłogę. Kate sięgnęła, aby rozpiąć swój biustonosz, a potem dołączył do reszty naszych ubrań. Przyciągając ją bliżej, rozkoszowałem się jej pełnymi piersiami na moje klatce piersiowej, gdy jej palce szarpnęły za gumkę moich bokserek.

Nagle, moja potrzeba bycia w niej ogarnęła mnie. Poprowadziłem ją do łóżka, skopując bieliznę w dwóch krokach jakie wymagały, aby do niej dołączyć. Opadając na nią, wróciłem całując jej szyję, dopasowując moje biodra do jej, gdy rozszerzyła nogi, aby mnie powitać. Zanim mogłem wsunąć mojego obolałego, chętnego kutasa do całego tego wilgotnego ciała, którego pragnąłem, przycisnęła dłonie do mojej klatki, zmuszając mnie do odwrócenia się na plecy.

Czy wspomniałem, że lubię kobietę, która wie, kiedy przejąć dowodzenie?

Położyłem się a Kate wspięła się na mnie.

- Tak dobrze? – zapytała.

- Jestem bardziej niż szczęśliwy, pozwalając ci ujeżdżać. – Moje ręce badały, pieszcząc jej piersi.

- W końcu to moje urodziny, - odpowiedziała zadowolonym uśmiechem.

- Całkowita racja. – Złapałem prezerwatywę ze stolika przy moim łóżku, otworzyłem paczkę zębami i podałem jej. – Chcesz to na mnie włożyć? –

- Z przyjemnością, - szepnęła, wysyłając dreszcze po całym moim ciele.

Jej sprytnie palce szybko wykonały pracę nad prezerwatywą. Położyłem jedną dłoń na jej biodrze, a drugą na nabrzmiałym trzonie, skierowałem się w jej przytulną cipkę, dwoje wyjęczeliśmy na długą wyczekiwaną przyjemność. Czuła się jak pieprzone palenisko wokół mnie. Była taka gorąca i tak seksowna na górze.

Szybko znaleźliśmy nasz rytm, moje biodra pompowały w stałym tempie podczas gdy ona kołysała się nade mną. To było niebo, czyste niebo. Czuła się niesamowicie — taka ciasna, ciepła i zachęcająco. I seksowne, gardłowe jęki, które wydawała, niszczyły moją wytrzymałość.

To był najlepszy seks, jaki kiedykolwiek miałem tylko na jedną noc. Jej jęki podniosły się wyżej, gdy znalazłem to w miejsce w niej i nadałem tempo raz za razem moim kutasem.

Jej dłonie spłaszczyły się na moich mięśniach brzucha, a jej głowa opadała, gdy zatracala się w przyjemności.

- To jest to, seksowna dziewczyno. Dojź na moim kutasie - wymamrotałem.

Ale potem coś usłyszałem...i to nie było kolejne z jej jęków.

Nie, to było coś, co sprawiło, że zamarłem, moje biodra uspokoiły się w połowie.

Skrzypienie połogi na korytarzu. Bose stopy na drewnianej podłodze.

I wtedy mały głos zapytał, - Co robisz mojemu tatusiowi? –

KURWA.

W otwartych drzwiach stała moje czteroletnia córka, Maddie w piżamie jednorożca, z szeroko otwartymi oczami, gdy przyłgnęła do ulubionego pluszowego misia.

- Kurwa, o mój Boże, kurwa, tak mi przykro! – Kate szybko zeszła ze mnie, chwytając najbliższy koc, żeby zakryć swoje nagie ciało.

- Hej, kochanie. Czemu nie śpisz? – powiedziałem najspokojniejszym głosem, gorączkowo zasłaniając moją szybką opadającą erekcję poduszką.



Kate biegała po pokoju, próbując znaleźć swoje ubranie. Nagle, ten chaotyczny sposób w jaki je rzucaliśmy, wydają się niesamowicie głupi.

- Z tatusiem jest w porządku. Może zaczekasz w swoim pokoju, dobrze? -

Maddie skrzywiła się, ale posłuchała rzucając ostatnie nieczyste spojrzenie w kierunku Kate, po czym odwróciła się i wróciła do swojego pokoju.

Kate chyba nie zauważyła tego, ponieważ w końcu znalazła swoją bieliznę i ubrała się szybciej, niż myślałem, że jest to możliwe. Mogła dosłownie zdobyć światowy rekord w ubieraniu się.

Wsunąłem dłonie we włosy, wypuszczając głębokie westchnienie. Cholera, dlaczego nie pomyślałem, żeby zamknąć drzwi? musieliśmy być głośniejsi niż myślałem, jeśli obudziliśmy Maddie. Zazwyczaj miała bardzo mocny sen.

- Posłuchaj Kate, jest mi... -

Zanim zdążyłem dokończyć, wybiegła z pokoju i dwadzieścia sekund później usłyszałem, jak otwierają się drzwi frontowe i zatrząskują się za nią.

Westchnąłem, chowając twarz w dłonie. Idealnie, po prostu kurwa idealnie. Kolejny przypadkowy romans zrujnowany przez bycie samotnym ojcem.

Od czasu do czasu przyzwyczałem się do kilku złych randek, jak dostanie, że twoja córka po prostu wyrzuciła telefon od opiekunki, ale to? To było niepodobne do niczego, czego kiedykolwiek doświadczyłem. Tak naprawdę zostałem złapany na gorącym uczynku, robiąc czyn, robiąc świństwa — chociaż nie było żadnej brzydkiej części Kate i byłem naprawdę wkurzony, że nie widziałem każdej części pod każdym kątem.

To było oficjalnie. Moja czterolatka była strażnikiem kutasa.

Znowu wzdychając, podszedłem do szafy i włożyłem dresy i T-shirt, zanim zebrałem resztę ubrać i schowałem je w szafie. W łazience umyłem ręce i przejrzałem się w lustrze, przeczesując palcami moje włosy, więc nie było tak oczywiste, że zostałem złapany w połowie bzykania nieznanym...przez moje dziecko.

Prawdziwa klasyka.

Byłem teraz tatą. Potrzebowałem być lepszy niż to. silniejszy. Trzymając moje priorytety w ryzach. A moim priorytetem była zdecydowanie moja córka.

Otworzyłem drzwi do pokoju Maddie i znalazłem ją zawinięta w łóżku, wpatrującą się we mnie szeroko otwartymi oczami.

- Tatusiu, co ci ta pani robiła? – zapytała, przecierając oczy małymi dłońmi.

- Tatuś i ta pani spędzali razem trochę czasu, to wszystko. Powiem ci więcej o tym, kiedy będziesz starsza, dobrze? – I kiedy nie jest środek nocy, a ty po prostu byłaś świadkiem czegoś, co nieuchronnie przestraszy cię na całe życie.

Maddie zmarszczyła czoło, ale przytaknęła i mogłem już powiedzieć, że to coś, o czym ona powinna pamiętać o poranku. Nie planowałem nawet zdalnie rozmawiać z nią przez co najmniej kolejne dziesięć lat, więc przypomniałem sobie w duchu, żeby sprawdzić moje książki dla rodziców, aby dowiedzieć się, co jest normalne, aby powiedzieć dzieciom w jej wieku o seksie. Nie chciałem, żeby była jedną z tych dzieci, które wciąż wierzyły, że bociany podrzucały dzieci do progu, gdy będzie miała piętnaście lat, ale wciąż. Czterolatka wydawała się trochę za młoda, żeby wiedzieć wszystko o ptakach i pszczołach.

Kilka sekund później, Maddie przekręciła się i zamknęła oczy. Złożyłem pocałunek na jej czole i kiedy otuliłem ją, opuściłem jej pokój, żeby szykować się do snu. Po umyciu zębów i oblaniu zimną wodą moją twarz, położyłem się do spania, tylko po to, aby znaleźć moje myśli.

Nie mogłem uwierzyć, że wszystko zaczęło się tak cholernie niesamowicie, ale skończyło się tak okropnie. To było tak dawno od mojego ostatniego przypadkowego romansu, nie mogłem ci nawet powiedzieć, czy kiedykolwiek wyobrażałem sobie coś takiego, co się dziś wydarzyło. Zapomnij o tym. zdecydowanie nigdy nie wyobrażałem sobie, że moja córka mogła wejść do mnie uprawiającego gorący seks z kimś, kogo prawie nie znałem.

Po prostu myślałem, że jedyny raz angażując sparzyłem się. Były powody, dla których samotni ojcowie nie robili już takich rzeczy. Szalone gówno jak to się stało.

Wzdychając, przewróciłem poduszkę, próbując się zrelaksować i ułożyć się. Ale już wiedziałem, że tej nocy nie będę spał dobrze. Nie mogłem powstrzymać się od powtarzania tej chwili w kółko w mojej głowie, kompletnego szoku, jakim było bycie w absolutnej ekstazie w jednej chwili i w następnej...absolutne zażenowanie.

A najgorsze było to, że Kate wydawała się być naprawdę fajną osobą. Nawet jeśli nie była miłością mojego życia, trudno było zaprzeczyć naszej chemii i nie miałbym nic przeciwko temu, by nasze przypadkowe połączenie stało się czymś normalnym.

Jeśli nie było nic innego, była jedna myśl, którą sprawiła, że poczułem się lepiej, gdy bezskutecznie usiłowałem zasnąć.

Przynajmniej już nigdy nie będę musiał oglądać Kate.

---

*ROZDZIAŁ TRZECI***Kate**

- Żartujesz, prawda? – spytała Rebecca, gapiąc się na mnie ponad swoim latte. Właśnie opowiadałam, jak moje urodziny z Hunterem zmieniły się z marzycielskie na tragiczne.

- Chciałabym. – Jęknęłam, masując moje skronie. Nie tylko nie mogła wyobrazić sobie przerażonej twarzy jego czteroletniej córki w mojej głowie, ale miałam ogromnego kaca spowodowanego przez tequile. – Prawdopodobnie przestraszyłam tą małą dziewczynkę na całe życie. Czy tak właśnie wygląda trzydziestka? Wszyscy faceci mają teraz dzieci? –

Rebecca przyłożyła dłoń do ust, nie mogąc powstrzymać śmiechu.

- Daj spokój, to nie jest śmieszne. – powiedziałam, ale jej śmiech był zaraźliwy i nie mogłam powstrzymać uśmiechu. – Okej, to trochę zabawne. Albo będzie, gdy moja głowa przestanie czuć tak, jakby miała eksplodować. –

- Co zrobiłaś, kiedy cię zobaczyła? – spytała Rebecca, uspokajając się.

- Cóż, po moim mniejszym niż damskim zejściu, wybiegłam stamtąd tak szybko, jak tylko mogłam. – Zadrżałam na wspomnienie, popijając kawę. – Poważnie, prawdopodobnie pobiłam jakiś światowy rekord Guinnessa. –

- Przynajmniej dziś dostaniesz mieszkanie, - powiedziała, jej głos był pocieszający.

Skinęłam głową, ciesząc się, że była pewna zaleta dzisiejszego dnia. – Dzięki Bogu. Mam już dość polowań na mieszkanie. –

Przedtem poszłam zobaczyć pięć innych mieszkań i wszystkie były katastrofą. Pierwsze nie miało okien, a drugie był w zasadzie wielkość mojej obecnej szafy. Jeśli to miejsce nie wypali, miałam zamiar oficjalnie być w rodzaju paniki.

Zerknęłam na mój telefon. – Mówiąc o mieszkaniu, powinniśmy tam się udać-

Rebecca zgodziła się pójść ze mną, aby sprawdzić przestrzeń i spotkać się z właścicielem. Obzerałam się oglądając wystarczającą liczbę odcinków Law & Order: SVU, aby wiedzieć, że nie jest dobrym pomysłem robienie takich rzeczy samemu.

Dwadzieścia minut później, udałyśmy się pod wskazany adres, który odczytałam z e-maila od firmy zarządzającej nieruchomościami.

- To urocze. – Rebecca uśmiechnęła się, kiedy przejeżdżaliśmy przez dzielnice, wskazując dom w stylu rzemieślniczym z rozległym ogrodem. – Uwielbiam to, że wszyscy mają podwórko. –

To było bardziej podmiejskie niż to, do czego byłam przyzwyczajona, ale nie miałam nic przeciwko temu. właściwie to było dobre, o ile mi chodziło. Mieszkanie, które wybrałam, znajdowało się nad garażem, który był inny, ale w tym momencie nie byłam wybredna. Słyszałam, że wiele młodych par i nowych rodziców przenosi się do tego miejsca, co sprawia, że będzie to miłe, ciche miejsce do pracy.

Kiedy obserwowałam mijane domy, poczułam niepokój. Czułam się dziwnie, jakbym była na tej ulicy wcześniej. Wszystko wyglądało dziwnie znajomo, co nie miało żadnego sensu, bo prawie nigdy nie przychodziłam do tego miejsca.

- Czy znamy kogoś kto tu mieszka? – Patrzyłam przez okno, mając poważny przypadek déjà-vu.

Rebecca pokręciła głową. – Nic mi o tym nie wiadomo. GPS mówi, że jesteśmy naprawdę blisko. –

Zaparkowało przy krawężniku. Kiedy wysiadłyśmy z samochodu, rozejrzałam się ponownie, nie mogąc się zorientować, kiedy byłam tu wcześniej. Przechodziłyśmy przez przecnicę i skręciłyśmy za róg, a następnie zobaczyłam to.

- To nie jest ten dom, prawda? – Zapytałam, węzeł tworzył się w moim brzuchu.

- Yeah, jest. – Rebecca zerknęła na adres w swoim GPS. – Czemu? –

Moja klatka piersiowa ścisnęła się, a mój żołądek opadł do kolan. Miałam problemy z oddychaniem. Oczywiście, to było tylko moje szczęście. Chciałam się odwrócić i uciec, ale moje nogi wciąż posuwały ku przodowi, mój umysł był zbyt oszołomiony, by cokolwiek zrobić, tylko podążać za Rebeccą.

- Kate? Coś nie tak? – Spojrzała na mnie dziwnie, gdy zatrzymałyśmy się przed domem.

- Słuchaj, może powinniśmy odejść...- Ale zanim zdążyłam dokończyć zdanie, drzwi wejściowe się otworzyły.

To był Hunter.

Rebecca otworzyła usta, a moje serce zatrzymało się. Myślałam, że mogę zemdleć.

To miejsce, mieszkanie, w którym wpłaciłam kaucję, należało do Huntera. Mężczyzna, z którym miałam niesamowity urodzinowy seks — cóż, właściwie, dopóki jego córka nie przyłapała nas — był właścicielem, a ja cicho świrowałam.

Wszyscy troje gapiliśmy się na siebie nawzajem za to, co wydawało się wiecznością. Rebecca patrząc to na mnie to na Huntera i z powrotem. Na szczęście szybko odzyskała spokój.

- Cześć, - powiedziała, wyciągając rękę do Huntera. - Jestem Rebecca. Jestem tutaj, aby pomóc Kate z mieszkaniem. -

Nawet kiedy uścisnęli sobie dłonie, mogłam poczuć, jak patrzy na mnie, ale nie chciałam napotkać jego oczu. Jak to się dzieje? Byłam zbyt skacowana, aby sobie z tym poradzić. Firma zarządzająca nieruchomościami nazwała go jedynie właścicielem; nie myślałam, żeby prosić o imię. Tyle o dobrej kamie, którą myślałam, że mam.

- Jestem Hunter, - powiedział Rebecce, puszcżając jej rękę.

Wykorzystałam okazję, żeby go obejrzeć. Miał na sobie dżinsy i biały T-shirt. Jego rysy wydawały się jeszcze ostrzejsze w słońcu, a jego szczęka podkreślała rozdzierający serca uśmiechem. Miał seksowny jednodniowy zarost, a jego ciemne były rozczochrane, jakby przejeżdżał przez nie rękami.

Ale to były jego oczy, które mnie wciągnęły. Głębokie i kawowy kolor, a więc niesamowicie wyraziste. Jeśli niepokoiły go wydarzenia poprzedniej nocy, był świetny w ukrywaniu tego. Właściwie wyglądał, jakby właśnie wyszedł z sesji zdjęciowej.

Starałam się nie myśleć o tym, jak wyglądałam w moich czarnych leginsach i pokażnej rozmiarów bluzie. Byłam zbyt skacowana, żeby wziąć prysznic, więc pewnie wciąż śmierdzą alkoholem. Dzięki Bogu, pomyślałam, żeby nałożyć tuż do rzes zanim opuściłam dom.

- Więc, - powiedział, odwracając się, by na mnie spojrzeć z ustami wykrzywionymi w najmniejszy uśmiech. - Czy chcesz zobaczyć mieszkanie? -

Wciąż zaniemówiłam, mogłam tylko na niego patrzeć. Chcieliśmy udawać, że to nie był całkowicie szalony zbieg okoliczności?

Najgorsze było to, że pomimo tego, że jestem całkowicie upokorzona, zauważyłam, że moje serce robi trochę radosny taniec po prostu wokół niego. Nie można było zapomnieć co się stało, zanim zmuszono mnie do opuszczenia domu ze wstydu, w miejscu, w którym uprawiałam najbardziej oszałamiający seks w moim życiu.

Wspomnienie błysnęło przez mój umysł, jego ręce wokół mojej talii, przyciągając mnie do siebie, a potem delikatnie wsunął palce w moje włosy, gdy przysunął mojego usta do jego.

Wciągnęłam powietrze. Na litość Boską. Lekko potrząsnęłam głową, zmuszając się do powrotu do momentu. Wciąż nie odpowiedziałam na pytanie Huntera, ale na szczęście Rebecca miała bardziej poukładane niż ja.

- Oczywiście chcemy zobaczyć mieszkanie. Wygląda świetnie - powiedziała, uśmiechając się jak uczestniczka konkursu piękności. - Prowadź. -

Kiedy szedł przed nami, Rebecca posłała mi spojrzenie i powiedziała bezgłośnie weź się w garść. Wiedziałam, że jestem całkowicie skrępowana, ale czy mogła mnie winić? Byłam w szoku.

Zaprowadził nas do garażu i otworzył boczne drzwi.

- To będzie twoje prywatne wejście, - powiedział, idąc po schodach. - Jest całkowicie oddzielony od domu, więc nie musisz się martwić o przeszkadzanie ci. -

Uśmiechnął się do mnie i błysnęłam niepewnym uśmiechem, wciąż nie sprzedany. Wejście może być oddzielne, ale będziemy żyli tylko kilka jardów od siebie, co oznaczało spotkanie się każdego dnia.

Kiedy dotarliśmy na szczyt schodów, prawie zapomniałam, jak bardzo nie chciałam tam być. Mieszkanie było piękne. Było małe, ale dobrze rozplanowane i niesamowicie czyste. Były tam ciemne drewniane podłogi i ogromne okna, które przesyciły przestrzeń światłem słonecznym. W pełni wyposażona kuchnia miała mały zakątek przy oknie wykuszowym, co było idealnym miejsce na moje biurko.

- Sam odremontowałem przestrzeń. - powiedział, przesuwając dłonią wzdłuż kuchennego granitowego blatu.

- Naprawdę? - Zapytała Rebecca. - To wspaniale. Czy pracujesz w budownictwie? -

- Nie. - Wzruszył ramionami. - Myślę, że po prostu jestem dobry z moimi rękami. -

Mogłam jej to powiedzieć. Hunter może zrobić o wiele więcej niż montować drewniane podłogi.

Chociaż chciałam go nienawidzić i rozejść się, mój mózg skatalogował wszystkie unikalne detale — kryształowe gałki na szafkach, wbudowane półki w salonie. Naprawdę starał się, aby mieszkanie było jedyne w swoim rodzaju. Podeszłam do okna i wypuściłam małe westchnienie z

podeksycytowania, kiedy zobaczyłam mały staw w ogrodzie. Nie mogło być bardziej idealnie. Naprawdę chciałam tu mieszkać. Kurwa.

- Dam wam się rozejrzeć, - powiedział, usprawiedliwiając się.

Nie mogłam jeszcze na niego spojrzeć, więc coś wymamrotałam i przytaknęłam. Jak mogłabym tu mieszkać, skoro nie mogłam nawet spojrzeć na mojego właściciela mieszkanie, nie mówiąc już o rozmowie?

Gdy bezpiecznie zszedł po schodach, złapałam Rebeccę za rękę. - Zabierz mnie stąd - błagałam.

- Oj weź, wiesz to niesamowite mieszkanie. - powiedziała, pociągając swoją rękę. - Chciałabym móc tu mieszkać. Spójrz na ten staw; jest uroczy. A kuchnia jest idealna do gotowania. Widziałaś tę małą szafkę na wino, którą umieścić? - Podeszła do niej, dając znak, żebym podążyła za nią.

Skinęłam głową, nie ruszając się. - Wiem. Jest piękne i doskonałe. Ale czy możemy też porozmawiać o tym, jak jego córka widziała moje nagie ciało podskakujące na jej bardzo nagim tacie zeszłej nocy? -

- Okej, tak, - powiedziała poważnie Rebecca, kiwając głową. - To jest problem. Ale wspomnienia błędne. I nigdy nie znajdziesz innego miejsca, które byłoby tak przystępne. -

Nie chciałam się do tego przyznać, ale miała racje. Gdybym chciała tu mieszkać, musiałabym zapomnieć o wszystkim, co wydarzyło się między Hunterem a mną.

- Okej, pomyślę o tym. - Westchnęłam, a potem rozejrzałam się dookoła, planując jak zaaranżuje moje meble. - Ciężko będzie z tego zrezygnować. -

- Po prostu porozmawiaj o tym z Hunterem, - powiedziała Rebecca, kiedy schodziliśmy po schodach. - Może jego córka nie pamiętała nawet ostatniej nocy. -

Uniosłam brew na nią. Poważnie wątpiłam, by mała dziewczynka zapomniała czegoś tak traumatycznego, zwłaszcza po zobaczeniu sposobu, w jaki zareagowała. Prawdopodobnie nie podobał jej się pomysł znalezienia jakiejś nowej kobiety na zdjęciu, zabrania jej taty. I dostałam to, ale nie sprawiało, że poczułam się lepiej w tej sytuacji. Ostatnią rzeczą, jakiej potrzebowałam, było wdanie się w jakąś wojnę z dzieckiem.

Hunter czekał na nas, kiedy wyszliśmy na zewnątrz.



- Spotkamy się w samochodzie, - powiedziała szybko Rebecca, machając na pożegnanie Hunterowi i skierowała się w stronę chodnika.

Kiedy Hunter i ja byliśmy sami, w końcu spotkałam jego spojrzenie, moje serce szaleńczo biło w mojej klatce. Boże, był seksowny. W jego oczach było coś, co uniemożliwiało odwróceniu wzroku. Przełknęłam, nie mogąc wstrząsnąć dziwaczną mieszanką zażenowania i pożądania.

Jezu, Kate. W myślach zbeształam się. Nie podniecaj się.

- Więc, - powiedziałam, przełamując niezręczną ciszę.

- Ostatnia noc była... -

- Yeah. – Uśmiechnęłam się niezręcznie.

Rozległa się cisza, a następnie oboje zaczęliśmy się śmiać.

- Posłuchaj, oboje jesteśmy dorośli, - powiedział, podnosząc rękę. – Jeśli podoba ci się to miejsce, to jest twoje. Możemy zapomnieć o ostatniej nocy. –

- Naprawdę mi się podoba, - przyznałam. – Wykonałeś niesamowitą pracę przy renowacjach.

-

- Dziękuję ci. Słuchaj, potrzebuję lokatora a ty potrzebujesz mieszkania. Nie ma powodu, żeby to było dziwne, - powiedział z uśmiechem.

Zawahałam się. – Czu twoja córka mnie nienawidzi? –

Przesunął dłońmi przez włosy i roześmiał się, ale mogłam powiedzieć, że humor w tej sytuacji był przymusowy. Byłam pewna, że nie było w tym nic dziwnego, gdy musiał wyjaśnić, co wydarzyło się ostatniej nocy, kiedy położył ją z powrotem do łóżka.

- Nie, ona cię nie nienawidzi. Po prostu nie jest przyzwyczajona do oglądania kobiet w pobliżu. –

Ciężko mi było uwierzyć, że Hunter miał problemy z zaprowadzeniem kobiet do łóżka. Ale w interesie nie bycia bezdomną postanowiłam mu uwierzyć.

- W porządku. – Uśmiechnęłam się, wyciągając rękę. – Zróbmy to. –

Kiedy wziął moją rękę w swoją, mój żołądek podskoczył. Zing energii elektrycznej przepłynął między nami, prawie tak, jak nasze ciała pamiętają, co robiliśmy nie wcześniej niż dwanaście godzin wcześniej.

Wiedziałam, że nie tylko zgadzam się na przeprowadzkę, ponieważ to było idealne mieszkanie; w Hunterze było coś, co uniemożliwiało odmówienie mu.

Puściłam jego rękę i poszłam za nim do środka, żeby wypełnić papierkową robotę, mając nadzieję, że nie popełniłam wielkiego błędu.

---

## *ROZDZIAŁ CZWARTY*

### **Hunter**

Kilka dni po tym, jak Kate potwierdziła, że chce mieszkanie, siedziałam w salonie z Maddie, czytając gazetę, podczas gdy ona pracowała nad złożeniem najnowszego zestawu Lego, który jej kupiłem. Jako inżynier budownictwa uważałem, że ważne jest, aby kupować córce tak samo jak wiele projektów budowlanych, tak jak ja laleczki.

Zerknąłem na Maddie i nie mogłem się powstrzymać od uśmiechu przez zmarszczoną, zdeterminowaną wyrazem jej twarzy. Była całkiem rozwiązująca problemy, moja mała dziewczynka i uwielbiałem rzucać wyzwania jej umysłowi za pomocą różnych edukacyjnych zabawek i gier. A uczenie jej, tylko dlatego, że jakiś chłopiec nazwał ją ładną nie znaczyło, że

musiała dzielić swoją babeczkę i wiele innych ważnych lekcji życia. Chociaż rozmowa poprzedniej nocy była taka, wolałbym poczekać jeszcze dwadzieścia lat.

- Jak ci idzie, skarbie? – zapytałem, odkładając gazetę na moje kolana.

- Dobrze, - zaczęła nie podnosząc wzroku, wcisnęła jedno niebieskie lego na drugie z rozmachem. Spoglądając od konstrukcji przed nią do stosu lego po jej prawej, ostrożnie wybrała czerwony kawałek i kontynuowała powolny proces decydowania, gdzie go umieścić.

Zachichotałem i zamierzałem zacząć czytać skargi dotyczące przystanków autobusowych w naszym mieście, kiedy usłyszałem cichy pomruk i głośny pisk przed domem. Odłożyłem gazetę na naszym stoliku kawowym, wstałem i podszedłem do okna, żeby zobaczyć co się dzieje.

Średniej wielkości van zaparkował przy krawężniku przed naszym domem. I rzeczywiście, kiedy van był już zaparkowany, Kate wyszła bocznymi drzwiami po stronie kierowcy, odwracając się, by upewnić się, że zaparkowała wystraszająco daleko.

Można pokochać kobietę, która lubi robić to sama.

Moje tętno podskoczyło na jej widok, powodując, że szybko odwróciłem wzrok i potrząsnąłem głową. Zwykle nie byłem typem faceta, który został pobudzony tylko przez gapienie się na kobietę na ulicy. Ale widząc znowu Kate po rzekach którymi dzieliliśmy się w jej urodzony...cóż, powiedzmy, że miałem problemy z utrzymaniem moich myśli w czystości.

Mierzwiąc palcami moje włosy, odwróciłem się, by zwrócić na siebie uwagę Maddie. – Wygląda na to, że nasz nowy sąsiad jest tutaj ze wszystkimi swoimi rzeczami. Pójdziemy by ją poznać i pomóc jej w noszeniu rzeczy? –

- Nasz nowy sąsiad to dziewczyna? – zapytała Maddie wysokim, podekscytowanym głosem.

- Tak, nasz nowy sąsiad to bardzo miła pani. Myślę, że bardzo ją polubisz, – powiedziałem spokojnie.

I modle się do Boga, żebyś jej nie rozpoznała w biały dzień.

Maddie opuściła Lego, podnosząc się z podłogi, radośnie biegnąc do szafki, by założyć buty.

Kiedy podszedłem do drzwi i wsunąłem na siebie trampki, zacząłem panikować nad wąską szansą, że Maddie rozpozna Kate i jaka będzie jej reakcja. Jakie były szanse, że Maddie zobaczyła twarz Kate? Maddie przez kilka dni nie rozmawiała o tym incydencie, a cześć mnie miała nadzieje, że istnieje spora szansa, że wyrzuci z głowy na dobre. A przynajmniej, dopóki nie będzie starsza i na terapii.

Wszyliśmy frontowymi drzwiami i zobaczyliśmy, że Kate otwiera tylną część furgonetki odsłaniając stosy i stosy pudeł kartonowych ustawionych przed niepewną kupą mebli. Na pierwszy rzut oka wyglądało to na wiele rzeczy jak dla jeden osoby, ale co ja wiedziałem? Byłem pewien, że jeśli Maddie i ja przeprowadzimy się w najbliższym czasie, potrzebujemy furgonetki przynajmniej dwukrotnie większej od Kate.

Zanim Maddie i ja dotarliśmy do krawężnika, Kate już zaczęła próbować wynieść pudła z furgonetki, stojąc na palcach by dotrzeć do najwyższego pudła. Jej palce ledwo musnęły dno i niezależnie od tego, jak daleko wyciągnęłam ramiona, było jasne, że po prostu nie była w stanie dosięgnąć pudła.

Stałem tam przez sekundę dłużej, niż powinienem rozbawiony jej walką i stwierdzając, że jest to ujmujące, gdy Kate się odwróciła i zobaczyła, że stoimy obserwując ją.

Cholera. Teraz wyglądam jak dupek. – Hej, sąsiedzie, potrzebujesz pomocy? –

Podszedłem, żeby jej pomóc, łatwo podnosząc pudełko ze stosu i cofając się. Fala irytacji przeniosła się na twarz Kate i choć znałem ją tylko kilka dni, byłem prawie pewien, że jest w niej dużo determinacji i niezależności.

- Jak długo miałeś zamiar tam stać i patrzeć, jak się mecze? – spytała, kładąc dłonie na biodrach i przechylając głowę na bok.

Wiedziałem, że rozmawialiśmy, jak dorośli i zapomnieliśmy o tamtej nocy, a niech mnie, jeśli nie była seksowna, nawet gdy była trochę wściekła.

- Cóż, nie chciałem kwestionować twoich możliwości i tego, w jaki sposób możesz wykręcić swoje ciało, aby dotrzeć do tego pudła. – Wyszczrzyłem się, unosząc brew.

Kate uśmiechnęła się i przeczesła palcami włosy, a mój umysł znów przemknął w stronę sposobu, w jaki naciągnęła sukienkę na swoje ciało, a jej piersi odbijały się delikatnie od ruchu.

Jezu, Hunter, skup się.

- Co ona tu robi? Czy zapomniała swoich majtek? –

Głos Maddie wyrwał mnie z transy, przywołując mnie z powrotem do rzeczywistości. Kurwa.

Posłałem Kate przepaszające spojrzenie i odwróciłem się, aby potrzasnąć głową na Maddie. – Nie, kochanie, niczego nie zapomniała. To jest Kate. Jest naszym nowym sąsiadem. Zamierza mieszkać w mieszkaniu nad garażem. –

Maddie zmarszczyła brwi i skrzyżowała ramiona. – Ale ona cię skrzywdziła, tatusiu -

Zauważyłem na jej twarzy, że była bliska załamania i wiedziałem, że muszę coś zrobić — i szybko. Czterolatka mająca załamanie w pierwszym dniu przeprowadzki do nowego mieszkania? Nie wróżyło to dobrze nowemu najemcy.

- Pamiętaj, rozmawialiśmy o tym. Tata i Kate mieli specjalny dla dorosłych moment przytulank. Po prostu nie dla dzieci, dlatego Kate musiała wyjść. –

Ponowne wytłumaczenie wszystko przed Kate było krępujące. Szybko rzuciłem jej jeszcze raz przepraszające spojrzenie. Na szczęście, chociaż ona wyglądała tak samo upokorzona jak ja, uśmiechnęła się słabo do mnie, zanim zwróciła się do Maddie.

- Twój tata ma racje. Jest to coś, o czym dowiesz się, kiedy będziesz starsza - Kate powiedziała spokojnie, pochylając się i kiwając głową.

Maddie skrzywiła się na nas, potrząsając głową z kolejnym pomrukiem. – Ale chcę wiedzieć teraz - jęknęła.

Nadszedł czas na wyciągnięcie ciężkiej artylerii.

- To nie czas, by mówić o szczególnych dorosłych przytulaskach. W tej chwili potrzebujemy dużej dziewczynki, która pomoże nam przenieść niektóre rzeczy Kate do jej mieszkania. Jeśli nie możesz być dużą dziewczynką, to domyślam się, że będziesz musiała tylko pójść do środka i posiedzieć sama, - powiedziałem najspokojniejszym głosem.

Twarz Maddie opadła, a następnie szybko się poprawiła. – Nie, jestem dużą dziewczynką. Mogę pomóc! - Z zdecydowanym wyrazem twarzy podeszła do furgonetki i wyciągnęła ręce, żeby coś przenieść.

Kryzys zażegnany. Na tę chwilę.

Cała nasza trójka spędziła kolejne pół godziny, chodząc do furgonetki do mieszkania Kate, z pewnością dając Maddie najłżejsze przedmioty, dzięki którym poczuje się zaangażowana.

W końcu Kate nie miała tak wiele rzeczy —to tylko wyglądało na spory stos ułożonych na tyłach furgonetki.

Ale kiedy już wszystko stało w salonie w mieszkaniu, spędziłem kilka ostatnich lad na przebudowie i czyniąc jak należy? Podobała mi się idea, że ktoś wypełnia przestrzeń z życiem. Były rośliny doniczkowe pijące słońce we frontowych oknach, a na blatach gadzety kuchenne.

Gdy wszystko zostało wyładowane z furgonetki, zostawiłem Maddie w jej pokoju z książką na czterdzieści pięć minut cichego czasu. Zaczęła wystarać z drzemek kilka miesięcy temu, ale

uznałem, że dawanie jej trochę czasu, szczególnie po pełnym wrażeń dniu, powstrzymało ją od furii późnym popołudniem.

- Usiadłem na skraju łóżka Maddie i wsadziłem kosmyk włosów za jej ucho. – Zaraz wrócę, dobrze Mads? Muszę po prostu przekazać Kate klucze do jej mieszkania. – I najlepiej nie myśleć o niej nagiej.

Maddie zmarszczyła brwi. – Czy będziecie mieć kolejne specjalne przytulaski dla dorosłych?

–

Westchnąłem. Nic się nie da ukryć przed tym dzieckiem. – Nie, kochanie. Nie zrobimy tego ponownie. Po prostu z nią porozmawiam. Zaraz wracam. –

Złożyłem pocałunek na czole Maddie i opuściłem jej pokój, zanim zdążyła zadać więcej pytań na temat tego cholernego przytulania dorosłych. Miałem wrażenie, że impulsywny zwrot frazy będzie mnie prześladował, dopóki nie ukończy studiów.

Chwytając klucze do mieszkania Kate z miski w kuchni, szybko przejrzałem swoje odbicie w lustrze na korytarzu, zanim wyjdę. Może nigdy nie będziemy znowu zajęci, ale nie mogłem odmówić mojemu zauroczeniu Kate. Wygładziłem rozczochrane włosy, których jeszcze nie ułożyłem dzisiaj i przeszedłem przez drzwi, gotowy by w końcu porozmawiać z moim sąsiadem bez sokolej obserwacji mojej córki.

Kiedy dotarłem do wejścia Kate, drzwi były nieco uchylone, więc zapukałem lekko, a następnie delikatnie je otworzyłem. – Kate? – Zawołałem, przechodząc przez drzwi. – Chciałem tylko wpaść, aby zostawić klucze i sprawdzić, czy czegoś nie potrzebujesz. –

- Za chwilę przyjdę. – Jej głos dobiegł z sypialni, w towarzystwie odgłosu przesuwanych kartonów po drewnianej podłodze.

Zamykając za sobą drzwi, powędrowałem do salonu, gdzie Kate już zaczęła składa półkę na książki i sortować kartony. Zanim zdążyłem rzucić okiem na książki, które lubiła, wyszła zza rogu z zaczerwienioną twarzą i kropelkami potu na czole.

- Dzięki za podrzucenie kluczy. Całkowicie zapomniałabym o nich w całym tym chaosie przeprowadzki. – Zachichotała i wytarła czoło wierzchem dłoni.

Kombinacja jej zarumienionego wyglądu i lekko pozbawionego oddechu głosu przeniosło mnie z powrotem do tamtej nocy u mnie, a jej zmysłowe ciało przyciśnięte do mojego, jej usta znalazły się na mojej skórze. Mogłem poczuć poruszenie za moim rozporciem, więc natychmiast

krążyłem po pokoju, podenerwowany, że może zauważyć działanie w moich spodniach i odebrać to w zły sposób.

Nie dlatego, że nie chciałem, żeby myślałam o tym, że jestem zainteresowany. Ale ostatnią rzeczą, jakiej chciałem było wyglądać na straszego właściciela żerujący na swoim nowym lokatorze.

- Bez obaw, - powiedziałem lekko, podchodząc do półki z książkami. – Wygląda na to, że byłaś zajęta. Jestem pod wrażeniem. – Odwróciłem się i błysnąłem do niej uśmiechem, wskazując na nowo zmontowaną półkę na książki i mogłem przysiąc, że trochę się zarumieniła.

- Cóż, kiedy mieszkasz sam, musisz umieć zadbać o siebie, - odpowiedziała, podnosząc figlarnie brew.

Podeszła do przeciwległego końca półki z książkami i nie mogłem oprzeć się wrażeniu, że krążyliśmy wokół siebie, testując fizyczne granice naszej nowej dynamiki.

Zrobiłem krok w jej stronę. – Nie wątpię, że jesteś więcej niż zdolna. Ale wiedz, że gdybyś cokolwiek potrzebowała, zawsze będę dostępny. –

- Ostrożnie. Cokolwiek to wielka oferta. – Jej usta wykrzywiły się w skromnym uśmiechu.

- Mam na myśli. Cokolwiek. – Trzymałem jej spojrzenie przez kilka sekund dłużej niż było to konieczne. Boże, co ja bym dał, żeby popchnąć cię na tę ścianę w tym momencie.

Kate uśmiechnęła się i zachichotała cicho, po czym odwróciła się i schowała włosy za ucho.

Może posunąłem się za daleko, ale mówiłem poważnie. Nawet jeśli nasz związek nie był poważny, czułem się trochę opiekuńczo. Była samotną kobietą i jeśli potrzebowała mężczyzny do pracy, coś we mnie chciało być tym mężczyzną.

Przesuwając palcami po górnej półce, pozwoliłem, by mój wzrok powędrował po pudłach rozrzuconych po całym pokoju. Książki, przybory kuchenne, bibeloty...whoa.

- Wow, - powiedziałem, kiedy znieruchomiałem na znacznie większe pudło w kącie pokoju. – Masz ogromną kolekcję winyli. – Poszedłem do pudełka, moje oczy powiększały się z każdą chwilą.

- Kręcą cię winyle? – zapytała, uśmiech rozpościerał się na jej twarzy.

- Zaciekle. Mógłbym...rzucić okiem? –

- Nie krępuj się. –

Kiedy dotarłem do pudełka, pochyliłem się i zacząłem przeglądać jej płyty, wszystkie w nieskazitelnych okładkach. Już wcześniej sądziłem, że Kate jest fajna i seksowana, ale to? To było zupełnie na nowym poziomie.

- Billie Holiday, Miles Davis, The Beatles...masz wszystkie klasyki. – powiedziałem, nie mogąc ukryć zaskoczenia i podziwu w moim głosie. Nie mogłem uwierzyć, że Kate tak bardzo lubi muzykę...lub że nasz gust muzyczny był tak podobny.

Dołączyła do mnie przed pudełkiem. – Zaczęłam zbierać je, gdy miałam szesnaście lat. Kiedy raz to zrobiłam, nie mogłam przestać. I wymknęło się spod kontroli. – Zachichotała, przewracając oczami.

- Nie, nie, to jest niesamowite. Jak kurewsko fajne. – Byłem tak powalony, nie miałem tego, żeby być elokwentny. – Paul Simon? Kocham ten album. – Odwróciłem się by spojrzeć na nią z szeroko otwartymi oczami, kręcąc głową z niedowierzaniem.

- Jeśli chcesz pożyczyć któryś z nich, proszę bardzo. Zwykle, trzymam moją obsesję z płytami w sobie, ale teraz gdy wiesz, domyślam się, że kot wyszedł z worka — lub płyta wyszła z okładki, w tym przypadku, więc jesteś bardziej niż mile widziany. A jeśli kiedykolwiek będziesz chciał przesłuchać, jestem tylko w odległości krótkiego spaceru. –

- Tak, oczywiście, byłoby wspaniale. Maddie też je lubi. Cholera. Nic jak poruszanie tematu twojego dziecka, by zabić nastrój. –

- Może mała impreza tańczą pomoże jej przekonać się do mnie. – Kate posłała mi krzywy uśmiech.

- Nie, ona cię lubi. Ona tylko...przystosowuje się. – Można to ująć w ten sposób.

- Cóż, mam tylko nadzieję, że nie ma blizn na całe życie, – powiedziała Kate.

Oboje zachichotaliśmy niezgrabnie, a ja walczyłem, żeby nie wyobrazić sobie Kate nago po raz dziesiąty.

- Będzie w porządku, - powiedziałem, umieszczając płytę z powrotem do pudełka. – To mi przypomina, że powinienem już iść. Cichy czas Maddie dobiegnie końca, a ona się zdenerwuje, jeśli nie wrócę, kiedy wyjdzie. – To i gdybym został w mieszkaniu Kate, nie byłem w pełni przekonany, że byłbym w stanie uniknąć wykonania ruchu z nią.

- Racja, oczywiście. Dzięki, że wpadłeś - powiedziała, odprowadzając mnie do drzwi.



Kiedy wyszedłem na zewnątrz, odwróciłem się niezgrabnie, zanim odwróciłem się w stronę garażu, moje serce biło szybko. Kate pomachała ręką, uśmiechając się delikatnie i zamykając drzwi.

Wróciłem do domu, pozostało mi około dziesięciu minut, zanim Maddie wyszła z pokoju twierdząc, że nie potrzebuje już chwili spokoju. Wziąłem kilka minut chwili spokoju, żeby zebrać myśli.

Mogłem już powiedzieć, że miałem kłopoty, kiedy podszedłem do tej kobiety. Bez względu na to, jak bardzo chciałem zapomnieć o tym co się między nami wydarzyło, za każdym razem, gdy byłem obok niej, nie mogłem powstrzymać umysłu od błędzenia jej nagiego ciała, uczucia jej gładkiego ciepła wokół mnie. A ta kolekcja płyt winylowych? To w niczym nie pomagało. Była seksowna i interesująca. I mieszkająca zaledwie kilka metrów ode mnie.

Musiałem znaleźć rozwiązanie tej całej stłumionej energii seksualnej i to szybko.

---

*ROZDZIAŁ PIĄTY***Kate**

Klimatyzator w mieszkaniu zdecydował paść w najgorętszy dzień w roku. Co gorsza, starałam się ściągnąć taśmę, której używałam do czyszczenia mojego szarego kudłatego dywanu.

Przeniosłam moje rzeczy kilka dni temu, ale między pisaniem mojej kolumny a kilkoma długimi spotkaniami z moim redaktorem, ledwie byłam w mieszkaniu, nie mówiąc o rozpakowaniu wszystkiego. Teraz, po południu przestawiając meble i rozpakowując pudła w upale, pociłam się, jakbym właśnie przebiegła maraton.

Byłam zmotywowana, mówiąc sobie, że mogę wypić drinka, jak tylko wszystko zrobię, ponieważ zdecydowanie potrzebowałam jednego. Nie radzę sobie w tym upale — jedyne miejsce, w którym lubiłam takie ciepło i pocenie znajdowało się w sypialni.

Pomimo porażki z klimatyzatorem, byłam podekscytowana sposobem w jaki zbliżało się mieszkanie. Nie chciałam tego przyznać, ale zaczynałam doceniać życie na przedmieściach. Było tu tak cicho i miałam najlepszy sen w całym moim życiu. Może po prostu staję się starsza i nudna, ale oglądanie małych kaczek pluskających się w stawie na podwórku było moim nowym ulubionym hobby.

To było świetne mieszkanie, a gdybym tylko mogła to wszystko rozpakować, w końcu bym osiadła.

Był tylko jeden sposób, by poradzić sobie z tą sytuacją, gdybym nie chciała stopnieć do kałuży. Zdjęłam morką koszulę i spodenki, wybrałam rozpakowywanie w moim staniku i majtkach i obmyłam twarz zimną wodą. Wygrzebałam mój przenośny głośnik z dolnej części pudełka i włączyłam moją "szczęśliwą" playlistę. Nigdy nie mieszkałam własnym mieszkaniu, ale miała przecucie, że mi się to spodoba. Zwłaszcza jeśli oznaczałoby to, że mogłabym przesiadywać w białiznie słuchając Bruno Marsa w dowolnym momencie.

Wyjrzałam przed okno między cieniami i zauważyłam samochód Huntera na podjeździe. Nie widziałam go od czasu naszego ostatniego niezręcznego spotkania, kiedy Maddie po raz pierwszy zorientowała się, że przypadkowa kobieta, która siedziała okrakiem na jej tacie wprowadziła się tu. Normalnie skończyliśmy noc, ale nadal czułam się nieswojo w tej sytuacji. On i ja prawie mieliśmy styczność, gdy wsiadałam do samochodu, żeby spotkać się z moim redaktorem, ale

udawałam, że go nie widziałam. Wmawiałam sobie, że go nie unikam; byłam po prostu zajęta i nie miałam czasu porozmawiać.

Jak na zawołanie, Hunter wyszedł przez frontowe drzwi z workiem na świeci i odskoczyłam od okna, serce biło mi jak szalone.

Okay, więc może go unikałam. Ale wydawało mi się, że nie mogę być w pobliżu tego faceta, nie robiąc z siebie głupka, więc do końca nie spieszyło mi się do zobaczenia go.

"Uptown Funk" pojawił się i wyszczerzyłam się. To była idealna piosenka, dzięki której mogłam zapomnieć o całym dramacie z Hunterem. Yeah, wiedziałam, że to jest przesądzone, ale nadal mi się podobało i nie mogłam usiedzieć spokojnie, kiedy się pojawiła. Mogę być trzydziestoletnią kobietą, ale nadal wiedziałam jak to się robi.

Właśnie wczułam się w refren, robiąc najlepszą reedycję teledysku i trzymając drewnianą łyżkę jak mikrofon, gdy usłyszałam za sobą głos. Odwróciłam się, w połowie biodrami i zobaczyłam Huntera stojącego w drzwiach. Patrzyliśmy na siebie przez chwilę, gdy wchodził na scenę.

Ta scena nie była pochlebna. Byłam w zwykłym białym bawełnianym staniku i w zielonych neonowych bokserkach z pingwinami.

- O mój Boże, - krzyknęłam, gdy Hunter stał z rozdziawionymi ustami. Zanurkowałam w moją koszulkę.

- Cholera. Przepraszam - powiedział, odwracając się i patrząc na ściankę, kiedy naciągałam koszulkę. - Nie zdawałem sobie sprawy...Drzwi były otwarte. - Urwał, stojąc niezręcznie, kiedy chwyciłam spodenki.

Poważnie? To był drugi raz, kiedy musiałam się spieszyć, żeby założyć ubranie przed Hunterem w zeszłym tygodniu.

- Było gorąco, więc otworzyłam drzwi. Chyba o nic zapomniałam - powiedziałam, upokorzona i starając się ignorować moje płonące policzki. Nie mogłabym bardziej zawstydzić się przed nim, gdybym próbowała.

- Przepraszam, - powiedział ponownie, gdy muzyka się wyłączyła. - Przyszedłem sprawdzić klimatyzację. Ma tendencję do wywalania bezpiecznika w naprawdę gorące dni jak te. -

- Yeah, zauważyłam, - wachlowałam moją spoconą twarz. Próbowałam pozbierać się po szoku, ale udało mi się uśmiechnąć. – Ale dzięki za przyjście, żeby to sprawdzić. Mój ostatni właściciel pozwoliłby mi umrzeć z gorąca przed naprawieniem czegokolwiek. –

- Bez obaw. – Hunter uśmiechnął się. – Wiem, że tutaj może być bardzo gorąco. – Czy mógłbym rzucić na to okiem? –

- Oczywiście. – Wskazałam na skrzynkę z bezpiecznikami na ścianie.

Odłączył klimatyzator, włączył kilka przełączników, a następnie pochylił się by podłączyć klimatyzator. Natychmiast zabrzączał do życia.

Uśmiechnęłam się, gdy zimne powietrze przeszło obok mnie. – To było niesamowite. –

Nawiązałam kontakt wzrokowy z Hunterem, a mój żołądek wykonał salto.

- Zwykle noszę ubrania, - dodałam szybko, mając nadzieję, że moja twarz nie była tak czerwona, jak się wydawało. – Ale było gorąco, więc wiesz. I wtedy ta piosenka się pojawiła. –

Jezu, Kate, przestań gadać.

Roześmiał się. – Nie przejmuj się tym. To moja wina, że wparowałam. Powinienem być po pierwsze zadzwonić. –

- Więc, - powiedziałam, rozpaczliwie chcąc zmienić temat. – Jak się ma Maddie? –

- Ma się dobrze. – uśmiechnął się, jego oczy rozjaśniały się za każdym razem, gdy mówił o swojej córce. Mimo że nie byłam zwolenniczką dzieci, musiałam przyznać, że to było całkiem urocze. – Ogląda filmy w moim łóżku. –

Uniosłam brew. – Więc cię wykopała? –

Roześmiał się. – Mniej więcej. Jest bardzo przekonująca. –

- W takim razie, chcesz zostać i napić się piwa? –

Wyjrzał przez okno.

- W porządku, jeśli nie możesz zostawić Maddie samą, - powiedziałam, ale mnie powstrzymał.

- Nie, będzie w porządku przez kilka minut. Piwo brzmi świetnie. –

Wskazałam mu, żeby usiadł na kanapie, a ja poszłam po piwo do lodówki. Gdybyśmy naprawdę byli w dobrych stosunkach, bym musiała spędzić trochę czasu na poznanie Huntera

jako osoby, a nie magnesem na kobiety, którego poznałam w barze. Aczkolwiek z tym jak wyglądał w swoich swobodnych dżinsach i koszulce, łatwiej było powiedzieć, niż zrobić.

Podałam mu piwo i wziął długi łyk.

- Długi dzień w pracy? – Zapytałam.

Przełknął. – Czy to oczywiste? –

- Wyglądasz na trochę spiętego, to wszystko. –

- Więc, piękna i spostrzegawcza, - powiedział, a moje serce zaczęło bić szybciej.

Spojrzałam na moją butelkę, nagle z powodu braku słów. Mimo to mogłam wymyślić kilka rzeczy, które chciałabym zrobić z Hunterem, a większość z nich nie wymagała ubrań.

- Więc, - powiedziałam, pragnąc przenieść moje myśli na bezpieczny temat. – Co nowego w transporcie? –

- Nic ekscytującego. – Uśmiechnął się i wziął kolejny łyk. – Właśnie próbowaliśmy sprostać temu terminowi, a to nie idzie dobrze. Ale poważnie, nie chcesz o tym słyszeć. Nawet mnie to nudzi. –

- Okej, więc co nowego w życiu? Jakiś babski dramat? – przerwałam, uświadamiając sobie, co mówię, po czym dodałam nieśmiało. – Cóż, poza mną. –

Po chwili milczenia oboje roześmialiśmy się i ulga mnie zalała. Wyglądało na to, że w końcu pokonaliśmy niezręczność tej sytuacji.

- Nic więcej. Praktycznie przeszłaś ludzkie pojęcie w tej kwestii. -

Wciąż się śmiejąc, powiedziałam. – To nie był mój najlepszy moment. –

- Przynajmniej nigdy nie zapomnisz tego, co zrobiłaś w swoje trzydzieste urodziny. –

Wyszczrzył zęby w uśmiech.

- Dzięki Bogu, zawsze będę pielęgnować to wspomnienie. –

Wciąż szczerząc zęby w uśmiech, przecesał dłonią ciemne włosy. obserwowałam go, starając się nie rozpraszać przez wyraziste oczy i jak doskonale były jego pełne usta i proste białe zęby, kiedy się uśmiechał.

Nigdy wcześniej nie podniecały mnie faceta usta, ale coś w przypadku Huntera uniemożliwiało mi myślenie o całowaniu go. Byłam zbyt świadoma tego, jak blisko jesteśmy, na tyle blisko, że mogłam z łatwością podnieść nogę, aby być na nim okrakiem. Walczyłam z

utrzymaniem mojego oddechu, nawet gdy wyobrażałam sobie, że jego ręce chwytają moje biodra, przyciągając mnie bliżej, gdy kołysałam się na nim. To nie pomagało, dokładnie wiedziałam jak dobrze się czuł, wciąż mogłam poczuć jego dłonie ma mojej skórze, jego usta posiadające moje.

Kurwa.

Na szczęście, Hunter przerwał moje myśli zanim sprawy stały się zbyt brudne.

- A co z tobą? – zapytał. – Jakie są najnowsze plotki o gwiazdach? –

- To poufne informacje. – Uśmiechnęłam się nieśmiało. To nie było naprawdę, ale nie sądziłam, że zainteresuję się tym z kim umawiała się Jennifer Aniston.

- Okej, niech zgadnę. Taylor Swift ma nowego chłopaka, a Justin Bieber ośmieszył się w klubie. –

Parsknęłam.

- Jestem blisko? – Uśmiechając się, wziął kolejny łyk swojego piwa.

- Nie uważałam cię za faceta, który jest na bieżąco z plotkami o sławnych ludziach. –  
Zaśmiałam się.

- Mam córkę. Ma tylko cztery lata, ale jakimś cudem wie wszystko. –

Uśmiechnęłam się. – To imponujące. Może powinnam zatrudnić, żeby była moją asystentką.

-

- Będąc tutaj będzie mówić ci jak napisać kolumnę pierwszego dnia. –

Roześmiałam się i wypiałam kolejny łyk piwa czując, że w pokoju znowu zrobiło się ciepło. Nie mogłam jednak temu zaprzeczyć. Motyle zdecydowanie tam były, pomimo moich najlepszych starań, aby trzymać rzeczy platonicznie.

Nigdy wcześniej nie czułam się tak w towarzystwie faceta, zwłaszcza po tym jak nasz przygodny seks minął. W rzeczywistości, nawet gdy coś poszło dobrze z facetami, zwykle nudziłam się nimi po tygodniu lub dwóch. Z drugiej strony, żadne z nas nie skończyło tej nocy, więc może starałam się wydobrzej po damskiej wersji sinych jaj. Za kilka tygodni napięcie się zmniejszy i mam nadzieję, że nie będę wyobrażała sobie wskakiwanie do łóżka z nim co pięć minut.

- Powinienem wracać i upewnić się, że Maddie nie podpaliła domu. – Wstał i przeciągnął się, a jego koszulka uniosła się na tyle, że mogłam rzucić okiem na jego twarde – jak – kamień abs.

Przygryzłam wargę. Nie, Kate. Mentalnie uderzyłam siebie. To był dokładnie ten rodzaj rzeczy, o których musiałam przestać myśleć. Szkoda, że wciąż pamiętałam, jak te mięśnie brzucha było czuć pod moimi rękami, kiedy go ujeżdżałam.

- Do zobaczenia. – Uśmiechnęłam się, próbując udawać, że nie pamiętam co jego kutas czuł we mnie i odprowadziłam go do drzwi.

- Dzięki za piwo, - powiedział, po czym dodał z figlarnym uśmieszkiem. – Daj mi znać, jeśli potrzebujesz czegokolwiek tutaj. Wnioskując po tym co widziałem wcześniej, wydajesz się mieć całkiem dobrą radochę. –

Pacnęłam go po ramieniu i parsknęłam śmiechem. – Nie możesz nikomu o tym powiedzieć. –

- Okej, będę milczał jak grób. – Uśmiechnął się zanim zszedł ze schodów.

Kiedy wyszedł, padłam na kanapę, próbując wyrwać się z przejażdżki kolejką górską, którą była moją słabością do Huntera. Ale miło było wiedzieć, że możemy się dobrze bawić bez zagłębiania się.

Postanowiłam popracować jeszcze ciężiej, aby trzymać naszą relacje wyłącznie jako właściciel i lokator. W końcu byłam klasycznym fobem zaangażowania; nie byłam nawet w stanie mieć kota czy charakterystyczny kolor szminki. Myślałam, że fantazjowałam na temat angażowania się z facetem, który miał dziecko? Nie chciałam być stabilnym wzorem do naśladowania dla jego córki a to nie byłoby sprawiedliwe wobec niego lub jej, na zatarcie linii w naszej relacji, zwłaszcza gdy sprawy nieuchronnie zeszły na psy.

Tak bardzo, jak chciałam zerwać moje ubrania i zakończyć to co zaczęliśmy tydzień wcześniej, musiałam to zachować pod kontrolą, bez względu na to jak słodki i pomocny był Hunter.

---

## ROZDZIAŁ SZÓSTY

### Hunter

- Nie, nie, nie, nie ma mowy, że pozwolę ci to założyć na randkę, – powiedziała Kate, skrzyżowała ramiona i potrząsnęła głową.

Właśnie wyszedłem z mojej sypialni, żeby pokazać jej co uważałem za rozsądny strój na swobodne zaczynając od drinka i zobaczymy co z tego wyniknie. Ale bazując na przerażonym wyrazie twarzy? Cholernie byłem w błędzie.

- Co w tym złego? – Zapytałem, wskazując na moje spodnie w khaki i niebieską koszulę w kratę. Nie poszedłbym tak daleko, aby nazywać siebie ekspertem stylowym, ale nie sądziłem, że ten strój był aż tak zły.

Katy brwi wystrzeliły w górę, a jej oczy rozszerzyły się z dezaprobatą. – Khaki? – wrzasnęła. – Na drinka? –

- Są ładne, - powiedziałem defensywnie, dotykając przód moich spodni moją dłońią.

Kate zmiękła na moment, nie krzyżując ramion i nie wzdychając. – Są ładne - powiedziała, pochylając się z miejsca na kanapie, by wziąć kolejny łyk jej wina, - jeśli idziesz do kościoła w niedziele a później na piknik. Ale wybierasz się na randkę. Błagam cię, idź spróbuj jeszcze raz. – Skinęła stanowczo, wyginając brwi w zdecydowanym spojrzeniu.

- Dobra, - mruknąłem, odwracając się by wrócić na górę. Ale musiałem przyznać, że część mnie dobrze się bawiła, przy okazji przypominając jak zareagowała na moje tandetne teksty na podryw przy barze.

- Narzuć na siebie dzinsy. Ciemne sprane, proszę! – zawołała za mną, gdy skręciłem za róg do mojej sypialni. – I nic zbyt workowatego, - zawołała ponownie.

Zapinając moją koszulę, nie mogłem powstrzymać uśmiechu i potrząsnąć głową, jak dobrze Kate mną rządziła. Byliśmy tylko sąsiadami przez kilka tygodni, ale czułem jakbyśmy znali się od lat. Nawet jeśli rzeczy między nami miały trudne początki, fajnie było mieć kogoś dorosłego w pobliżu, aby napić się drinka. Posiadanie kogoś, z kim można rozmawiać i śmiać się, sprawiało, że dom nie wydawał się zbyt cichy.

Jedynie małym problemem była Maddie. Nie chodziło o to, że nie lubiła Kate, ale wciąż była podejrzliwa w stosunku do całego tego specjalnego przytulania rzeczy dla dorosłych z czymś z czym musieliśmy stąpać lekko w pobliżu.



Jednakże dzisiaj Maddie była ze swoimi dziadkami, najprawdopodobniej rozpieszczając ją. Kiedy było jasne, że mama Maddie nie będzie częścią tego wszystkiego, upewniłem się, że nasza dwójka będzie bliżej moich rodziców. Szczerze mówiąc, posiadanie ich było darem niebios. Kochałem swoje życie z Maddie i nie zamieniłbym naszego wspólnego czasu za nic w świecie, ale faktem jest, że czasami potrzebowałem wsparcia posiłków niekiedy, nie ważne jak bardzo polubiłem uczestniczyć w przyjęciach herbacianych i noszeniu tiary.

Stojąc przed moją otwartą szafą, nałożyłem koszulę na wieszak, szukając czegoś bardziej odpowiedniego na drinka. Po rzuceniu na łóżko pary ciemnych jeansów, kontynuowałem grzebanie w mojej szafie, ostatecznie lądując na szarym swetrze. Szybko przebrałem się w nowy strój i wróciłem do salonu, gotowy na żartobliwe obrażenie przez Kate od nowa.

Wyszedłem na środek przed kanapą i zobaczyłem, że czeka na mnie z kieliszkiem w ręku. Uśmiechając się, uniosłem brew z ciekawości i szybko odstawiła kieliszek na stoliku przed nią. Zanim zdążyłem coś powiedzieć nieco żartobliwie, stanęła z piskliwym pisknięciem, klaszcząc w dłonie i kiwając z aprobatą.

- Spójrz na siebie! To jest doskonałe. Dzinsy są świetne, a ten sweter... - Katy wzrok prześliznął się przez moją pierś i ramiona, jej wyraz twarzy zmienił się na tyle, że poczułem lekkie wstrząsy elektryczne między nami. - jest świetny. - powiedziała szybko, przyciągając jej wzrok ku mojemu i zmuszając się do uśmiechu.

- Miło widzieć, że to zatwierdzasz. - Uśmiechnąłem się.

Roześmiała się i pacnęła mnie w ramię zewnętrzną stroną dłoni. Nawet kiedy usadowiła się na swoim miejscu na kanapie, pozornie i niewzruszona, wciąż czułem iskrę między nami.

- Hej, twój telefon brzęczał, kiedy się przebierałeś. Nie sprawiła kto to był, bez względu na to, jak bardzo wścibska chciałam być. - Podniosła brwi, przebiegły uśmiech rozlał się po jej twarzy.

- Jeszcze jeden kieliszek wina, a mgnienu oka włamiesz się do mojego telefonu. - Podniosłem mój telefon i wpisałem hasło. To była wiadomość od Heather — kobiety, z którą miałem spotkanie na drinka za pół godziny mówiąc mi, że wypadła jej pilna sprawa i nie będzie mogła przyjść na naszą randkę.

Westchnąłem. - Cóż, mam nadzieję, że nie masz planów na resztę nocy. Moja randka została odwołana i nie ma mowy, że zmarnuje wolny wieczór bez dziecka. -

Twarz Kate opadła, a potem szybko zmieniła się w rozzłoszczoną. - Co do diabła? - powiedziała, wstając. - Ona po prostu olała ciebie kilka minut przed randką? -

- Szczerze mówiąc, jestem pewien, że olewanie jest wtedy, kiedy po prostu przestajesz reagować na kogoś, kto jest nieuczciwy. Przynajmniej dzięki jej uprzejmości dała mi znać, że to się skończyło zanim się zaczęło. – Wziąłem kieliszek wina ze stolika i usiadłem na kanapie.

Katy gniew przemienił się w wybuch wściekłości. – Dlaczego nie wyglądasz na zaskoczonego? Albo wściekłego? – Przechadzała się po salonie, gestem wskazując na mnie wymownie.

- Ponieważ nie jestem, - powiedziałem między łykami wina. – To nie był pierwszy raz, kiedy randka prześwietliła mnie w mediach społecznościowych i dowiedziała się, że jestem tatą. – Oto, dlaczego czasami jest lepiej podejmować takie decyzję trochę bardziej pod wpływem impulsu, jak wyrywanie kogoś w barze.

- Gówno prawda. – Zakpiła, siadając ciężko po drugiej stronie na poduszkach kanapy i marszcząc brwi w frustracji. – Więc myślisz, że odwołała, ponieważ masz dziecko? –

- Może tak, może nie. Ale zdarza się to częściej niż myślisz. Poczekaj sekundę. Czy to nie jest również twoje ograniczenie? – Posłałem jej pytające spojrzenie.

-Cóż, nie. Ja po prostu, nie szukam niczego poważniejszego. – Natknęła się na swoje słowa, najwyraźniej skołowana moim pytaniem. – Z kimkolwiek - dodała, bardziej do siebie niż do mnie.

Spojrzałem na nią z niedowierzaniem. – Więc mówi mi, że gdybym chciał mieć z tobą romans — czysto seksualny, bez żadnych zobowiązań — byłabyś grą? - Kiedy powiedziałem, pochyliłem ku niej na kanapie, ponownie świadomy, że iskra skwierczy między nami.

Przez chwilę wpatrywała się we mnie z szeroko otwartymi oczami, po czym zamruwała. – Ty i ja jesteśmy wystarczająco dorośli, aby wiedzieć, że to straszny pomysł. –

Patrzyłem na nią jeszcze przez chwilę, wspomnienia z tamtej pierwszej nocy, kiedy się poznaliśmy, rozbłysnęły przez mój umysł. Może miała racja. Może przypadkowy romans z moim nowym lokatorem był okropnym pomysłem. I jeszcze...może to było dokładnie, czego oboje potrzebowaliśmy.

Wstałem i podniosłem nasze puste kieliszki po winie. – Przepadkowy seks czy nie, właśnie zostałem wystawiony przez randkę, a to może oznaczać tylko jedno. –

- Co takiego? – Zapytała, krzyżując jedną doskonałą wyrzeźbioną nogę z drugą.

- Naszedł czas, aby zamówić coś na wynos. –



Jeszcze dwa kieliszki wina i jedna duża pizza z grzybami i oliwkami później, Kate i ja siedzieliśmy przy moim kuchennym stole, łzy spływały po twarzach, gdy się śmialiśmy.

- Ty nie, - powiedziała, jej twarz była czerwona, wycierając łzę z kącika oka.

- Co jeszcze miałem zrobić? Maddie narobiła w majtki, byliśmy w środku lasu i w moim pośpiechu, aby wydostać nas z wyjścia z naszego dnia natury, zapomniałem zapakować jej dodatkową parę ubrań. – Machnąłem dłońmi w poddaniu się.

To była moja starsza córka z kupą w jej majtkach, więc musiałem zawiązać wokół jej talii koszulkę jak przepaskę do końca naszej wędrowki. Nigdy nie byłem w stanie wyciągnąć na pierwszej randce.

- Jesteś niemożliwy, - Kate powiedziała przez chichoty, potrząsając głową i mieszając wino w kieliszku. Jej policzki były zaczerwienione od śmiechu i wina, a jej włosy opadały luźno na jej ramiona, teraz nieco potargane, gdy była wystarczająco podparta. Wiedziałem, że była atrakcyjną kobietą od momentu zobaczenia jej w barze przez wszystkie te wieczory, ale w tej chwili? Nie była tylko gorąca. Była piękna.

- Więc powiedz mi, Kate, - powiedziałem, przechylając głowę na bok i mrużąc na nią lekko. – jak dziewczyna taka jak ty mieszka nad moim garażem? Rzuciłaś jakiegoś biednego drania i zostawiłaś go samemu sobie w domu na przedmieściach, które kiedyś dzieliłaś? – To było zdecydowanie wino, które czyni mnie śmiałym, zadając pytania, które trzymałem dla siebie od tygodni.

Uśmiechnęła się i pokręciła głową. – Nie, nie było to nic tak ekscytującego i dramatycznego — przynajmniej dla mnie. Mój współlokator właśnie się zaręczył a okazało się, że nowo zaręczone pary tak naprawdę nie chcą, aby inny współlokator ciągle był ich blokerem na penisa. –

Przytaknąłem. – Myślę, że to ma sens. Więc tak naprawdę nie ma nikogo, kogo zostawiłaś? Jesteś po prostu fobem zaangażowania na wskroś? –

- Cóż, nie nazwałabym się fobem zaangażowania, chociaż moim znajomi prawdopodobnie by to zrobili, - odpowiedziała, wzruszając ramionami.

Opierając się na krzesło, skrzyżowałem ramiona i obdarzyłem ją, miarowym spojrzeniem. – Brzmi samotnie - powiedziałem, mój ton opadł.

- Po to są bary. – Uniosła brew i posłała mi porozumiewawcze spojrzenie.

- Touché. -

Siedzieliśmy w ciszy przez chwilę, obserwując siebie z łagodnymi, ciekawskimi oczami. Im więcej dowiadywałam się o tej kobiecie, tym bardziej chciałem wiedzieć, ale nadal nie potrafiłem dokładnie określić, dokąd to zmierza.

- Powinam się zbierać, - powiedziała z westchnieniem, zerkając na zegar wiszący na ścianie za mną.

Odwrociłem się, by sprawdzić godzinę, zaskoczony tym, że zbliża się północ. Cholera. Było późno niż się spodziewałem.

- Cóż, dziękuję za pomoc przy wyborze mojego ubrania, nawet jeśli randka okazała się kłapą, - powiedziałam, gdy oboje stanęliśmy i Kate zbierała swoje rzeczy.

- Kiedy tylko zechcesz, - odpowiedziała, przerzucając pasek torebki przez ramię. – Przykro mi jeszcze raz, że ta suką cię wystawiła. –

- Nah, nie sądzę, żeby była suką. Po prostu boi się czegoś, co może stać się zbyt realne. –

Kate spojrzała na mnie zaskoczona. – Nie umiem stwierdzić, czy to wnikliwie czy oboje jesteśmy po prostu pijani. –

Roześmialiśmy się, gdy szliśmy do drzwi wejściowych, gdzie Kate zatrzymała się przed otwarciem ich.

- Świetnie się dziś bawiłam, - powiedziała, patrząc na swoje stopy i wsuwając włosy za ucho.

Kiedy spojrzała na mnie, nasz wzrok zatrzymał się. Ta energia znów zaczęła trzeszczeć między nami i nagle nie mogłem już jej zignorować.

Biorąc jej policzek w dłoń, przyciągnąłem jej twarz do mojej, nasze usta spotkały się w głębokim, powolnym, zmysłowym pocałunku. Kiedy przerwaliśmy, nie odpowiedziała przez sekundę, a wyraz jej twarzy świadczył, że była wyraźnie zaskoczona. Trzymając moją dłoń na jej policzku, patrzyłem w jej oczy, szukając znaku, że ona również tego chce.

Bez słowa rzuciła torebkę na podłogę i objęła mnie ramiona, przyciskając swoje ciało do mojego. Ponownie wziąłem jej usta, pogłębiając pocałunek, kiedy rozchyliła dla mnie usta. Moje

ręce wylądowały na jej biodrach, rozkoszując się ich delikatnością i miękkim kształtem, a jej dłonie powędrowały po mojej szyi, a jej palce przeczesywały moje włosy.

Mały jęk uciekł z jej ust, gdy przeniosłem kolano między jej nogi, czując ciepło prosto przez moje dzinsy. Mój kutas zareagował drżeniem, chcąc być wolny, aby znowu być w niej. Aby zakończyć to, co zaczęliśmy.

Wbijając moje place w jej skórę, żałując, że nie zdołam zedrzeć warstw dzinsu między nami. Nasze języki poruszały się szybciej i bardziej natarczywie, a nasze oddechy były coraz cięższe. Każdy cal mojego ciała czuł wokół niej elektryczności, a kiedy się całowaliśmy, to było jak obrócenie energii na samą górę.

Nagle odskoczyła, cofając się, aby zostawić stopę przestrzeni między naszymi ciałami. Przez chwilę staliśmy tam, oddychając ciężko, obserwując siebie nawzajem z szeroko, badawczymi oczami.

- Ja, uh...muszę iść, - wyjąkała, następnie podniosła torebkę z podłogi, szybko otworzyła drzwi i wymaszerowała zamykając je za sobą.

Mogłem usłyszeć jej kroki, kiedy schodziła po schodach, dźwięk otwieranych i zamykanych drzwi do jej mieszkania. Stałem w drzwiach przez chwilę, mój umysł wciąż był naładowany elektrycznością tego pocałunku.

Kiedy złapałem oddech i mój umysł przestał przyspieszać, wróciłem do kuchni i zacząłem proces sprzątania. Kiedy stałem nad zlewem, płucząc kieliszki, pomyślałem o wyrazie twarzy Kate zanim wbiegła przez drzwi.

Czy to był szok? Czy to wygląd kogoś, kto chciał więcej, ale wiedziała, że nie powinna? Nie wiedziałem co to znaczy i nie wiedziałem, dokąd to zmierza, ale jedyną rzeczą jaką widziałem?

Chciałem zrobić to ponownie i zakończyć to, co zaczęliśmy.

---

*ROZDZIAŁ SIÓDMY***Kate**

Szybko przeczesałam włosy i sprawdziłam, sprawdziła moje zęby czy nie mam śladów szminki, zanim wybiegłam przez drzwi. Musiałam udać się do miasta na spotkanie z moim redaktorem dziś rano, czego się obawiałam. Narzekał w mojej sprawie przez cały tydzień odnoście ukończenia mojej kolumny, a ostatnią rzeczą, której potrzebowałam było spóźnienie. Byłam tak roztargniona przez przeprowadzkę i rozpakowywanie, że było mi ciężko usiąść, aby cokolwiek wykonać. A gdybym była szczerą, moja słabość do Huntera nie pomagała ani trochę.

Po naszym pocałunku byłam tak gorąca i zaniepokojona, że wierciłam się całą noc. Im więcej o tym myślałam, tym bardziej chciałam rzucić ostrożność na wiatr i zobaczyć, dokąd nas to zaprowadzi. Po wczorajszej nocy pomysł poddania się pokusie Hunterowi było zbyt silne, aby opierać się. Dlaczego nie podjąć ryzyka? Sam tak powiedział; to nie musiało prowadzić do niczego poważnego. Oboje byliśmy dorośli, którzy mieli potrzeby. Poza tym nigdy nie opuszczałam niedokończonych spraw.

Roztargniona, rozważałam moje opcje przez całe spotkanie. Trudno było skupić się na czymkolwiek poza propozycją Huntera. Czy był poważny? Czy naprawdę chciałby przelotny romans? Ale moje spotkanie poszło gładko i uznałam to za dobry omen.

Tej nocy, kiedy wzięłam prysznic i przebrałam się, postanowiłam, że wpadnę do Huntera i porozmawiam z nim przez kilka minut. Stało się to częścią mojego rytuału i takiego na który czekałam. Kiedy nałożyłam tusz do rzęs, pomyślałam sobie, że mógł tylko powiedzieć o naszym przypadkowym seksie przez to wino albo dlatego, że został wystawiony. Może teoretycznie brzmiało to dobrze, ale kiedy do tego doszło mógł zdecydować, że nie jest wystarczająco zainteresowany, aby zamącić obraz naszej relacji.

Zirytowana drżeniem ręki trzymającej tusz do rzec, odłożyłam mascare i wzięłam głęboki oddech. Uspokój się, powiedziałam sobie.

To było takie nie w moim stylu. Nigdy beczynn timer nie siedziałam zastanawiając się co facet myślał o mnie. W przeszłości, gdy coś nie poszło tak z kimś, zawsze wiedziałam, że to było najlepsze. Wiedziałam, że przechodzę do następnego rozdziału mojego życia i robiłam to niczego nie żałując.

W rzeczywistości uważałam to za punkt kulminacyjny, że nigdy nie złamano mi serca. Nigdy nie byłam typem kobiety, która bała się powiedzieć co myśli albo martwiła się co mężczyzna o niej myśli i nie zamierzała zaczynać teraz.

Z nową determinacją wzięłam głęboki oddech i wsunęłam mojego sandały. Zatrzymałam się zanim przeszłam przez drzwi, miałam nadzieję, że postępuje właściwie.

Hunter otworzył drzwi po pierwszym zapukaniu. Wciąż byłam zaskoczona tym, jak seksownie wyglądał za każdym razem, gdy go widziałam, a dzisiejszy wieczór nie był wyjątkiem.

- Cześć, - powiedziałam, uśmiechając się.

- Cześć, Kate. Co tam? -

Wzięłam głęboki oddech, gdy spojrzałam w jego seksowne, ciemne oczy i obserwowałam, jak uśmiech przekształcił się na jego twarzy. Już miałam otworzyć usta i wszystko wypaplać o czym myślałam, ale wtedy Maddie głowa pojawiła się zza drzwi.

- Och, to ona, - powiedziała, odwracając się by wrócić do środka ze zmarszczonymi brwiami.

- Maddie, - powiedział Hunter ostrzegawczo, ale już odeszła. Odwrócił się do mnie z przeproszającym uśmiechem. - Przepraszam za to. Wszystko w porządku? -

Mój uśmiech osłabł. Byłam taką idiotką. Dlaczego myślałam, że mogłabym po prostu wpaść tutaj i wypalić o moich uczuciach? Oczywiście, Maddie była w domu. Musiałam zebrać to razem; pozwoliłam by moje pragnienie Huntera przyćmiły wszystkie racjonalne myśli.

- Hej. – Uśmiechnęłam się, zmieniając temat. – Chciałam się zorientować i zapytać czy dziś wieczorem będziesz na drinku po pracy. –

- Chciałbym, ale jesteśmy w trakcie dylematu tutaj, - powiedział, wskazując wewnątrz.

- Wszystko w porządku? – Z przerażenia, zmarszczyłam brwi. Nie tylko zrobiłam bałagan z tej całej sprawy, ale teraz przerwałam im jakąś pilną rodzinną sprawę. Niesamowicie.

- Nie, przepraszam, nic w tym stylu. Nie chciałem zabrzmieć dramatycznie. To bardziej wypadek w kuchni niż rzeczywisty wypadek. – Roześmiał się, a mój żołądek odetchnął z ulgą.

- Jestem bezglutenowcem teraz. – Maddie wróciła, trzymając książkę kucharską. – Ale nie wie, jak przyrządzić cokolwiek. – Wskazała na Huntera, który się śmiał.

- Zaproponowałem co najmniej pięć rzeczy, a ty nie chcesz żadnego z nich, - powiedział, na półtrozbawiony na półzirytowany. Posłał mi błagalne spojrzenie.

- Wszystko brzmiało okropnie. – Dziewczynka zmarszczyła nos.

Była całkiem urocza, kiedy nie rzucała we mnie sztyletami. Mogłam dostrzec podobieństwo do jej ojca z ciemnymi oczami z ciemnymi rzęsami i miękkimi brązowymi włosami, które potrafiły zdecydować, czy chcą się pokręcić czy na wprost.

- Właściwie też jestem bezglutenowcem, - powiedziałam, mając nadzieję, że może mogę być przydatna choć raz. – Mogę wam pomóc. Gotuję cały czas. –

- To by było wspaniałe, - Hunter powiedział szybko, ulga na jego twarzy była oczywista. – Kręciliśmy się w kółko przez godzinę. –

Maddie spojrzała na niego sceptycznie, ale nic nie powiedziała. Hunter gestem zaprosił mnie do środka, a ja poszła za nim do kuchni, gdzie na blacie stała torba z zakupami.

- Mam kupę bezglutenowych rzeczy. – powiedział, wyciągając przypadkowy asortyment z torby.

Sprawdziliśmy to. Było bezglutenowe spaghetti, kilka ziemniaków i paczka kosmy ryżowej. Uniosłam brew na niego. To wszystko?

- Nie mam pojęcia co robię, - przyznał.



- Nie martw się, - powiedziałam, przyglądałam się temu co kupił. – Mam plan. –

- Rób, co uważasz za słuszne, - podniósł ręce. – Jestem twoim sporym dłużnikiem. Co tylko zechcesz, jest twoje. –

Wyciągnęłam rzeczy z szafek i ustawiłam je na blacie, wymyślając przepis, kiedy szłam. Wiedziałam, jak trudno jest gotować posiłki bezglutenowe i byłam pod wrażeniem, że Maddie chce spróbować czegoś nowego. Potajemnie, miałam nadzieję, że gotowanie dla nich pozwoli mi zdobyć punkty zarówno jak u Huntera i Maddie.

Kiedy szukałam po szafkach miodu, zdałam sobie sprawę, że wpatrują się we mnie.

- Wy dwoje możecie się zrelaksować. Zajmę się tym. – Powiedziałam, odwracając się, by pomachać im po tym, jak złapałam pierś z kurczak z lodówki.

Maddie wybiegła przez drzwi patio na podwórko, gdzie zaczęła kopać piłkę nożną.

- Przepraszam, wciąż jest trochę na krawędzi przy tobie. – Hunter powiedział.

- Całkowicie w porządku, - machnęłam na jego troskę. – Trzyma mnie za mój palec. – Gdybym była szczerą, teraz gdy upokorzenie przestało działać, zaczynałam myśleć, że to było zabawne. Podobało mi się, że Maddie miała trochę odwagi.

- Czy mogę ci jakoś pomóc? – Zaoferował. Wciąż miał na sobie ubranie do pracy — ciemnoniebieski garnitur z białą koszulą na guziki, którą nosił bardzo dobrze. Miał na sobie garnitur z pierwszej nocy, kiedy go poznałam.

Jedyną rzecz, którą mógłby zrobić pomagając to ugasić ten ogień było pochylenie mnie nad kuchennym stołem, ale oczywiście nie mogłam tego powiedzieć.

- Dam sobie radę. Mogę być trochę apodyktyczna w kuchni, więc to prawdopodobnie najlepsze, że nie będziesz tego świadkiem. –

Głównie, musiałam tylko zabrać go stąd, więc mogłam skupić się na gotowaniu obiadu, zamiast myśleć o upieczeniu jego kiełbaski moim językiem.

- Dlaczego to mnie nie zaskoczyło? – Zachichotał.

Jestem apodyktyczna w sypialni, ale to już wiesz, pomyślałam, ale ugryzłam się w język. Później będzie dużo czasu na sprośną rozmowę. To znaczy, jeśli wszystko potoczy się tak, jak miałam nadzieję.

Staralam się o tym nie myśleć, bo kroilem ziemniaki i smażyłam kurczaka. Na szczęście dostałam się do strefy, kiedy gotowałam byłam w stanie opanować moje nadaktywne libido. Zaskakująco miło było w kuchni Huntera i miło było gotować dla kogoś innego dla odmiany. Uwielbiałam próbować nowe przepisy, ale było mniej ekscytujące, gdy nie było nikogo, z kim mogłabym się nim podzielić. Gotowanie dla jednej osoby było po prostu nudne, więc przez wiele nocy, całkowicie to omijałam.

Godzinę później przygotowałam pełny posiłek, który miałam nadzieję, byłby wystarczająco przyjazny dzieciom dla mojego małego przeciwnika. Moja wersja skrzydełek z kurczaka przyprawione miodem i czosnkiem, pieczona sałatka ziemniaczana i czekoladowe ciasto przez pieczenia na deser.

Hunter nalegał, abym została i zjadła z nimi, a ja nie odmówiłam.

- To niesamowite, - powiedział po zjedzeniu kęsa kurczaka. - To jest bezglutenowe? -

- Tak jest. Robię to od lat. I dzięki. - Uśmiechnęłam się do niego, nasze oczy napotkały. Mój puls podskoczył, jakbym się potknęła.

Szybko odwróciłam wzrok, mając nadzieję, że Maddie tego nie zauważyła. Miałam nadzieję, że ona i ja będziemy w stanie przenieść naszą relację we właściwym kierunku, a bycie świadkiem na moje ślinienie się do jej ojca nie pomoże. Na szczęście była zajęta, patrząc podejrzliwie na swój talerz. Patrzyłam, jak wbiła widelec i wzięła mały kęs. Jej oczy rozszerzyły się, gdy żuła i wzięła kolejny kęs.

- Jak tam, Maddie? - Zapytałam. Najwyraźniej nie zdawała sobie sprawy, że ją obserwowałam, ponieważ natychmiast przestała żuć i wzruszyła ramionami.

- Jest całkiem dobre, - powiedziała niezobowiązującym tonem.

Musiałam powstrzymać śmiech. Może mogłabym ją w końcu przekonać, jeśli będę ją karmiła.

- Więc Maddie, jak jest w przedszkolu? - Zapytałam.

- Powiedz jej o swoim projekcie naukowym, - Hunter powiedział.

Oczy Maddie rozjaśniły się w sposób, jaki nigdy wcześniej nie widziałam, gdy opisywała w jaki sposób uczą się o skamieniałych śladach dinozaurów.

- Zrobiliśmy własne skamieliny wkładając nasze ręce w glinę, a w przyszłym tygodniu idziemy do muzeum, aby zobaczyć prawdziwe kości dinozaura, - powiedziała podekscytowana, a jej entuzjazm był zaraźliwy.

Wyszczерzyłam zęby w uśmiech. – To wspaniale. –

Nadal opisywała skamieliny dinozaurów z większą pasją niż kiedykolwiek widziałam. Znała nawet właściwe nazwy dinozaurów, o których nigdy nie słyszałam.

Po skończonym posiłku, Maddie pobiegła na zewnątrz kontynuować granie. Obserwowałam ją przez okno przez kilka minut i nie mogłam powstrzymać się od uśmiechu. Ćwiczyła fikołki, a wyraz czystej determinacji na jej twarzy był cudowny. Mogła mi jeszcze nie udać, ale poklepałam się po plecach, żeby do niej dotrzeć.

A spędzanie z nimi czasu było fajniejsze niż się spodziewałam, co tylko bardziej pociągało mnie do Huntera. Nie byłam zazwyczaj za tą całą ojcowską sprawą, ale to zdecydowanie wyglądało dobrze na nim. Jego córka była dobrze wychowana, a on był z nią czuły, ale stanowczy. Był prawdziwym mężczyzną. Ten z obowiązkami, domem i dzieckiem oraz coś w sobie posiadając swojego gówna razem było bardzo gorące dla mnie. To był jakiś rodzaj samotnego ojca afrodyzjakiem, którego nigdy wcześniej nie doświadczyłam.

Odwróciłam się od okna, więc stanęłam twarzą w twarz z Hunterem, tylko kilka centymetrów oddzielała nas.

- Maddie jest zbyt uparta, aby powiedzieć to, ale spodobało się jej jedzenie. Ona nigdy nie kończy swojego talerza tak, kiedy ja gotuję. Z drugiej strony ledwie wiem, jak zrobić zamrożone nuggetsy z kurczaka. –

Uśmiechnęłam się, bardziej wzruszona niż bym się spodziewała usłyszeć, że Maddie to smakuje. – Mam nadzieję, że to nadrobi traumę, przez którą przeszła przeze mnie. –

Hunter roześmiał się. – Powiedziałbym, że ci wybaczyła. Ale poważnie, dziękuję za to. Ratujesz mi życie. –

Rozległa się cisza. To teraz albo nigdy, i mogę mieć tylko nadzieję, że mógłby być na pokładzie. Gdyby nie był, przynajmniej wiedziałabym, że byłam uczciwa. Zassałam oddech.

- Więc posłuchaj. Może za dużo czytam w tej sytuacji, ale na wszelki wypadek... - Spojrzałam mu w oczy, mój puls przyspieszył. Próbowałam wymyśleć taktowny sposób na wyrażenie tego, a potem zdecydowałam się po prostu to wyrzucić. - Wyraźnie mamy przyciąganie... -

Boże, dlaczego mój żołądek niespodziewanie się skręcił? To było jak bycie dziesięcioklasistą na nowo, zastanawiając się czy chłopak mnie lubi.

Pchając na przód, powiedziała, - Może to trochę niekonwencjonalne, ale myślę, że oboje jesteśmy wystarczająco dorośli, aby poradzić sobie z czymś fizycznym między nami, nie pozwalając by to stało się zbyt brudne. -

Poza tym, coraz trudniej jest nie skakać na tobie za każdym razem, kiedy cię widzę.

Moje serce trzepotało, czekałam nie mogąc odczytać jego reakcji. Powiedziałam sobie, że byłoby dobrze, gdyby nie był zainteresowany. Było wielu innych mężczyzn, prawda?

Ale jego twarz pozostała niewzruszona, gdy obserwował mnie, a ja coraz bardziej się niepokoiłam.

Może być wielu innych mężczyzn, ale żaden z nich nie był jak Hunter.

---

*ROZDZIAŁ ÓSMY***Hunter**

Cóż, ja pierdole. Połączenie słów, które właśnie wypowiedziała Kate, a ogień płonący w jej oczach sprawił, że w moim umyśle krążyły wszelkiego rodzaju brudne myśli.

Po tym, jak szybko wybiegła tamtego wieczoru w połowie naszego cholernie gorącego całowaniu się sesji, doszedłem do wniosku, że drzwi są zamknięte na cokolwiek fizycznego między nami. Uwielbiałem ją tu mieć, uwielbiałem obserwować, jak gotowała dziś wieczorem, a ja spędziłem cały wieczór wmawiając sobie, że wszystko jest w porządku, że wszystko jest ściśle platoniczne.

Ale wiedząc dopiero co powiedziała mi nie budząc wątpliwości, że chce zacząć uprawiać seks bez zobowiązań, najwidoczniej myliłem się. I tak jak wyraźnie, byłem całkowicie i całym sercem na pieprzonym pokładzie z seksem jakiegokolwiek rodzaju z tą kobietą. Bez zobowiązania, zobowiązujący, tantryczny — nie obchodziło mnie to. Erekcja doskwierała mi praktycznie bez przerwy w jej pobliżu był gotowy by zanurzyć się, dosłownie.

Jęknąłem i szorstko przejechałem rękami przez moje włosy. – Dobijasz mnie. Wiesz o tym, prawda? –

- Możesz powiedzieć mi, co myślisz? – Kate oparła łokcie naprzeciwko mnie na blacie, pochylając się na tyle, by dać mi doskonały widok na jej dekolt, powodując poruszenie za moim rozporkiem.

- Myślę, że ostatnia rzeczą, którą chcę teraz zrobić to odgrywanie ojca i położyć moje dziecko do łóżka, - powiedziałem, mój głos był niski i zgrzytliwy.

- Cieszę się, że jesteś na pokładzie, - szepnęła, jej wzrok wędrował leniwie po moim ciele.

- Wpaść po dziewiątej dziś wieczorem? – Gdybym mógł przyszpilić ją do ściany tu i teraz, chciałbym, ale ostatniej rzeczy, której potrzebowaliśmy, było przyłapanie nas przez Maddie po raz drugi.

- Dla czego nie przyjedziesz do mnie, gdzie wiemy, że nie będzie żadnych...niespodziewanych gości, - powiedziała, przechodząc obok mnie przy kontuarze, żeby poczuć ciepło jej skóry obok mojej.

Jęknąłem ponownie i potarłem kark. – Lubię być w domu, gdy Maddie śpi. Ale moje drzwi do sypialni mają zamek, więc nie będziemy mieli przerwy ponownie, obiecuję - dodałem, odwracając się i patrząc głęboko w jej oczy.

Kate westchnęła i zmieniła postawę. Mogłem praktycznie zobaczyć maszyny działające w jej głowie. Proszę, niech moja córka nie będzie jedyną rzeczą, która ja powstrzymuje.

- W porządku, - powiedziała, uśmiechając się delikatnie. – Do zobaczenia o dziewiątej. –

Krótko po odejściu Kate, zwołałem Maddie, aby rozpocząć jej nocną rutynę. Na szczęście, po tym jak Kate przygotowała obiad i dodatkowe pół godziny zabawy na zewnątrz, wykończyła Maddie, więc była tak słodka i uległa jak zawsze przez cały czas kąpieli i myciu zębów.

Układając Maddie do snu, odgarnąłem jej wilgotne włosy z czoła i pocałowałem. – Dobranoc, kochanie. Nie pozwól, żeby karaluchy cię pogryzły. –

- Nie pozwolę, tato. – Ziewnęła, przewracając się na bok. – Dobranoc. –

Powoli wyszedłem z jej pokoju, prawie zamykając za sobą drzwi. Lubiła spać, gdy drzwi były uchylone a na korytarzu paliło się światło.

Poszedłem szybko do łazienki, żeby się odświeżyć, sprawdziłem godzinę. 20;50. Nadal miałem trochę czasu, żeby posprzątać kuchnię... i może umyć zęby.

Po umieszczeniu naczyń w zmywarce, wytarłem blat kuchenny tak szybko, jak tylko mogłem, zanim wróciłem do łazienki. Szybko umyłem zęby i przejrzałem się lustrze. O ile mogłem powiedzieć, wyglądałem tak samo jak zawsze, ale kilka razy przejechałem palcami po włosach, żeby je zmierzwić.

Dlaczego nagle się denerwowałem?

Kiedy debatowałem, czy powinienem zapalić świecę czy dwie, aby zrobić nastrój, usłyszałem delikatnie pukanie do drzwi, a mój kutas stał już na baczności.

Do dzieła.

Otworzyłem drzwi frontowe i zobaczyłem stojącą tam Kate z diabelskim uśmiechem na jej twarzy, jej włosy były nieco bardziej potargane, niż kiedy widziałem ją po raz ostatni.

- W połowie oczekiwałem, że pojawisz się w płaszczu z bez niczego innego pod spodem. – Wymamrotałem, wprowadzając ją do środka.

Przechodząc koło mnie, poczułem lekki zapach pachnących perfum i nie mogłem powstrzymać uśmiechu. Myśl o Kate w jej mieszkaniu zaledwie kilka kroków, przygotowująca się na wszystko i gotowa na nasz przygodny seks? To było całkiem seksy.

- Płaszcz? Stary najwidoczniej potrzebujesz kogoś zaliczyć. – Zachichotała, odwracając się i unosząc na mnie brew. Nawet w prostym ubiorze w legginsach i swetrze była seksowna i nie mogłem się doczekać, kiedy położę ręce na jej krzywiznach.

- Taki jest plan, - odpowiedziałem, obejmując ją w talii i przyciągając do siebie. zamknąłem frontowe drzwi i owinąłem dłoń wokół jej talii, pozwalając moim palcom musnąć i delikatnie ścisnąć jej idealny tyłek.

Wciągnęła gwałtownie powietrze i stłumiła lekkie westchnienie. – Nie lubisz tracić czasu, jak widzę. – Przesunęła dłonią po mojej piersi i brzuchu, zatrzymując się tuż przed rosnącym wybrzuszeniem w moim dzinsach.

- Czekałem za długo na to, - mruknąłem, a moja potrzeba na nią stała się bardziej nagląca z każdą chwilą. Wziąłem ją za rękę i poprowadziłem ją do sypialni, upewniając się, że zamykając mocno i blokując zamek za nami.

Lepiej dmuchać na zimne.

Kiedy się odwróciłem, spojrzenie Kate przesunęło się z mojego do rzucającej się w oczy erekcji w moich dzinsach.

- To dla mnie? – Uśmiechnęła się.

Odchrząknąłem. – Jestem przekonany, że o tym wiesz. –

- Chodź tutaj, olbrzymie. Myślę, że powinniśmy najpierw ustalić pewne podstawowe zasady. – Usiadła na skraju mojego łóżka i gestem wskazała, żebym do niej dołączył.

- Okej. Co masz na myśli? –

- Po prostu chcę się upewnić, że jesteśmy po tej samej stronie ze wszystkim, - powiedziała, kiedy usiadłem obok niej.

Moja skóra wciąż czuła elektrycznie podążanie do niej, ale miała racje. Musieliśmy pogadać o to tym, co się dzieje.

- Dobrze, - powiedziała, odchylając głowę do tyłu i patrząc na sufit, - po tamtej nocy...ten gorący i zupełnie nieoczekiwany pocałunek...Zdałam sobie sprawę, że wyraźnie mamy chemię. A jeśli jesteś na pokładzie czegoś niezobowiązującego i ja jestem na pokładzie czegoś

niezobowiązującego, to jaki jest sens odmawiana nam obu rzeczy, które mogłyby być korzystne dla obu stron?

Uśmiechnąłem się, nie mogąc powstrzymać mojego spojrzenia od błędzenia po jej klatce piersiowej. – Sprawiasz, że brzmi tak jakbyśmy wchodzili w transakcję biznesową. –

- Tak jakby, - powiedziała, pochylając się ku mnie. – Kiedy nie ma żadnych zobowiązań, musisz upewnić się, że każda osoba otrzymuje dokładnie to, czego potrzebuję — nic więcej i nic mniej. –

- Brzmi jakbyś to już wcześniej robiła. – Posłałem jej drażniące spojrzenie.

- Seks bez zobowiązań jest moją mocną stroną, - odpowiedziała z mrugnięciem. – Ale nie, nigdy tego nie robiłam. Oficjalnie przynajmniej. Jestem więcej niż jedną lub dwiema dziewczyną na noc. Trzy lub cztery, jeśli jest tego wart. – Roześmiała się i wyraziłem się śmiechem razem z nią. Myśl o tym, że robi to z innym mężczyzną sprawiła, że chciałem walnąć pięścią w ścianę.

To nie było tak, że czułem się zaborczy lub zagrożony z powodu jej doświadczenia. Wręcz przeciwnie, było jasne, że bardziej niż kiedykolwiek wie, czego dokładnie pragnie.

Mnie, z drugiej strony podczas gdy ja nie byłem obcym sporadycznym seksem bez zobowiązań, cześć mnie zawsze zastanawiała się, czy połączenie może przerodzić się w coś poważniejszego. Coś trwającego. Ktoś, kto pokocha Maddie tak samo jak ja.

Ale wiedziałem, że w chwili, gdy nawet sugerowałem, że chcę, aby ktoś zaakceptował mnie jako transakcja wiązana — aby mnie kochać i kochać moją córkę — Kate byłaby w pierwszym autobusie poza miastem. Nie zaangażowała się, a jeśli to wszystko, co zamierzam od niej dostać, wzięłbym to, co mogłem dostać.

Oczyściłem gardło, zadając sobie sprawę, że czeka na odpowiedź. – To uczciwe - powiedziałem, opierając się na moich rękach. – A więc, czego dokładnie potrzebujesz? Chcę się upewnić, że czujesz się komfortowo. –

- Uważam, że najlepiej jest, gdy będzie zawsze szczerzy, kiedy się komunikujemy, - odpowiedziała poważnym tonem. – W chwili, gdy jeden z nas zacznie kłamać o tym, czego chcemy lub unikamy prawdziwej rozmowy, wszystko się psuje i wszystko staje się bardziej bałamutne, niż musi być. –

Przytaknąłem. Szczerzość. Mógłbym to zrobić. – Kompletnie się zgadzam. Coś jeszcze? –



- Hmmm. – Pochyliła głowę z boku na bok. – Może brak nocowania? Tulenie się przez noc to pewny sposób na złapanie uczuć. –

Złapanie uczuć? Sprawiała, że brzmiało to jak plaga. – Bez nocowania, rozumiem. Poza tym, z Maddie to i tak nie jest dobry pomysł. –

- Dokładnie. – Kate kiwnęła głową, przesuając swoją pozycję na łóżku, więc stanęła w obliczu większym stopniu. – Jakies podstawowe zasady, które chciałbyś ustanowić? –

Uśmiechnąłem się, znajdując wyraz jej twarzy zarówno uroczej jak i niesamowicie seksownej. – Myślę, że to obejmuję. Szczerłość i brak nocowania. –

Przechyliłem jej podbródek, ukradłem słodki pocałunek, a gdy jej usta się rozsunęły, pogłębiłem pocałunek. Czucie, że jej język eksploruje mój, sprawiło, że stałem się twardy jak skała ponownie. To tak jakby moje ciało miało mięśniową pamięć i wiedziałem, że mamy zaraz dostać kolejną szansę na to.

Odsuwając się na chwilę, napotkałem jej oczy. – Dasz mi znać, jeśli będziesz chciała wziąć sprawy na...perwersyjne miejsce, prawda? Nie powiesz mi tylko, żebym dusił cię w gorączce chwili, gdybyśmy nie rozmawiali o tym wcześniej?

Zaśmiała się. – Duszenie nie jest tak naprawdę moją perwersją, ale tak, porozmawiamy o tym przed wejściem na nowe terytorium w łóżku. Jakies twoje perwersje, o których powinnam wiedzieć? –

- To co zwykle. Szczególnie przepadam za orałem. –

- Hmm, facet, który lubi obciążanko. Jestem zdumiona. –

Zachichotałem. – Otrzymywanie jest miłe, ale tak naprawdę chodziło o dawanie. –

Zamrugnęła, jakby to ją zaskoczyło. – Oh. –

- Myślałem o tym od tygodni. Jak smakujesz, dźwięki które wydajesz. Jak szybko mogę sprawić, że dojdiesz dla mnie, - wymruczałem, przesuając usta do jej szyi.

Kate wydała cichy, wypełniony potrzebą dźwięk, zbliżając usta do moich. Pochyliłem się i nasze usta napotkały się w miękkim, ciepłym pocałunku.

Jęknęła cicho, a nasze pocałunki wzrastały szybciej, bardziej pilniejsze. Wciągnąłem ją na siebie, kołysząc swoimi nogami na moich biodrach, więc siadła na mnie okrakiem podczas gdy ja siedziałem na łóżku, wspierając nas oboje.

Przesunąłem wargami po jej szyi, delikatnie skubiąc jej płatek ucha, gdy wsunąłem dłonie pod jej koszulkę, żeby rozpiąć jej stanik.

Kiedy zapięcie zostało rozpięte, szybko naciągnęła koszulkę i stanik nad głowę i rzuciła je przez pokój. Moje ręce przesuwały się po pełnych, jędrnych krągłościach jej piersi, masując je delikatnie i pocierając jej sutki między moim kciukiem a palcem wskazującym. Napawając się uczuciem naszego czasu była tak przelotna tamtej nocy.

Jęknęła, wyginając kręgosłup i odrzucając głowę. Odsunąłem usta od jej szyi, przeciągając językiem wzdłuż jej obojczyka i zbliżając się do jej piersi. Pachniała jak niebo. Ciepły kobiecy zapach z odrobiną wanilii. Jej oddech stawał się cięższy, kiedy zaczęła kołysać biodrami przeciwko moimi, tarcie przez nasze ubrania sprawiało, że mój kutas sztywniał z każdą chwilą.

- Zdejmuj je, - powiedziała, zsuwając się z moich kolan i szarpiąc za mój pasek. Po odpięciu paska, rozpięła moje dzinsy i sięgnęła do moich bokserów, aby wyciągnąć mojego kutasa.

- To niesamowite. -

Gdy ona kontynuowała ten ruch, zdjąłem moja koszulę i odrzuciłem ją na bok. Leżeliśmy z powrotem na łóżku, jęcząc i oddychając mocno, a ja wsunąłem rękę w jej majtki, moje place szybko napotykały się z ciepłem i wilgocią między jej udami. Pocierałem wzdłuż jej.

- Jesteś taka mokra, - szepnąłem, mój głos ochrypł od niesamowitego ruchu jej ręki.

- Jesteś jak skała, - odszepnęła. - I zapomniałam, jak ładny jest twój kutas. -

- Ładny? - Słowo zatrzymało ruch moich palców.

Roześmiała się, spoglądając na swoją rękę i spowalniając swoje ruchy. - Widzisz. -

Kiedy jej dłoń przesuwała się po mojej twardej długości, spojrzałem w dół, próbując zobaczyć to, co ona zobaczyła. Ciało naturalnego koloru ośmiu calu grubej erekcji, że jej palce nie mogły zacisnąć się wokół. Ale ładny? To było trudne podanie.

- Modyfikacja co do naszej umowy. Nie używajmy słowa "ładny" nigdy w odniesieniu do żadnej mojej części ciała, szczególnie mojego penisa - powiedziałem, przyciskając moje usta do jej.

- Zgoda. -

Dla mnie mogłoby już tak być zawsze, nasza dwójka biorąc nasz czas, czerpiąc przyjemność bardziej niż przedtem. Ale to był nasz pierwszy raz, kiedy odbywaliśmy nieprzerywany seks i nie było mowy, żebym to zakończył z pracą rąk.

Odsunąłem się od niej, wstałem i wyszedłem z moich jeansów. Nachylając się, powoli zdejmowałem legginsy Kate z dala od jej ciała, rozkoszując się każdą chwilą, gdy odsłaniałem coraz więcej jej miękkiej, aksamitnej skóry.

- Jesteś tak cholernie seksowna, - wymruczałem, podziwiając jej widoki, zanim dołączyłem do niej na łóżku. Byłem bardziej niż gotowy na tę noc, na którą czekałem od pierwszego spojrzenia na nią.

---

*ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY***Kate**

Nie mogłam uwierzyć, że to się dzieje. Po tym jak Hunter położył Maddie do łóżka, chciałam zakraść się z powrotem i to nie zajęło tyle czasu, żeby sprawy przybrały gorącej atmosfery. Oczekiwanie sprawiało jedynie, że pragnęłam go jeszcze bardziej i prawie nie zamknęliśmy drzwi, zanim zaczęły spadać ubrania.

Wydałam cichy jęk, gdy język Huntera wyśledził mój sutek. Na szczęście był tak dobry, jak pamiętałam z nocy moich urodzin. Przeniósł się do drugiej piersi, drażniąc mnie swoim językiem, a jego ręce przesunęły się do gumki moich majtek. Wygięłam plecy, spodziewając się, że jego palce przesunął się po mnie, ale zamiast tego poruszył ręką, by pogłaskać wewnętrzną stronę mojego uda.

Chyba zwariuję, jeśli wkrótce mnie nie dotknie.

Podniósł głowę znad mojej piersi, patrząc prosto w moje oczy, kiedy przeniósł rękę z mojego uda do wnętrza moich czarnych koronkowych majtek. Poruszał się przerażająco wolno, zanim delikatnie przesunął palcem wzdłuż mojej wilgoci. Wydałam z siebie sapnięcie, gdy masował mnie bardziej stanowczo, napięcie narastało we mnie. Hunter obserwował mnie, jego głębokie, seksowne spojrzenie wierciło w moim, a kiedy wsunął we mnie dwa palce, wydałam z siebie okrzyk rozkoszy. Jego palce dotykały mnie we wszystkich odpowiednich miejscach i wiedziałam, że nie wtrzymam długo.

Następnie jego usta przesunęły się niżej, pozostawiając mokre, ssące pocałunki na moim potrzebującym rdzeniu, aż znalazł moją łechtaczkę i mocno ją ssał.

Moje biodra prawie niemalże wystrzeliły z łóżka na to jak dobrze się czułam. Nie było niezgranego gmerania, nieśmiałego poruszanie się. Wiedział dokładnie co robi i jasna cholera, ten facet miał utalentowany język.

Po kilku minutach, przyległa do niego, skomląc delikatnie, gdy jego język wyśledził najrozkoszniejszy schemat po moim gorącym ciele.

Jęknęłam jego imię, a każdy mięsień w moim ciele zacisnął się, moje biodra kołysały się z ruchem jego palców we mnie. Tuż przed tym, jak straciłam całą kontrolę, wyciągnął rękę. Wypuściłam skomlenie, cierpiące o więcej.

- Muszę być w tobie, kiedy dojdiesz, - mruknął, umieszczając pocałunek na wewnętrznej stronie mojego uda.

Przesunął się po łóżku, kiedy próbowałam złapać oddech, zsuwając moje majtki i rzucając je na podłogę.

Podniósł się na kolana, odsłaniając najbardziej absolutnie idealnego kutasa. Nie mogąc się powstrzymać, usiadłam i sięgnęłam po niego, powoli głaszcząc jego długość. Jęknął z rozkoszy, a ja pchnęłam go z powrotem na łóżko, więc mogłam usiąść na nim okrakiem. Przesunęłam się po jego ciele, całując jego pierś, przesuając językiem po jego sutkach. Przebiegłam językiem w dół po jego mięśniach brzucha, po czym zatrzymałam się zanim przesunęłam nim po jego czubku.

Wciągnął gwałtownie powietrze, kiedy wzięła go do ust, przesuając językiem po czubku. Powoli poruszałam moimi ustami, biorąc więcej i więcej jego za każdym razem. patrząc na niego, napotkałam jego oczy, kiedy wzięłam go głęboko w moje usta, aż jego kutas sięgnął na końcu mojego gardła. Całego jego ciało napięło się i mogłam powiedzieć, że był blisko.

- Wykończysz mnie, - powiedział jękiem.

Podniosłam wzrok i znalazłam go podpartego na łokciach, obserwującego mnie z pełnym czci godnościowym wyrazem twarzy. Uwielbiałam to robić dla niego, sprawiając, że czuł się dobrze w ten sposób. Im bardziej go poznałam, tym bardziej wiedziałam, że nie miał wiele szansy na taką przyjemność.

Hunter przesunął nas, więc znalazłam się pod nim, zepchnęłam moje uda na bok i złapałam prezerwatywę.

Ostatnim razem leżał tam spokojnie, podczas gdy ja nakładałam, ale dziś było inaczej. Wykonał szybką pracę z prezerwatywą, a następnie pokierował siebie do mojego centrum. Napierając, wszedł we mnie. wypuściliśmy wspólnie jęk, moje ciało zadrżało przy powitalną inwazją.

- Czuję się tak dobrze, - znowu jęknął, wślizgując się głębiej. Oboje byliśmy już prawie na miejscu i nie trzeba było dużo pchnięć, aby sprowadzić nas na krawędź, na której tak niebezpiecznie staliśmy. - Tak ciepło. -

Wygięłam plecy, więc mogłam zabrać go dalej, czekając na poczucie go w pełni wewnątrz mnie. Poruszał się powoli, ostrożnie na początku i doprowadzał mnie do szaleństwa z pożądania. Wszedł całkowicie na chwilę i sięgnęłam po niego, potrzebując go z powrotem, potrzebując, aby

to połączenie pozostało nierozłączne. Wziął moje ręce i przygwoździł je nad moją głową, po czym zanurzył się we mnie z niemalże kradzieżą oddechu pędem.

- Hunter! -

Krzyknęłam, kiedy napierał szybciej i szybciej, kołysząc moimi biodrami naprzeciw niemu z rozkoszą budując ponownie w moim ciele. Jęczałam głośno, zagubiona w tym momencie, a on wyciągnął rękę, aby zakryć moje usta dłonią, która tylko bardziej mnie podnieciła. Obserwowałam, jak porusza się ponad mną, gdy ciepło pędziło przeze mnie. Obydwoje pędziliśmy do mety i nic nie mogłam zrobić by to powstrzymać. Owinęłam nogi wokół jego talii, więc nasze ciała były splecione tak blisko, jak tylko mogły być, w końcu odpuściłam, nie powstrzymując niczego, gdy moje ciało ścisnęło jego i oboje doszliśmy.

Żadne z nas się nie poruszyło, kiedy próbowaliśmy złapać oddech, a klatka Hunter unosiła się i opadała na moją. Po minucie odwrócił głowę w moją stronę i pocałował mnie, zanim położył się obok mnie.

Opierając się o łóżko, powiedział, - To było... -

- Warte czekania? - Zapytałam, szczerząc się.

- Zdecydowanie warte czekania. Nie pamiętam, żebyś ostatnio była tak głośna. -

Pacnęłam go żartobliwie. - Nie miałeś nic przeciwko. -

Wyszczrzył się, obejmując mnie ramieniem.

Wtuliłam się w niego, kładąc rękę na jego piersi. Martwiłam się o niezręczność po seksie, ale było tak wygodnie, że miałam ochotę położyć się i zasnąć.

To nie byłam jak; zwykle po tym, jak kończyłam seks z facetem, wychodziła za drzwi tak szybko jak to możliwe. Przytulanie tak naprawdę nie było moją rzeczą, ale z Hunterem wszystko wydawało się takie naturalne. Zamknęłam oczy, przesuwając dłońmi po jego jędrnej, umięśnionej piersi. Wiedziałam, że muszę wrócić do mojego mieszkania, więc zmusiłam się do wstania.

- Chyba powinnam się stąd wydostać - powiedziałam, wyslizgując się z łóżka i szukania moich ubrań.

Skinął głową i wydawało mi się, że widziałam rozczarowanie na jego twarzy.

- Ale było świetnie, - dodałam, kiedy wciągałam moją koszulkę. - Przynajmniej tym razem nie muszę uciekać zawstydzona. -

- To jest ważna poprawa. – Uśmiechnął się, wkładając podkoszulek i bokserki.

Zeszliśmy na palcach pod schodach do jego frontowych drzwi, uważając na to, aby nie obudzić Maddie naszymi krokami. Praktycznie wstrzymałam oddech, dopóki nie wyszłam na zewnątrz — mogłam śmiało powiedzieć, że nigdy nie chciałam zobaczyć siebie ponownie w kompromitującym położeniu z tatuśkiem.

- Dobranoc, Kate, - powiedział, opierając się o framugę drzwi.

Wyglądał tak dobrze, że nie mogłam się powstrzymać; złapałam jego koszulkę i przyciągnęłam go na ostatni pocałunek. Nawet po tym wszystkim co się wydarzyło, nadal czułam jak moja skóra mrowi, a mój żołądek podskoczył. Jego język wślizgnął się w moje usta i mocniej chwyciłam jego koszulkę.

Kiedy w końcu się wycofał, musiałam złapać oddech. Jezu, Kate, właśnie uprawiałaś seks. Musiałam odejść od niego zanim znów zacznę ściągać ubranie.

- Dobranoc, - powiedziałam, robiąc krok do tyłu.

- Widzimy się jutro? –

Kiwnęłam głową, uśmiechając się, kiedy łagodnie zamknął drzwi.

Praktycznie unosiłam się do mojego mieszkania. Wypuszczając zadowolone westchnienie, położyłam się z powrotem do łóżka, mentalnie klepiąc się po plecach za podjęcie właściwej decyzji.

Dlaczego kiedykolwiek zawahaliśmy się to zrobić? Większość facetów, z którymi spałam nawet nie wiedzieli, gdzie jest łechtaczka, a ci którzy wiedzieli, nie wiedzieli co z nią zrobić, kiedy ją znaleźli. Ale Hunter...to był ktoś. A niektóre rzeczy, które mógł zrobić ze swoim językiem, powinny być nielegalne.

Wciąż rozkoszowałam się wspomnieniem, gdy mój telefon zawibrował.

Myślę, że złamaliśmy łóżko.

Parsknęłam. Najwyraźniej, Hunter nadal o tym myślał.

To nic takiego. Myślę, że będziesz potrzebować nowego łóżka po zakończeniu tego.

Wyszczерzyłam się do siebie, gdy wcisnęłam WYŚLIJ

Całkowicie warte tego.

Uśmiechnęłam się, gdy zasypiałam. Hunter był seksowny, niesamowity w łóżku i fajnie spędzało się czas. Nie mogłam uwierzyć, kiedy myślałam, że to będzie takie skomplikowane. Teraz, nie tylko miałam świetne mieszkanie i właściciela, mieszkałam kilka kroków od najlepszego seksu, jaki kiedykolwiek miałam.



---

*ROZDZIAŁ DZIESIĄTY***Hunter**

Kate wciągnęła gwałtownie powietrze, kiedy weszła do mojej kuchni, wpatrując się szeroko otwartymi oczyma na rozcięcie na mojej ręce. – Hunter, o mój Boże, co się stało?

- Jest dobrze; jest dobrze. Próbowałem tylko zrobić ciasteczka - powiedziałam, chwytając garść ręcznika papierowego, aby wchłonął krew. Naciskając na rozcięcie, uniosłem rękę tuż nad moim serce. – Widzisz? Lepiej. –

- Ale tu nie ma kroku w przepisie na ciasteczka, które wymaga użycia noża, - krzyknęła, rzucając torebkę na blat i rozglądając się dokoła aby dowiedzieć się, co poszło nie tak. – Próbowałeś rozcięciem otworzyć skorupkę jajka? –

Szczerze mówiąc, moja ręka krwawiła obficie, ale było trochę jakby była przewrażliwiona. Wciąż, obserwując jej bzikowanie na punkcie mojego zdrowia było całkiem seksowne.

- Posłucha, kiedy poprosiłem cię o pomoc przy sprzedaży ciasteczek w przedszkolu Maddie, nie szukałem żadnych z twoich ocen, - powiedziałem, unosząc na nią brwi. – Oczywiście, ciasteczka są do kitu. -

- Kiedy zgodziłam się pomóc, nie zdawałam sobie sprawy, że byłeś taki bezsilny, - powiedziała, kładąc dłonie na biodrach, przyglądając się składnikom ustawionych na blacie. Zaczęła sortować wszystkie, oddzielając suche składniki od mokrych, zanim klasnęła w dłonie i spojrzała na mnie triumfalnie.

- Rozgryzłam to! – powiedziała, uśmiechając się do mnie, gdy zawiązała fartuch wokół talii.

- Czy przyniosłaś swój własny fartuch? – Zachichotałem. Ta kobieta to coś innego.

- Wybrałam ignorowanie twoich kpin. Zdecydowałam się zrobić ciasto w zamian, - odpowiedziała, krojąc masło do miseczki.

- Co ty tutaj robisz? – Maddie zapytała Kate, idąc do kuchni z podwórka, gdzie grała na zewnątrz.

- Maddie, bądź miła dla naszej sąsiadki. Kate jest tutaj, aby pomóc - powiedziałem, unosząc brew na moją córkę, kiedy zebrałem materiały opatrunkowe dla siebie.

- Nie, w porządku. To dobre pytanie. – Kate uśmiechnęła się, odgarniając włosy z twarzy wierzchem dłoni. – Cóż, Maddie jestem tutaj, żeby pomóc ci z twoją sprzedażą wypieków. Twój tata próbował zrobić ciasteczka, ale nie mógł tego rozgryźć. Więc teraz robię ciasto. –

Maddie kiwnęła głową, spoglądając na mnie, zanim odwróciła się i patrzyła jak Kate odmierza filiżankę mąki i wsypuje do zimnego masła. – Czy ciasto zawiera gluten? – spytała Maddie, marszcząc swój nos.

- Nie to, - Kate odpowiedziała, obracając etykietkę na paczce mąki, żeby Maddie mogła to zobaczyć. – Używam mąki bezglutenowej do pieczenia ciasta, więc nie wkurzy twojego brzuszka. Lub mojego, - powiedziała z mrugnięciem oka.

Maddie uśmiechnęła się i wspięła się na jeden ze stołków barowych przy ladzie, by obserwować Kate uważniej. Kate pracowała razem z mąką i masłem, upewniając się, że stoi nieco z boku, tak żeby Maddie mogła zobaczyć co robi. Kate rozbiła jajko nad kruchym ciastem, mieszając je razem jeszcze bardziej niż przedtem, po czym odwróciła się posyłając Maddie długie, zmierzone spojrzenie.

- Hej, Maddie myślisz, że mogłabyś mi pomóc? – zapytała.

Oczy Maddie rozszerzyły się, gdy skinęła głową.

- Upewnij się, że wpiery umyłaś ręce, - powiedziałem, kiedy Maddie wygramoliła się ze stołka. Szybko pognała do gościnnej łazienki.

- Czy to jest okej? – Kate zwróciła się do mnie. – Chyba powinnam była skonsultować to z tobą po pierwsze, zanim zapytałam Maddie. Po prostu wyglądała na taką zainteresowaną. Poza tym doszłam do wniosku, że byłoby dobrze, gdyby wreszcie zapomniała o tej całej dorosłej rzeczy raz na zawsze. Dając jej nowe wspomnienie, aby zastąpić tamto. –

Oboje się roześmialiśmy.

- To więcej niż w porządku, - powiedziałem. – Mam tylko nadzieję, że nie odziedziczyła moich umiejętności kucharskich —lub ich braku. –

Nie mogłem uwierzyć, jak łatwo Maddie wydawała się polubić Kate. Gdy Maddie wróciła do kuchni, Kate rozwałkowała spód kruchego ciasta i dwie części tego włożyły razem na blaszkę. Jako przeciwniczka dzieci jak Kate powiedziała mi, że nią jest, nie można było zaprzeczyć, że jeśli chodzi o pozwolenie mojej córce pomóc jej zrobić ciasto, było naturalna.

Przez chwilę, po prostu obserwowałem je — pod pretekstem posprzątania bałaganu, który zrobiłem na ladzie. Ale tak naprawdę, to była taka rzadka rzecz, kiedy kobieta gotowała w mojej kuchni, słuchając moją chichoczącą córkę, kiedy pracowały razem, że chciałem się ociągać. Nie spotykałem się z nikim na tyle poważnie, by zapewnić taką domową atmosferę jak tą, odkąd urodziła się Maddie.

Kate i Maddie zrobiły nadzienie razem, Kate kroїła jabłko do miseczki podczas gdy Maddie wsypała cukier i sok z cytryny. Robiłem wszystko, żeby się nie kręcić, ale byłem szczerze mówiąc zafascynowany, jak łatwo się połączyły. Zawsz martwiło mnie, że w życiu Maddie nie ma wiele kobiet oprócz babci i jej nauczycielek, a ona dobrze się bawiła.

Obie dalej kontynuowały układanie ciasta, gotując plasterki jabłko nad kuchenką, dodając więcej składników, których nie rozumiałem w miksturze i wlewając nadzienie do blachy. Byłem w szoku tym jak bardzo koncentrowała się Maddie przez cały czas i jak dobrze słuchała Kate. Wydawało mi się, że może znaleźliśmy nowe hobby dla Maddie do odkrywać, kiedy będzie starsza.

Kiedy włożyły ciasto do piekarnika, Maddie odwróciła się i spojrzała na mnie triumfalnie.

- Widziałeś to, tatusiu? Ja i Kate zrobiłyśmy ciasto! – Uśmiechała się od ucha do ucha, mąką przykleiła się do jej twarzy i pokrywała jej ubrania.

- Widziałem to. Świetna robota, kochanie. – wyciągając rękę, aby przybić z nią piątkę.

- Nie mogę się doczekać, żeby to spróbować, - Maddie powiedziała, praktycznie podskakując z podekscytowaniem.

- W między czasie, - powiedziałem, gdy otrzepałem mąkę z jej włosów, - może byśmy cię wyczyścili wcześniej przed sprzedażą ciastek? –

- Czy Kate może iść z nami? – Maddie spytała, patrząc na mnie z szeroko otwartymi, proszącymi oczami.

- Cóż... - Spojrzałem na Kate i z powrotem na Maddie. – To zależy od Kate. Jest sobota i prawdopodobnie ma inne plany. –

- Prooooooszę chodź z nami, Kate, - Maddie błagała, odrzucając głowę i wystawiając dolną wargę. – Chcę powiedzieć wszystkim, że pomogłam ci to zrobić. Nikt nie wierzy, że on to zrobił, - dodała, wykonując szybki ruch kciukiem w moją stronę.

Ach tak, nic lepszego niż płonać od swojej córki, aby naprawdę włączyć swoje swobodne podrywanie.

Zmarszczyłem brwi i spojrzałem na Kate. – Naprawdę nie musisz. Już tak bardzo nam pomogłaś. –

- Chętnie pójde. Nie ma mowy, że pozwolę ci zabrać wszystkie zasługi za nasze niesamowite ciasto. – Mrugnęła.

Maddie wydała z siebie podekscytowany okrzyk, podskakując po kuchni, gdy mówiła o wszystkich ludziach, których Kate może spotkać na sprzedaży ciasteczek. Kate i ja nie mogliśmy powstrzymać śmiechu, obserwując Maddie świrowanie i poszedłem stanąć obok Kate.

- Nie chcę, żebyś czuła się zobowiązana, - powiedziałem do niej, niskim głosem. – Zamierzam dać małej szybką kąpiel i będzie łatwo znaleźć wymówkę dla ciebie. –

- Sprzedaż ciasteczek w przedszkolu nie była tak naprawdę pozycją w naszych ostatnich negocjacjach. –

Wyszczrzyła się, wyginając w łuk kształtną brew w moim kierunku. – Nie robię tego, ponieważ czuję się zobowiązania jako twój kumpel do posuwania, - szepnęła, obserwując Maddie, aby upewnić się, że nie usłyszała. – Robię to, ponieważ twoja córka mnie o to poprosiła, a my dopiero zaczynamy przyzwyczajając się do siebie. Poza tym, byłam poważna, kiedy mówiłam, że nie ma mowy, żebym pozwoliła ci wziąć zasługi na siebie. -

Uśmiechnąłem się i wzruszyłem ramionami. – Jak sobie życzysz. Nie przychodź mi tylko z płaczem, kiedy będziesz umierać z nudów na przedszkolnym wydarzeniu. –



Godzinę później, Kate zapukała ponownie do naszych drzwi, wyglądając świeżo w dzinsach i luźnej czerwonej bluzce i sandałach. Wyglądała wystarczająco dobrze, żeby jeść.

Kiedy wyszła, aby się przebrać i dokończyć krótki artykuł przed sprzedażą ciastek, dała mi ścisłe instrukcje, kiedy należy sprawdzić kolor ciasta i jak wiedzieć, kiedy było gotowe. Pomiędzy daniem Maddie szybką kąpiel i ubrania ją w czyste ubrania, postępowałem zgodnie z instrukcjami Kate, najlepiej jak potrafiłem. Moją małą porażką polegała na tym, że jedna strona ciasta stała się odrobine ciemniejsza niż druga — fakt, że Maddie nie pozwoliłaby mi zapomnieć nie ważne, ile razy Kate powiedziała jej, że wszystko jest okej.

- Ale tatusiu, Kate i ja zrobiłyśmy ciasto, a ty je zepsułeś! – Maddie zaprotestowała, dostając ten wyraz twarzy który powiedział mi, że jest jakieś dwie minuty od wybuchu.

A ja myślałem, że dzisiaj szło tak dobrze.

- Masz rację; ty i Kate zrobiłyście świetną robotę z ciastem. Ale jak powiedziała Kate, ciasto smakuje dobrze nawet jeśli jedna strona jest bardziej brązowa od drugiej – powiedziałem spokojnie, wygładzając włosy Maddie, ale podrapała się po twarzy i odwróciła się ode mnie, krzyżując ręce z parsknięciem.

Spojrzałem na Kate przepaszająco. Nagle, zabranie jej z nami na sprzedaż wypieków, nie wydawało się dobrym pomysłem. Już miałem otworzyć usta, żeby ostrzec Maddie, że nasza sąsiadka nie pójdzie z nami, jeśli nie zmieni swojego nastawienia, kiedy Kate podeszła do Maddie, przycupnęła nisko więc były na wysokości oczu.

- Myślę, że to ciasto będzie o wiele lepsze, teraz gdy twój tata nam pomógł. Ty i ja spisałyśmy się umieszczając ciasto, a twój tata był bardzo pomocny wyciągając je z piekarnika, - powiedziała, jej wyraz twarzy był poważny, a potem pochyliła się nieco bliżej Maddie. – I chcesz poznać sekret?

-

Maddie ziewnęła głowa i pochyliła się.

- Podoba mi się to ciasto, delikatnie brązowa po jednej stronie, - szepnęła Kate.

Maddie otworzyła szeroko oczy i przez chwilę wpatrywała się w Kate, po czym odwróciła się i spojrzała na mnie. – Myślę, że spisałeś się tatusiu, - Maddie powiedziała nieśmiało, spoglądając na podłogę.

A niech mnie diabli.

- Dziękuję, bardzo miłe z twojej strony. – Pospalałem Kate wdzięczne spojrzenie. – Teraz, kto jest gotowy na sprzedaż wypieków? –

We trójkę wpakowaliśmy się do mojego samochodu, Kate trzymała ciasto na przednim siedzeniu, podczas gdy ja przypinałem Maddie do fotelika z tyłu. Przez całą drogę do szkoły, Maddie zaczęła gadać o swoich znajomych z przedszkola, o tym co robią ich matki i o tym, co ma nadzieję kupić. Kate słuchała grzecznie, ochy i achy w odpowiednich momentach, przyglądając się im od czasu do czasu z porozumiewawczym uśmiechem.

Starałem się i odpowiadać Maddie podczas jazdy, ale nie mogłem przestać mieć pewne wątpliwości co do sprowadzania Kate z nami na sprzedaż wypieków. Wiele matek w przedszkolu

było...zbyt zaangażowane, zarówno w życie swoich dzieci, jak i w życie innych rodziców. Byłem jednym z dwóch samotnych ojców w tym przedszkolu i powiedzmy, że między nami dwoma nas, byłem jedynym silnie poszukiwany. Nie chciałem żadnych wychodzących pazurów, ponieważ samotne matki pomyślą, że mam nową dziewczynę.

Kiedy dotarliśmy do szkoły, trawnik przed budynkiem był już zatłoczony rodzicami i dziećmi poruszającymi się wokół długiego drewnianego stołu, na którym stały rzędy i jeszcze raz rzędy wypieków na widoku. Maddie szybko zauważyła swoich przyjaciół i zaciągnęła do nich Kate i mnie, gdzie przedstawiłem Kate innym rodzicom jako naszego nowego sąsiada.

- Kate była na tyle uprzejma, żeby upiec dla nas to ciasto — z pomocą Maddie, oczywiście — powiedziałem. — Jestem beznadziejny, jeśli chodzi o pieczenie. —

- Kiedy weszła, próbował rozbić jajko za pomocą noża. —

Kate prychnęła, już czarując cholernie innych rodziców. Wszyscy się roześmiali i zaczęli droczyć się odnośnie moich okropnych umiejętności pieczenia, nie szczędząc szczegółów, jeśli chodziło, ile razy próbowałem przekazać ciasteczka kupione w sklepie jako własne.

- By to uszło ci na sucho, gdybyś tylko pamiętał o usunięciu ceny, - moja przyjaciółka Sandra powiedziała, śmiejąc się.

Sandra była mamą Ashley, a Ashley była najlepszą przyjaciółką Maddie. Obie chichotały i wskazywały na wszystkie ciasta i ciasteczka ustawione na stole, paplając jak tylko czteroletnie dziewczynki potrafią.

Gdy miałem już odpowiedzieć, ktoś poklepał mnie po ramieniu. Odwróciłem się, aby znaleźć drobną kobietę strojącą w obcisłych dżinsach i jedną z koszulek, które przedszkole zrobiło dla rodziców na radzie. Uśmiechnęła się szeroko do mnie i przerzuciła swoje włosy przez ramię, zanim się odezwała.

- Hunter, nie wiedziałam, że tu będziesz! Czy coś upiekłeś? — powiedziała głośno, jej głos był wesoły i podekscytowany.

- Hej June, jak się masz? Nie, tym razem musiałem wezwać posiłki. — Odsunąłem się, by zrobić miejsce dla Kate w rozmowie.

June posłała Kate szybki rzut oka, zanim uśmiechnęła się szeroko i wyciągnęła rękę. — Cóż, witaj nieznajoma! Jestem June, mama Eriki. Skąd znasz naszego, Huntera? — spytała, spoglądając szybko z twarzy Kate na moją, a potem z powrotem na Kate.

Nasz Hunter?

- Jestem jego sąsiadką, - powiedziała Kate, uśmiechając się i potrząsając rękę June. – Nie zdawałam sobie sprawy, że ma taką reputację byciem okropnym piekarzem. –

June wciąż się uśmiechała, ale coś w jej oczach zmieniło się. Nie mogłem przestać odczuwać dyskomfortu w sposóbnie, w jaki patrzyła na Kate. June sugerowała, że leciała na mnie, a sądząc po sztyletach, które w milczeniu rzucała w kierunku Kate, zgadywałem, że te uczucia się nie zmieniły, mimo że nigdy nie okazywałem jej zainteresowania.

- Cóż, Hunter, - June powiedziała, jej głos przybrał poważniejszy ton, - wiesz, że możesz do mnie zadzwonić w każdej chwili, kiedy tylko zechcesz. Zawsze jestem tutaj, aby zaoferować ci moje usługi - dodała, nieco unosząc brwi. Kiedy mówiła, położyła dłoń na moim ramieniu, ściskając je lekko.

- Dzięki, June. Doceniam to. – Uśmiechnąłem się uprzejmie.

June skinęła głową i dała kolejne ściśnięcie mojego ramienia, zanim odeszła, żeby monitorować jak niektóre łobuzerskie przedszkolaki wykradają liźnięciem lukier z babeczek za rogiem.

- Nie zdawałam sobie sprawy, jak bardzo jesteś tu popularny, - powiedziała Kate, obserwując jak Maddie i Ashley przeglądają ciasteczka kilka metrów od nas.

- Yeah, cała ta sprawa z samotnym ojciec sprawia, że się wyróżniam, - odpowiedziałem, gdy oboje wędrowaliśmy w kierunku Maddie.

- Wygląda na to, że jesteś tutaj bardzo gorącym towarem, - powiedziała Kate.

- Chyba. Wydaje mi się, że mamy są tylko szczęśliwe widząc, kilku ojców w pobliżu od czasu do czasu. –

Szliśmy w ciszy przez chwilę, obserwując Maddie i sporadycznie gawędząc z innymi rodzicami. Kate kontynuowała swoją uroczą, otwartą osobowością, ale pomiędzy rozmowami mogłem powiedzieć, że coś ją dręczy. Nagle poczułem się źle przyprowadzając ją. Byłem pewien, że spędzenia czasu na wyprzedaży wypieków przedszkolnej było ostatnią rzeczą, jaką chciała robić w sobotnie popołudnie.

Świetnie, doprowadź swoje związki z dala z tym jak nudne jest naprawdę twoje życie. Nieźle, Hunter.

Maddie wybrała wypieki, które chciała i stanęliśmy w kolejce by zapłacić. Kate stała ze mną w kolejce, podczas gdy Maddie biegała po trawniku z Ashley i kilkoma innymi przyjaciółmi. Byłem szczęśliwy pozwalając jej ostatnimi siłami wybiegać się przed pójście do domu po południu.

- Hej, - powiedziała Kate, krzyżując ramiona i obniżając głos. – Tylko dlatego, że się wygłupiamy, nie znaczy, że nie możesz się umawiać. Najwyraźniej, June leci na ciebie i jestem pewna, że wiele mam tutaj również. Jeśli tego chcesz, powinieneś się umawiać. Ja tylko...wtopię się tło, bez urazy. –

Jej słowa uderzyły mnie jak cios z zaskoczenia prosto w krocze. Nie wiedziałem, że nadchodzi.

- Kate, ja... -

Zanim zdążyłem dokończyć, Maddie zaatakowała mnie, owijając swoje ramiona wokół moich nóg i śmiejąc się.

- Bezpieczna, jestem bezpieczna! – wykrzyczała, śmiejąc się histerycznie, gdy jej przyjaciele utworzyli krąg wokół nas, wyraźnie zirytowani, że nie mogli oznaczyć Maddie w ich grze. Posłałem Kate przeproszające spojrzenie, po czym spojrzałem na Maddie.

- To twoje pięciominutowe ostrzeżenie, okej? Już pora się zbierać. –

- Aw, okej, - Maddie powiedziała, wciąż ściskając moje nogi i opierając się o mnie, decydując się na pozostanie po mojej stronie, zamiast uciekać i cieszyć się ostatnimi pięcioma minutami ze swoją najlepszą przyjaciółką.

W krótkce byliśmy na przodzie kolejki. Zapłaciliśmy za nasze ciasteczka i kawałek ciasta zadowoleni, że każdy kawałek naszej szarlotki został sprzedany.

- Mówiłam ci trochę brązowego na wierzchu sprawia, że jest lepsze, - Kate pochyliła się i zwróciła się do Maddie. Obie uśmiechnęły się do siebie, a Maddie podbiegła do niej, aby ją przytulić.

Kiedy wróciliśmy do domu, zostawiłem Maddie na chwilę spokoju. Kiedy wróciłem do kuchni, zastałem Kate stojącą nad zlewem, sprzątajac po wcześniejszym pieczeniu.

- Nie musisz tego robić, - powiedziałem, dołączając do niej przy zlewie.

- Zrobiłam bałagan. To normalne, że sprzątam - odpowiedziała, szorując miskę z ostatnich kawałków zaschniętego ciasta.

Delikatnie wyjąłem miskę i gąbkę z jej rąk. – Nie sądzę, że tak to działa. –



Kate pozwoliła mi to zabrać i odsunęła się, odwracając się, aby stanąć obok mnie, opierając się o ladę.

- Naprawdę doceniam twoją dzisiejszą pomoc, - powiedziałem, łądując szklanki do zmywarki. - Nie mogę sobie wyobrazić, co byśmy zrobili bez ciebie. -

- Tak, oczywiście. Nie przejmuj się tym. Było zabawnie - powiedziała, wzruszając ramiona z uśmiechem.

- Także, jeśli chodzi o to co mówiłaś wcześniej w sprawie June...była zainteresowana mną przez jakiś czas, a ona była w tym mniej subtelna. Gdybym chciał się z nią umówić, już bym to zrobił. Nie jestem zainteresowany. -

Kate kiwnęła głową, ale nie spojrzała na mnie, wpatrując się w salon za mną. - Cóż, nawet jeśli to nie jest ona, wiedz tylko, że mi to nie przeszkadza. Umawiać się z kimś inny. -

Próbowała być miła. Ale dlaczego ta myśl powoduję, że chcę coś uderzyć?

Wziąłem głęboki oddech, starając się powstrzymać wszelkie wzburzenia z dala od mojego głosu. - Będę o tym pamiętał. -

---

## *ROZDZIAŁ JEDYNASTY*

### **Kate**

Wyrzałam przez okno, szukając oznak Huntera. Był słoneczny dzień i miałam nadzieję, że będzie na zewnątrz grał z Maddie lub pracował na podwórku. Nie widziałam go od czasu sprzedaży wypieków i nie mogłam przestać o nim myśleć.

Próbowałam medytacji i jogi, ale po mojej pierwszej pozycji psa, poddałam się. Zastanawiałam się nawet nad ucieczką, przed podjęciem decyzji nie potrzebowałam o nim myśleć tak bardzo.

Coś mnie gryzło, doprowadzając mnie do zaniepokojenia, ale nie mogłam zupełnie rozgryźć, dlaczego. Pomyślałam, że może gdybym mogła go zobaczyć, mogłabym wreszcie móc skupić się i dowiedzieć się, co się dzieje ze mną.

Kiedy próbowałam odwrócić moją uwagę dzięki pracy, mój umysł dryfował, więc postanowiłam umyć kuchnię. Zwykle sprzątanie i porządkowanie relaksowało mnie, ale kiedy wycierałam blaty, tylko coraz bardziej mnie to niepokoiło. Chodzi mi o to, że świetnie się bawiliśmy przy sprzedaży wypieków, ale nagle poczułam się jak szalona osoba.

Załadowałam naczynia do zmywarki i podniosłam butelkę detergentu, zdając sobie sprawę, że wpatrywałam się bezmyślnie w nicość, całkowicie rozbita przez kilka minut. Po zamknięciu zmywarki nacisnęłam START i odeszłam, zdeterminowana, aby przestać o tym myśleć.

Kilka minut później, wstrząsnęłam...wszędzie były bańki.

Kurwa. Tracę rozum. Wzięłam głęboki oddech, martwiąc się, że nie jestem już rozkosznie znerwicowana, ale staję się pełnowymiarowym psychopatą. Niezależnie od sytuacji, miałam w kuchni pełno baniek, którymi trzeba się zająć.

Tak, więc chciałam zwrócić na siebie uwagę Huntera, ale to nie było tak, jak zamierzałam.

Było tylko jedno wyjście — zawołałam Huntera. Przyszedł w ciągu kilka minut, wyglądając boleśnie seksownie w dżinsach i białej koszulce, która dobrze pasowała do jego muskularne ramiona.

- Cholera, - powiedział, kiedy wszedł, odkładając swój zestaw narzędzi. Podłoga w kuchni była wypełniona bąbelkami i wodą z mydłem.

- Tak mi przykro. Nie mam pojęcia, co się stało. - zerkałam za niego, gdy sprawdzał zmywarkę.

Zatrzymał ją i otworzył, sprawdzając coś w środku. - W porządku, po prostu za dużo detergentu - powiedział, wstając z powrotem. - Jak dużo wlałaś? -

Wzruszyłam ramionami, nie chcąc przyznać, że byłam tak rozkojarzona myślami o nim wcześniej, że mogłam lub nie mogłam wydzielić i wlałam do środka pół butelki detergentu. – Przepraszam, że zawracam ci głowę. Po prostu martwiłam się, że zepsułam czy coś takiego. – Uśmiechnęłam się przepraszająco, mając nadzieję, że nie sądzi, że jestem totalną idiotką, która nawet nie wiedziała, jak używać zmywarki.

- Nie ma sprawy. Nie zrobiłem wiele. – Przesunął dłonią przez włosy, jego biceps napiął się.

Złapałam oddech i zmusiłam się do odwrócenia wzroku.

- Chyba po prostu sprzątnę. – Złapałam mopa i ręczniki. – Jeszcze raz dzięki za pomoc. –

- Mogę zostać i pomóc. –

- Jesteś pewien? Nie chce zabierać ci całego popołudnia. –

- Niczego nie zabierasz. Maddie ma zabawę w randkę i nie będzie w domu przez następne pół godziny. –

Odłożyłam mopa i rzuciłam jeden z ręczników Hunterowi. Szorowanie mojej kuchennej podłogi na rękach i kolanach nie było aktywnością fizyczną, którą wyobrażałam sobie w moim fantazjach inspirowanych przez Huntera.

Wkrótce uprzątnęliśmy błagań, a Hunter usiadł na piętach, żeby przyjrzeć się naszej pracy. Wytarł pot z czoła, jego koszulka lekko uniosła się, ukazując jego umięśniony brzuch. Wyglądał, jakby wyszedł prosto z reklamówki spray 'u do ciała.

- Co? – Uśmiechnął się.

Cholera. Na pewno zostałam przyłapana na sprawdzaniu go.

Zanim zdążyłam przetworzyć co się dzieje, czołgałam się po podłodze, aby uklęknąć przed nim. Bez słowa, Hunter podniósł mój podbródek i przycisnął swoje usta do moich w gorącym pocałunku. Kiedy delikatnie rozchyliłam usta, jego język przylgnął do mojego.

Boże, ten facet. Był doskonały.

Duże dłonie chwyciły mnie za biodra, przyciągając mnie bliżej, gdy jego język delikatnie pieścił mój. Następnie wciągnął mnie na siebie, kiedy położył się na podłodze.

Kiedy się całowaliśmy, zsunęłam dłoń w dół jego ciała, ściskając jego erekcję przez jego spodnie. Jęknął, kiedy wsunęłam rękę do środka, owijając wokół niego i powoli głaszcząc, aż poczułam, jak pulsują w moich rękach. Była tak gruby, że nie mogłam go w pełni owinąć palcami, a

ona wydała z siebie cichy pomruk, gdy go głaskałam, chwytając jeszcze ciaśniej, zanim w końcu dotknęłam jego czubka palcem.

- Kurwa. – Chrząknął, podnosząc biodra w kierunku mojego dotyku.

- Pragnę cię, - wymruczałam.

- Rozbierz się. – Jego głos brzmiał szorstko, a to wywołała we mnie dreszczyk emocji.

Podczas gdy Hunter szarpnął z siebie koszulkę a następnie pchnął jeansy i bokserki w dół, pozbyłam się moich. Następnie ściągnął moją koszulkę przez głowę i sięgnął do zapięcia mojego stanika, uwalniając moje piersi.

Pocałował mnie jeszcze raz, gdy ujął moje piersi w dłonie, powoli pieścąc mnie. uszczypnął mój sutek swoimi palcami i zamknęłam oczy, czując jak uczucie przechodzi przez moje ciało i w dół między nogami, gdzie wiedziałam, że jestem już mokra. Przeszedł do drugiej piersi i wydałam cichy jęk.

Wyciągnęłam rękę, że go pogłaskać, uczucie jak długi i gruby był doprowadzało mnie do szaleństwa z pożądania. Przesunęłam się siadając na nim okrakiem, owijając nogami jego talie, po czym przysunęłam się do przodu, aż jego erekcja przylgnęła do mojego centrum.

Zakołysałam biodrami przeciwko niemu, czując go jak naciska na mnie w najmniejszym stopniu. Przyciągnął mnie jeszcze bardziej, jego dłoń trzymały moje włosy węzeł z tyłu głowy, kiedy kontynuował całowanie mnie.

Nie mogąc się dłużej oprzeć, odsunęłam się i szepnęłam, - Potrzebuję cię w sobie. –

Podniósł mnie ponownie, jedną dłonią na moim biodrze a drugą ściskając mój tyłek, a następnie opuścił nas na podłogę.

Krzyknęłam z rozkoszy, gdy przycisnął się do mojej wilgoci, pocierając mnie czubkiem jego erekcji. Jęknęłam jego imię cicho, wypychając mojego biodra do przodu, potrzebując więcej. Kontynuował drażnienie mnie, przyciskając tylko czubek do mnie, gdy wiłam się pod nim. przesunęłam dłońmi po jego ramionach, cały czas próbując przycisnąć się bliżej do jego kolan.

- Prezerwatywa? – zapytał.

W normalnych warunkach czułabym się skrepowana biec sprintem naga do mojej sypialni przed mężczyzną, ale nic w tej sytuacji nie było normalne. Chciałam go. Tu i teraz.

Kilka sekund później wróciłam z prezerwatywą.

Hunter przygotował się i ponownie przyciągnął mnie bliżej. Wpatrywał się w moje oczy przez chwilę, po czym wszedł we mnie, pracując w środku, poruszając się głębiej przy każdym pchnięciu. Ostro wciągnęłam powietrze, gdy się we mnie zanurzył, wbijając paznokcie w jego ramiona.

- Tak dobrze cię czuć, - powiedział cicho i ochryplym głosem, gdy się uspokoił, ciesząc się uczuciem będąc zakopany we mnie.

Chwycił mnie za tyłek, wchodząc jeszcze głębiej. Sapnęłam, zaciskając każdą część mojego ciała. Zamknęłam oczy, krzyknęłam, moje biodra kołysały się przeciwko jemu.

Byliśmy tacy szaleni. Nie byłam pewna, czy to dlatego, że jego córka mogła wrócić do domu w każdej chwili, albo dlatego, byliśmy po prostu tak desperacko dla siebie stworzeni.

- Hunter. - Jęknęłam, wciągając gwałtownie powietrze, gdy rozkosz rozlewała się po każdym moim calu.

Kilka minut później, potężne uwolnienie wstrząsnęło przeze mnie, kradnąc mój oddech i doprowadzając mnie niemal do skurczenia się wokół niego.

- Cholera, cholera. Kurwa. - przeklinał, wciąż pompując we mnie. - Zaraz dojdę. -

- Tak, - krzyknęłam, przyciągając jego biodra do moich.

Jego oddech się zmienił, zakopał twarz w mojej szyi, gdy dochodził.

Oddychaliśmy ciężko przez kilka minut, nasze ciała były śliskie od potu. Hunter pochylił się i odgarnął włosy z mojego czoła, gdy zwinęłam się blisko niego.

- Cóż, to było nieoczekiwane. - Uśmiechnął się do mnie i złożył miękki pocałunek na moich ustach.

- Tak, tego się nie spodziewałam. - Zachichotałam.

Kiedy pomógł mi wstać z podłogi, zebraliśmy nasze ubrania, a Hunter wyrzucił prezerwatywę i umył ręce.

Zatrzymałam się na dźwięk samochodu podjeżdżającego na podjeździe, a następnie otwierające się drzwi.

- Cholera. Myślę, że Maddie jest w domu. - Uśmiechnął się przeproszająco, kiedy wyrzucił przez okno.

- Nie musisz przeproszać, - powiedziałam, szybko się ubierając. - Dzięki za naprawienie zmywarki... i resztę mojej hydrauliki. - Wyszczrzyłam się do niego, kiedy szarpnęłam jego ubranie.

- W każdej chwili. - Roześmiał się. - Zadzwon do mnie, jeśli będziesz potrzebować pomocy w tym lub w czymś innym. -

Hunter skierował się w stronę drzwi, po czym zwrócił. - Ponadto chciałem jeszcze raz podziękować za wszystko na sprzedaży wypieków. To wiele znaczyło dla Maddie. -

Uśmiechnęłam się wzruszona, aby usłyszeć, że dobrze się bawiła. - Oczywiście. Dla mnie też było fajnie. -

Przez chwilę patrzył mi w oczy, a moje serce zaczęło bić szybciej. Jak on to robił? To było tak za każdym razem, gdy na mnie patrzył, zapomniałam o wszystkim poza nim.

Po ostatnim ciepłym uśmiechu odwrócił się i szedł po schodach.

Kiedy zamknęłam drzwi, oparłam się o nie i zsunęłam się, więc siedziałam na podłodze. Włożyłam głowę w moje dłonie. Co to było? Czy tak postępowali inni ludzie? Niszczą swoją zmywarkę, że zwrócić na siebie uwagę faceta?

Nie mogłam już dłużej temu zaprzeczać. Wiedziałam, dlaczego tracę rozum.

Nie chcę, żeby Hunter spotykał się z innymi kobietami.

O to było, zimna, twarda, brzydka prawda. Byłam wkurzona, że powiedziałam mu, że nie przeszkadza mi jego randkowanie z tą kobietą ze szkoły Maddie.

Lubiłam piec z nimi...bardzo mi się podobało. Było dobrze być przy nim, nie dlatego, że wiedział co robić w sypialni. Lubiłam spotykać się z Maddie, teraz gdy byłyśmy w dobrych stosunkach.

Wstałam i wyjrzałam przez okno, nie wiedząc jak sobie poradzić z moim uświadomieniem.

Cholera. To było głębokie uczucie. Nigdy wcześniej tak się czułam, więc szalona i zrozpaczona z powodu faceta, z którym sypiam.

Czy tak czują się inne kobiety, kiedy lubiły faceta?

Nie wiedziałam co dokładnie dzieje się między Hunterem a mną, ale zdecydowanie nie spodziewałam się takiego zwrotu akcji.

---

*ROZDZIAŁ DWUNASTY***Hunter**

- Nadchodzi S.S<sup>1</sup>. Maddie, wracają ze swoją podróżą przez ocean. – Zachichotałem, kierując plastikową zabawką Maddie z jednego końca wanny do drugiego, wydając dźwięki, gdy mała niebieskie łódź płynęła wzdłuż.

- Hurra! – Maddie pisnęła, pluskając rękami i wynurzając z wody z podekscytowania.

Poranne kąpiele nie były częścią naszej normalnej rutyny, ale siedzieliśmy do późna grając w bingo dzień wcześniej, a ja zupełnie zapomniałem o kąpielu. Tak było, dopóki nie wczłogała się do mojego łóżka na poranne przytulaski, zdałem sobie sprawę, że o tym zapomnieliśmy. Jeden powiem z czubka jej głowy i widziałem, że nadszedł czas, aby zabrać S.S. Maddie na kolejną podróż.

- Gdzie ta łódź tym razem, tato? – zapytała, patrząc na mnie jasnymi, podekscytowanymi oczami.

Zostawiając kołyszącą się przed nią zabawkę, wylałem szampon na moją rękę, a następnie wtarłem w jej włosy. Kiedy szampon spienił się pod moimi palcami, delikatnie szorowałem jej skórę głowy, uśmiechając się na bąbelki, które tworzyły się na jej głowie.

- Słyszałem, że podróżowała aż do Islandii, odkąd ostatni raz ją widzieliśmy. –

- Islandii? –

- Mm-hmm. –

- Czy Islandia jest naprawdę zimna, tatusiu? –

- Jest, ale nie tak zimna, jak Grenlandia. Możesz w to uwierzyć? –

Jej oczy rozszerzyły się, gdy spojrzała na małą niebieską łódkę i pokręciła głową. Następnie podniosła zabawkę i zaczęła z nią rozmawiać, pytając, ile czasu zajęło by jej na dotarcie na Islandie i czy zobaczyłaby jakiegokolwiek zamki z lody, kiedy bym się tam znalazła.

Splukałem szampon z jej włosów, uśmiechając się, gdy pluskała się i bawiła w wodzie. Był to jeden z tych momentów, kiedy wiedziałem, że powinienem pilnować czasu, upewniając się, że

---

<sup>1</sup> Pasażerski statek.

dotrze do przedszkola na czas i że nie spóźnię się do pracy, ale nie mogłem się zmusić do pośpiechu z tym lub zignorować jak niesamowicie cenne były takie momenty.

Gdyby ktoś powiedział mi pięć lat temu, że moje życie zostanie całkowicie odmieniona przez maleńkie, bezbronne dziecko przychodzące do mojego życia, powiedziałabym im, że są stuknięci. Ale od momentu, w którym mama Maddie powiedziała mi, że jest w ciąży, wiedziałem, że moje życie nie będzie takie same.

Jedno spojrzenie na zdjęcie USG i byłem zauroczony. A gdy stało się jasne, że będę musiał sam wychowywać Maddie, wybrałem to w mgnieniu oka. Nie było dla mnie innej opcji.

Moja mała dziewczynka stała się całym moim światem, gdy tylko dowiedziałem się o jej istnieniu. Nawet jeśli moje życie osobiste nie było trochę trafione, ponieważ byłem zajęty wychowaniem mojej córki, każda sekunda spędzona z nią była więcej niż warta tego. Maddie była dla mnie wszystkim i nic nie mogło zabrać nam tego co mieliśmy.

Ciąża najwyraźniej była dla nas zaskoczeniem, ale mama Maddie nie była zainteresowana. Teraz mieszkała po całym kraju i dzwoniła raz do roku w urodziny Maddie.

Kiedy skończyłem splukiwać resztę mydlin z jej ciała, pomogłem Maddie się wysuszyć i wyciągnąłem korek do opróżnienia wanny. Ubrałem ją i szybko splotłem jej włosy, zanim przebrałem się we własne ubranie do pracy. Dwójka z nas umyła zęby obok siebie w łazience. Wkrótce oboje byliśmy gotowi na cały dzień, a gdy szliśmy korytarzem do drzwi, sprawdziłem godzinę na zegarku w kuchni. Nawet z dodatkowym czasem na kąpiel, byliśmy zgodnie z planem.

Kiedy wyszedłem przez drzwi, spojrzałem w stronę mieszkania nad garażem. Nie mogłem powstrzymać umysłu od przebłysku tamtego dnia w mieszkaniu Kate, kiedy znaleźliśmy się na podłodze w kuchni. Nie żebym narzekał.

Byłem zaskoczony, że ktoś tak doświadczony w kuchni jak ona może zrobić taki nowatorski błąd ze zmywarką..., ale jak tylko skończyliśmy nasz najlepszy seks w moim w życiu na jej podłodze w kuchni? To wszystko miało sens. I hej, nie byłem typem faceta, która odrzuca szybki numer w kuchni. Nie byłem do końca pewien, czy to ulotny męskie istnienie ogólnie istniało. Seks był niesamowity, bez względu na lokalizację.

Odganiając erotyczne myśli, pomogłem Maddie wsiąść do fotelika i zapiąłem siebie na przodzie.

- Zabierzmy cię do przedszkola. -





W monecie dotarcia do biura, ogromny stos papierków czekał na mnie na moim biurku. Wzdychając, usiadłem i od razu zabrałem się do pracy. Trasy autobusowe po zachodniej stronie miasta wymagały zreorganizowania, tory kolejowe wymagały konserwacji, wyboje na autostradzie potrzebowały wypełnienia...a wszystko, o czym mogłem myśleć to wypełnienie Kate.

Skup się, Hunter, skup się.

Na szczęście reszta dnia minęła w mgnieniu oka a wkrótce był czas, żeby odebrać Maddie z domu jej najlepszej przyjaciółki. Miałem przecucie, że moje ostanie dzisiejsze spotkanie trochę się przedłuży, więc zaplanowałem grę dla Maddie z Ashley. Po prostu jedna z wielu umiejętności, których musiałem szybko się nauczyć jako samotny tata.

W drodze do domu Maddie zapytała co zjemy na obiad, a następnie zaskomlała, gdy jej powiedziałem, że będziemy mieli kurczaka i brokuły, jedną z naszych obiadów dnia powszedniego.

- Dlaczego nie możesz zrobić tego samego pysznego obiadu, który zrobiła nam Kate, kiedy przyszła? -

- Sąsiadka Kate jest o wiele lepszym szefem kuchni niż ja, - odpowiedziałem, sprawdzając reakcje Maddie w lusterku wstecznym. Nie wyglądała na przekonaną.

- Więc, czemu nie możesz jej powiedzieć, żeby przyszła i znowu ugotowała dla nas? -

Nie masz pojęcia, jak bardzo chcę ją zaprosić.

- Kate pomagała nam ostatnimi czasy. To było bardzo miłe z jej strony, ale nie chcemy wykorzystywać jej życzliwości. -

- Tatusiu, co oznacza " wykorzystywanie? -

Westchnąłem. - Chodzi mi o to, że nie możemy oczekiwać od niej, żeby przygotowywała nam obiad cały czas. Musimy się tego nauczyć sami. -

Poza tym, wyraziła się jasno jakiś czas temu, że nie jest zainteresowana czymś poważnym — a ostatnią rzeczą, którą chce zrobić to użyć mojego dziecka do pocucia jej winy w cokolwiek.

Maddie milczała przez chwilę, wpatrując się przez okno ze swojego fotelika. Kilka minut później, westchnęła i mruknęła do siebie, - Ale nie cierpię brokułów. -



Spędziłem całą kolację i całą porę snu Maddie rutynę, próbując znaleźć pretekst, aby napisać Kate nie brzmiąc całkowicie i beznadziejnie zdesperowanego.

Mógłbym ją poprosić o przepis na ten posiłek, który Maddie tak bardzo kochała — ale obiecałem sobie, że przestanę używać mojej córki jako pretekstu. Mógłbym sprawdzić i upewnić się, że jej zmywarka trzymała się dobrze — ale było jasne, że cała ta fiaska ze zmywarką było podstępem i nie chciałem drażnić ją z tym.

Zanim położyłem Maddie do łóżka, byłem kompletnie bezradny i gotowy po prostu strzelić Kate głupim "hej" tekstem.

Kiedy okryłem Maddie, całując ją w czoło i mówiąc, że ją kocham nie mogłem powstrzymać się od potrząśnięcia głową na głupotę tej całej sytuacji. Ta mała księżniczka była jedyną, która naprawdę liczyła się w moim życiu. Nawet jeśli mój nowy lokator był zabawny, najpierw byłem tatą. Maddie i ja zawarliśmy umowę, a na dłuższą metę potrzebowałem kobiety, która to zrozumie.

- Dobranoc, tatusiu, - Maddie powiedziała cicho, jej powieki trzepocząc zamknęły się.

Moje serce ścisnęło się, gdy spojrzałem na jej małą postać zwiniętą pod kocami. - Dobranoc, kochanie. Do zobaczenia rano. -

Poszedłem do mojej sypialni i złapałem telefon ze stolika nocnego. Sprawdzając ekran, byłem zaskoczony widząc, że czeka na mnie wiadomości od Kate.

Jesteś tam?

Jej wiadomość była bardziej bezpośrednia niż zwykle. Coś może być nie tak. Natomiast zadzwoniłem do niej, martwiąc, że może mieć kłopoty.

- Halo? - szepnęła, a jej głos ledwo pisnął.

- Kate, cześć, wszystko w porządku? – Starałem utrzymać mój głos spokojny i umiarkowany. Ostatnią rzeczą jakiej potrzebowała było słyszenie mnie przerażonego.

- Ja, uh, słyszałam hałas. Myślę, że może być ktoś...lub coś...tutaj. Myślisz, że możesz przyjść i sprawdzić to? –

W ciągu kilka minut wszedłem przez otwarte drzwi Kate do środka jej ciemnego mieszkania. Może powinienem złapać kij bejsbolowy czy coś takiego.

- Kate? – Zawołałem, moje oczy wciąż dostosowywały się do ciemności.

- Tutaj, - odpowiedziała głośnym szeptem.

Podążając za jej głosem, wszedłem do salonu, aby znaleźć ją zawiniętą na kanapie z kocem naciągniętym aż do jej podbródka. Jej oczy były wielkości piłki do softballa — i przyklejonych do horroru granego w telewizji. Część mnie pomyślała, że wyglądała na naprawdę przerażoną, ale po tym jak upozorowała katastrofę zmywarki wcześniej? Nie byłem tego taki pewien.

- Co oglądasz? – Zapytałem, mój głos był neutralny. Jeśli naprawdę była przerażona, nie chciałem sprawić wrażenia, jakbym się z niej nabijał.

- No cóż, - powiedziała, odwracając się do mnie i rozszerzając oczy jeszcze bardziej, - ten film pojawił się w telewizji i na początku nie wyglądał na tak straszny, po prostu wyglądał na naprawdę interesujący, więc ciągle oglądałam i cóż, to mnie przeraziło, a potem usłyszałam hałas po drugiej stronie mieszkania, a teraz jesteś tutaj. –

Powiedziała to wszystko na raz, jej wyjaśnienie wychodziło szybkim, stałym potokiem — prawie jakby ćwiczyła to przez ostatnie dziesięć minut. Uśmiechnąłem się.

- To brzmi strasznie, - powiedziałem nieco sarkastycznie, chwytając pilot z jej stolika i wyłączając film. – Zaczniemy od wrzasków i zombie z twojej telewizji. –

- Dobry pomysł, - powiedziała, przytakując i suwając spod siebie koce na kanapie.

- Cóż, chyba została już tylko jedna rzecz do zrobienia, - powiedziałem, wkładając ręce do moich tylnych kieszeni.

- Co takiego? – Zmarszczyła brwi, jej oczy wciąż były szeroko otwarte.

- Myślę, że będzie lepiej jak przyjdiesz nocować do mojego mieszkania. -

Jej oczy stały się jeszcze szersze. – Czy możemy to zrobić? –

- Ustawimy alarm, więc będziesz mogła się wymknąć wcześniej. – Nie tak, że będziemy dużo spali.

- To będzie najkrótsza droga hańby kiedykolwiek. –

- Przynajmniej istnieje duża szansa, że nikt cię nie zobaczy. –

Oboje roześmialiśmy się.

- Tak, myślę, że nocowanie byłoby miłe, - powiedziała, siedząc i wsuwając włosy za ucho.

- Dobrze. – Uśmiechnąłem się. – A teraz wyjdź spod tego koca, żebyśmy mogli się stąd wydostać, zanim znajdzie nas zombie w twojej sypialni.

Przewróciła oczami, ale podążyła za mną do drzwi, gdzie włożyła swoje buty.

Kate i ja skradaliśmy się szybko i chicho do mojego mieszkania, przechodząc na palcach obok pokoju Maddie do mojego. Jak tylko Kate obeszła mnie, zamknąłem drzwi i zamek za nami.

Nigdy więcej nie popełnię tego błędu.

Odwróciłem się i Kate objęła mnie ramionami, przyciskając swoje usta do moich z zaskakującą miękkością.

- Dzięki za uratowanie mnie, - powiedziała pomiędzy pocałunkami, przesuając dłońmi po mojej piersi i ramionach.

- Cieszę się, że zadzwoniłeś. – Położyłem ręce na jej talii. – Nigdy nie wiadomo jacy szaleńcy tam są. –

- Mmm, - wymruczała, gdy moje usta przesunęły się po jej szyi, delikatnie skubiąc miękką skórę pod jej uchem. Wydała z siebie maleńki, wypełniony potrzebą dźwięk i pociągnęła guziki na mojej koszuli, powoli odpinając jeden po drugim.

Podczas gdy jej palce pracowały przy zdejmowaniu mojej koszuli, wsunąłem dłonie pod jej top, ściągając, aby rozpiąć jej stanik. Oboje skończyliśmy nasze zadania w tym samym czasie, zatrzymując się, aby ściągnąć nasze koszule nad naszymi głowami i rzuceniem ja na podłogę.

Następnie poprowadziłem Kate do krawędzi mojego łóżka, gdzie powoli ściągnąłem jej czarne legginsy, ciesząc się każdym nowym odkrytym skrawkiem skóry na widoku. Gdy była wolna od swoich spodni, szybko zrzuciłem moje jeansy. Nasze spojrzenia się spotkały, pozbyliśmy się naszej bielizny w tym samym czasie i zatrzymaliśmy się na chwilę, patrząc na siebie.

- Chodź tu. – Mój głos zabrzmiał szorstko niż zamierzałem, kiedy ująłem jej rękę i przyciągnąłem do piersi. Uczucie jej nagiej skóry przeciwko mojej było znakomite, a wszystkie obfite krzywizny wystarczyły, aby moje usta miały ochotę zbadać każdy centymetr jej ciała.

Podniosłem ją w moich ramionach, a Kate zareagowała przez zaciśnięcie jej kostek wokół moich bioder. Jej usta spotkały się z moimi w głodnym pocałunku, kiedy opuściłem nas na łóżko.

Położyłem ją na plecy, przeciągając językiem w dół po jej szyi i na jej piersiach, gdzie zatrzymałem się na chwilę, by possać i drażnić jej sutki, gdy osiadła na poduszkach. Kate jęknęła czując jak mój język przejeżdżający po jej skórze sprawiając, że jeszcze bardziej pragnąłem przesunąć ustami dalej na południe. Śledziłem moimi ustami w dół jej klatki, zatrzymałem się tuż przed dotarciem do celu, zamiast tego ruszyłem do jej wewnętrznej strony uda.

Kate westchnęła niecierpliwie i zachichotała cicho. – Jesteś taki —ooh. –

Zanim zdążyła dokończyć zdanie, zacząłem całować między jej nogami, przesuając językiem po jej wrażliwym ciele. Była jeszcze bardziej mokra niż myślałem, a ciepło pobudzenia bardziej mnie podnieciło.

Kontynuowałem pracę językiem nad jej cipką, delikatnie ssąc jej łechtaczkę sprawiając, że oddychała coraz mocniej i mocniej. Katy jęki rosły częściej doki nie posłałem ją na krawędź, a jej orgazm przeszył przez nią doprowadzając do wygięcia jej pleców w łuk.

Kiedy jej oddech wrócił do normy, oparła się na łokciach, unosząc rękę i kręcąc na mnie palcem. – Chodź tu. – wyszeptała.

Przesunąłem twarz bliżej, dopasowując moje ciało ponad jej, zniżając się, dopóki nie poczułem jak jej piersi przyciskają się do mojej klatki.

Nie mogłem się doczekać, żeby zakopać się po same jaja właśnie teraz, ale na szczęście wziął było wystarczająco dużo funkcjonujących komórek mózgowych, aby sięgnąć na stolik nocy i wziąć prezerwatywę. Po nakryciu siebie w lateksie, poczułem jak Kate zaciska owijając się wokół mnie, kiedy kieruje mnie z powrotem do pozycji.

Nasze usta pozostały złączone razem, kiedy zatopiłem się w jej ciasnym cieple. Kate wydała bezsłowny dźwięk przyjemności i przesunęła się, aby dostosować się do mojej długości. Oboje westchnęliśmy, gdy powoli wślizgnąłem się w nią, cal po calu. Niezdolny do powstrzymania się, mimo że chciałem, pompowałem moimi biodrami a ona unosiła biodra za każdym pchnięciem, dopasowując do mojego tempa. Byliśmy w tym coraz lepsi — znajdując idealny rytm ze sobą

szybko i łatwo, zarówno wewnątrz jak i na zewnątrz sypialni. Wszystko z nią czuło się z taką łatwością.

Nasze oddechy przyspieszyły. Jęki Kate rosły coraz częściej, osiągając poziom intensywności który mówił, że będę musiał ponownie zakryć jej usta dłonią. Podniosłem moją rękę do jej piersi, masując i rolując jej sutek między palcami podczas gdy przejechała paznokciami po moich plecach, sporadycznie sięgając z tyłu mojej szyi, aby delikatnie pociągnąć moje włosy.

- Jesteś...niesamowity, - szepnęła bez tchu, jej plecy wygięły się ponownie, gdy jej drugi orgazm nasilał się

Czułem, jak zaciska się wokół mnie i wiedziałem, że moje uwolnienie było coraz bliżej. Ale panie zawsze na pierwszym miejscu.

- Dojść dla mnie, - mruknąłem, w ciągu kilku chwil, odetchnęła drżącym głosem, a jej całe ciało drżało. – To jest to... - Pchnąłem mocniej, znajdując kąt, który ostatecznie doprowadził ją do rozpadnięcia się.

Wystarczyło mi to, obserwując jak rozplątuję się w moich ramionach. Drgnąłem wewnątrz jej, opróżniając do prezerwatywy, kiedy potężny orgazm przeszył mnie, sprawiając, że przeklinałem pod nosem.

Kiedy otworzyłem oczy, Kate obserwowała mnie w zastanawiając się wraz z małym uśmiechem na ustach.

Dyszząc, oboje leżeliśmy na łóżku, pokryci cienką warstwą potu. Gdy tylko usadowiłem się na poduszkach, Kate odwróciła się na bok, opierając głowę na łokciu. Odwróciłem się, aby na nią spojrzeć i znalazłem łobuzerski wyraz na jej twarzy z pojedynczą wygiętą w łuk brew.

- Co to za spojrzenie? – Zapytałem, odzwierciedlając jej język ciała i przekręcając się na moją stronę.

- Myślę, że jestem zakochana w pizama – party. –

---

*ROZDZIAŁ TRZYNASTY***Kate**

- Zdrowie za byciem dorosłym. –

Jessie wyszczerzyła się, unosząc swoją margaritę. Rebecca właśnie została awansowana w pracy, Jessie świętowała swoją szóstą rocznicę ślubu w przyszłym tygodniu, a ja w końcu się osiedliłam po przeprowadzce.

Nasza trójka nie widziała się przez kilka tygodni, więc zaplanowałyśmy pełny babski dzień z mani i pedi, masażem, zakupami a teraz happy hour w mojej ulubionej meksykańskiej restauracji.

Była ciepła sobota i siedziałyśmy na patio, ludzie obserwowali i nadrabiali zaległości. Ponieważ nie widziałam Rebecki ani Jessie, odkąd się wprowadziłam i nie miały pojęcia co się dzieje z Hunterem. Próbowала unikać rozmowy, ponieważ nie byłam do końca co mam powiedzieć im, zwłaszcza że sama nie rozumiałam naszej relacji.

- A więc, jak się ma urodziny seks facet? – Rebecca zapytała, jakby potrafiła czytać w moich myślach.

Moje policzki się zarumieniły. Boże, co było ze mną nie tak? Byłam jak nastolatka pytana o jej zauroczenie. Zdecydowałam się na defensywę i starałam się to rozegrać.

- Powiedzmy, że warto było czekać. – Wyszczzerzyłam się, mając nadzieję, że nie będą chciały wiele szczegółów.

- O mój Boże! Spiknęłaś się. – Wykrzyczała Rebecca, przyciskając dłoń do ust.

Jessie zatrzymała się w połowie ugryzienia swojego taco i gapiła się na mnie. – Czy uprawialiście seks? – zapytała z niedowierzaniem.

- Jak mogłaś nam nie powiedzieć tego wcześniej? – Spytała Rebecca, popijając swoją margaritę.

- To się po prostu stało... - Zatrzymałam się. – Kilka razy. –

- O mój Boże! – Rebecca powiedziała ponownie. Grupka przechodzących ludzi na ulicy odwróciła się, aby na nas spojrzeć.

- Robisz scenę, - powiedziałam cichym głosem, podnosząc na nią brew. – Możesz przestać krzyczeć? –

- Nie mogę uwierzyć, że uprawiasz seks ze swoim właścicielem, - powiedziała Jessie, po czym wzięła gryz swojego taco.

- Cóż, brzmi to źle, kiedy przedstawiasz to w ten sposób. - Zmarszczyłam brwi. - Jesteśmy przyjaciółmi. Przyjaciółmi, którzy oglądają filmy i czasami uprawiają seks na podłodze w moim mieszkaniu. -

- Na podłodze? - Jessie teraz się roześmiała.

- To był tylko jeden raz. - Uśmiechnęłam się krzywo na wspomnienie. - Przez resztę czasu, robimy to w łóżku. -

- Poczekaj chwilę. - Rebecca podniosła rękę. - Co masz na myśli, oglądać filmy? W rzeczywistości spędzacie czas? Nie tylko bzykacie się? -

- Tak jakby. Jest zabawny. - Wzruszyłam ramionami. - I jego córka jest miła. -

Jessie i Rebecca wymieniły znaczące spojrzenie.

- Co? - Zapytałam, kończąc moją margaritę. Nie przygotowałam się na trzeci stopień i zaczynało mnie to przerażać. Na szczęście margarity były mocne.

- Córka, która nakryła cię? Wszyscy się teraz trzymacie? -

- Słuchaj, to tylko przyjacielskie. To nie jest wielka sprawa. Nie umawiamy się. -

Jessie przywołała kelnera do naszego stolika. - Potrzebujemy jeszcze trzech, proszę. - Odwróciła się do mnie. - To jest szalone. Nigdy nie lubiłaś kogokolwiek. -

- Nie lubię go, - powiedziałam. - To znaczy, lubię jako przyjaciela. Ale powiedziałam mu, żeby umawiał się z innymi. -

- Kate! - Rebecca prawie ponownie krzyknęła.

- Co? - Zapytałam, rozdrażniona. Nie podobało mi się, że one mnie do tego namawiają. Dwójka osób mogła spotykać się i polubić bez nawiązywania znajomości, co robił Hunter i ja.

- W końcu kogoś lubisz i mówisz mu, żeby umawiał się z innymi? - Jessie zapytała.

- Słuchaj, od samego początku mówiliśmy, że to bez zobowiązań. Znasz mnie. - Z wdzięcznością przyjąłam kolejny drink od naszego kelnera. - Nie szukam czegoś poważnego. -

Jessie posłała mi ciekawe spojrzenie. - Ale czego tak naprawdę chcesz z tego? -

Czego chciałam? Kilka orgazmów? Ledwo mogłam odpowiedzieć na to pytanie, nie mówiąc nic co czuję przy moich przyjaciółkach.



- Jak sprawiłaś, że jego córką cię polubiła? – Rebecca uniosła swoje brwi na mnie. – Ostatnio słyszałam, że wyrzuciła cię z domu. –

- Zrobiłam im obiad i pomogłam przy sprzedaży wypieków, - powiedziałam, biorąc kolejny duży łyk mojej margarity. – Przekonała się do mnie. – Przerwałam. – Ale nie wie, że jej tato i bzykamy się, co może zmienić sposób co ona czuję. –

Jessie i Rebecca ponownie wymieniły się spojrzeniami.

- Czy możecie przestać to robić? – Zapytałam.

Rebecca położyła dłoń na mojej. – Nie chcę cię martwić, Kate, ale wygląda na to, że ty i Hunter spotykacie się. Albo przynajmniej, coś do siebie czujecie. -

Odsunęłam moją dłoń i skrzyżowałam ramiona. – Daj spokój, to tylko bez zobowiązań. –

- Dobrze jest umawiać się z kimś, - powiedziała Jessie, opierając się na łokciu. – To nie musi być przerażające. To po prostu co robiłaś. Gotowanie, oglądanie filmów, spędzanie czasu. To wszystko są randki. –

Rebecca przytaknęła. – Kochamy cię i uważamy, że jesteś niesamowita i po prostu chcemy, żebyś była szczęśliwa. I wygląda na to, że Hunter cię uszczęśliwia. Dlaczego po prostu nie pójść po to? –

Pomyślałam, że rozmowa z moimi przyjaciółkami pomoże mi wyjaśnić, ale to wszystko skomplikowało. Nie umawiałam się z osobami; to nie było kim byłam. Nie lubiłam zaangażowania.

Hunter i ja dobrze się bawiliśmy, ale co się stanie później za kilka lat, gdy zabawa się skończy i zapanuję rzeczywistość? Skończyłabym tak jak moja siostra w gorzkim rozwodzie. Ona też była zakochana. Ona i jej były wydawali się idealną parą, a teraz nawet nie mogli przebywać w tym samym pokoju. A nasi rodzice również nie wieli wspaniałego związku. Po zaledwie tolerowaniu siebie przez wiele lat, w końcu się rozwiedli, kiedy byliśmy nastolatkami.

To było dokładnie co przez całe życie starałam się unikać. Nienawidziłam idei kochania kogoś, nalewania wszystko do związku a potem to wszystko pójdzie źle.

Kilka margarit później, Rebecca i ja zamówiliśmy wspólnie taksówkę do domu z restauracji. Jak już gapiłam się przez okno, wsunęłam się głęboko myślami odnośnie sytuacji z Hunterem.

- Słuchaj, wiem, że to cię przeraża, ale randki są fajne. Poważnie, małżeństwo jest zabawą. – Przerwała moje myśli, klepiąc mnie po ramieniu. – Czy nie masz dość chodzenia za złe randki i rozczarowującego seksu? –

Wzruszyłam ramionami. Nie myślałam o tym wcześniej, ale po poznaniu Huntera, idea uprawiania przygodnego seksu z kimś innym nie wzbudzała zainteresowania. Wiedziałam, że temu zaprzeczam. Lubiłam Huntera, ale nie wiedziałam, jak przebrnąć w tej sytuacji. Zwykle, kiedy sprawy się skomplikowały, wymeldowywałam się. Ale zamiast chęci unikania go, znalazłam się pragnąc zobaczyć go.

Kiedy taksówka zatrzymała się przed domem Huntera, Rebecca obdarzyła mnie sympatycznym klepinięciem po kolanie. – Wiem, że to rozwiążesz. – Uśmiechnęła się.

- Dzięki, mamó. – Roześmiałam się, wychodząc z samochodu. Przystanąłam i odwróciłam się do niej. – Ale poważnie, jesteś najlepsza. –

Pochyliłam się nad siedzeniem, aby ją przytulić i patrzyłam, jak taksówka pojechała w dół przecznicy. Gdy byłam w środku, przebrałam się w dresy i wygodny T-shirt i położyłam się na plecach na moim łóżku.

Po kilku minutach rozważania i odrobiny odwagi, dzięki ostatniej margaricie, postanowiłam wysłać wiadomość do Huntera.

Hej, chcesz obejrzeć film u mnie?

Chodziłam po mieszkaniu, czekając na jego odpowiedź i wyjrzałam przez okno. W jego sypialni paliło się światło, więc to był dobry znak. Mój telefon zabrzączał na odpowiedź i rzuciłam się na niego.

Właściwie idę na randkę, z kobietą ze sprzedaży wypieków. Może jutro?

Gapiałam się na telefon, serce waliło mi w piersi. Odłożyłam telefon na bok i ukrywałam twarz w dłoniach, opadając z powrotem na łóżko, praktycznie rozbolał mnie brzuch na samą myśl.

Co ja wyprawiałam? To było szalone. To ja zachęciłam go do randkowania. Nie miałam prawa być zdenerwowana...ale byłam. Nie chciałam, żeby umawiałam się z kimś innym, ale jak mogłam mu to powiedzieć? Nie chce być w związku, ale nie chcę żebyś zaczął być związku z kimś innym. Pomyślałby, że jestem śmieszna, kim byłam.

Naciągnęłam poduszkę na twarz i krzyknęłam, próbując nie wyobrazić sobie Huntera na jego randce.

---

*ROZDZIAŁ CZTERNASTY***Hunter**

- Więcej wina, sir? – zapytał kelner, łaskawie przerywając to co szybko stało się najgorszą randką, na której kiedykolwiek byłem w całym moim życiu. Urocze włoskie miejsce było jedną z moich ulubionych restauracji, idealne połączenie elegancji i niezbyt formalny, prawdopodobnie doskonały wybór na pierwszą randkę. Ale w tej chwili? Chciałem wyjść i nigdy nie wrócić.

- Tak, proszę, byłoby wspaniale, - powiedziałem, próbując zignorować fakt, że June spędziła ostatnie pół godziny na przynudzaniu odnośnie problemów z jelitami swojej córki lub pozbywać się kieliszka po kieliszku białego wina. Myślę, że byliśmy na szóstej kolejce i zacząłem myśleć, że sam powinienem się upić, aby przetrwać resztę tej katastrofy.

- Szybko stajesz się moim ulubionym kelnerem, - June wymruczała, szturchając młodego mężczyznę w ramię. Najwyraźniej była trochę podpiita niż zdawała sobie z tego sprawę i szturchnęła go mocniej niż zamierzała powodując, że wylał trochę wina na biały obrus.

- Przepraszam, - powiedział kelner, wyraźnie spanikowany, wyciągając ręcznik z kieszonki fartucha i wycierając miejsce.

- Upps! – June zachichotała i pociągnęła kolejny łyk wina.

- Nie, to my przepraszamy. Nie przejmuj się tym, dziękuję. – Posłałem kelnerowi przepaszające spojrzenie i machnąłem na pożegnanie. Ze niespokojnym skinieniem skończył wycierać miejsce na stole i pospiesznie odszedł.

June zwróciła swoją uwagę na mnie. – Więc, co u ciebie? Czy myślałeś o szkole podstawowej Maddie? Mam na myśli, że wyraźnie twój umysł jest w odpowiednim miejscu przedszkolu. Zbyt wielu rodziców traktuję to jako fundament dobrej edukacji, ale myślę, że czasami łatwo jest zapomnieć, jak ważne mogą być następne kroki... -

Najwyraźniej, zupełnie zignorowałem ostatnią część naszej rozmowy i musieliśmy w jakiś sposób ominąć część od kupy do podstawówki.

Otworzyłem usta, aby odpowiedzieć, ale June kontynuowała, coś o tym jak ważne jest, aby nasze dzieci odniosły sukces tak szybko, jak to możliwe. Odruchowo, powoli zacząłem ją ignorować ponownie. Zgadzam się z tym co mówiła w większości, ale tak długo rozmawialiśmy o naszych dzieciach, zacząłem myśleć, że to jedyne nasze wspólne rzeczy.

- Nie wiem. Co myślisz? Hunter? – June patrzyła na mnie wyczekująco, jej brwi praktycznie dotkały jej linii włosów.

- Przepraszam. Musiałem wyłączyć się na chwilę. Co mówiłaś? –

W każdej innej sytuacji wymyśliłbym wymówkę, ale w tym momencie nie dbałem o zachowaniu twarzy. Była zalana i byłem poirytowany. Nie ma sensu udawać, że to coś innego niż to co było, prawda?

- Właśnie zastanawiałam się, co myślisz o wyborze szkół publicznych lub prywatnych. Ale są też szkoły społeczne, szkoły z internatem...jest tak wiele wyborów. –

- Szczerze mówiąc, nie myślałem o tym za dużo. Staram się utrzymać rzeczy z dnia na dzień. Właśnie mamy do czynienia z przedszkolem - opowiedziałam, starając się brzmieć normalnie i zaangażowany. Gdyby Kate była teraz tą, która siedzi naprzeciwko mnie, gwarantuję miałbym teraz o wiele fajniej.

- Ugh, masz rację. Ta sprawa z samotnymi rodzicami nie jest żartem. – Kiwnęła głową, pochylając się do mnie z łokciami na stole. – Wiesz, że zawsze jestem tutaj, jeśli czegoś potrzebujesz. –

- Doceniam to, June. Radzimy sobie jak dotąd. –

Znów kiwnęła głową, powoli podnosząc jedną brew. – Przypuszczam, że masz już dodatkową pomoc. Pamiętam ze sprzedaży wypieków. Kara, tak? –

Zaczynamy.

- Kate, - powiedziałem chłodno. Niechaj znacznie się maglowanie.

- Kate, racja. To było bardzo miłe z jej strony, że upiekła dla waszej dwójki ciasto. Czy twoim lokatorzy zawsze byli tacy pomocni i...zaangażowani? –

- Kate jest wyjątkowa, to na pewno, - słyszałem, jak mówię.

June brwi wygięły się jeszcze wyżej. Było jasne, że starała się by zainteresowanie jej osobą wydawało się tak niewinne, jak to tylko możliwe, ale z wyrazu jej twarzy mogłem stwierdzić, że jest podejrzliwa. I szczerze, miała wszelkie powody by być. Nie, żebym miał jej to powiedzieć. Samotny tata z kumplem do pieprzenia, nie było do końca renomą, którą chciałbym, aby działała wśród innych przedszkolnych rodziców.

- Kate okazała się ogromnie pomocna, - dodałem, kładąc mój najlepszy stresujący wyraz rodzica na mojej twarzy. – Maddie naprawdę ją zaakceptowała. – Nie wspominając o zabawnej,

błyskotliwej, pewnej siebie, seksownej Kate — praktycznie wszystko kiedykolwiek bym pragnął u partnerki.

- Jak wyjątkowa dla ciebie i Maddie, - June powiedziała, jej głos był prawie zbyt słodki. - Być może będę musiała ci ją ukraść. Zawsze szukam lepszej pomocy. - Mrugnęła, wyraźnie nie rozumiejąc natury pomocy Kate. Ale hej, nie zamierzałem ją poprawiać.

Uśmiechnąłem się słabo i pociągnąłem łyk mojego wina. Zanim June mogła mnie maglować jeszcze bardziej o Kate, przyszedł kelner z naszymi daniami. Gdy postawił przede mną moją przystawkę, zapach kopru i doskonale rumiane masło unosiło się z talerza, topiąc wszystkie moje frustracje do June.

Kto by się przejmował, gdy byłem na głupiej randce z kobietą, która chciała tylko rozmawiać o szkołach, do których pójdą nasze dzieci? Kto by się przejmował, gdy zamówiła sałatkę Caesar w restauracji słynącej z ręcznie robionego makaronu? Miałem moje kiełbaski i makaron i w tej chwili liczyło się tylko to.

Gdyby Kate tu była, zamówiłaby coś ciekawego, jak ravioli z dyni lub bakłażan z parmezanem. Pozwoliłaby mi spróbować trochę jej jedzenia a ja bym wstrząsnął jej światem z tą domową robioną kiełbaską...zanim wstrząsnę jej światem moją własną kiełbaską potem.

Okej, może moje jedzenie nie było jedyną rzeczą, która się liczyła.

A w upływie randki, June stała się jeszcze bardziej nudna. Kiedy całkowicie wyczerpała temat wyboru szkół naszych dzieci, przeniosła się do swojego nowego ulubionego filmu, który właśnie wiedziała w zeszłym tygodniu.

- Mam świra na punkcie koni w każdym filmie, - powiedziała, popychając grzanek wokół jej talerza. - Zamieść konia w filmie, a ja tam jestem. Widziałeś War Horse? Jeśli nie, to musisz. Niezwłocznie. Jest niesamowity. -

Pokiwałem głową, wpychając do ust ogromny kęs kiełbaski, więc było jasne że nie mogłem grzecznie odpowiedzieć. Nigdy w moim życiu nie wiedziałem filmu o koniach i nie zamierzałem zaczynać w najbliższym czasie.

- Jaki jest film, który ostatnio widziałeś? - spytała June, wachlując rzęsami.

Mój umysł natychmiast zawędrował do Kate, kiedy widziałem ją ostatni raz, kiedy zwinęła się na kanapie, udając przerażoną przez horror. To był chyba najbardziej kreatywne spotkanie, jakie kiedykolwiek dostałem w moim życiu...oprócz szybkiego numeru mimo to. I nie jest to coś o czym wspominasz na pierwszej randce, nie ważne jak strasznie przebiega.

- Prawdopodobnie coś z księżniczkami lub mówiącymi zwierzakami, - powiedziałem, odchylając się na krześle. – W dzisiejszych czasach nie mam czasu na filmy dla dorosłych. –

- Filmy dla dorosłych? – Chytry uśmieszek pojawił się na twarzy June.

Cholera.

- Nie — nie tak. Nie jestem facetem od porno. Nie chodzi o to, że oglądanie tego rodzaju filmów jest czymś złym, bezwzględnie, po prostu, uh, nie. Ale tak, nie o to mi chodziło. Miałem na myśli filmy nie przeznaczone dla dzieci. –

Nie wiedziałem, dlaczego, mówię tak o tym bez sensu. Kto dbał o to, co ta kobieta myśli? Nie ja, na pewno. Ale ostatnia rzeczą, której potrzebowałem od niej to przekazanie pozostałym rodzicom w naszej szkole, że jestem uzależniony od porno. Nie wygląda to najlepiej dla mnie. Co najważniejsze, to nie wróży dobrze dla Maddie.

Jezu, chcę tylko aby ta noc się skończyła.

- Mmm, nie martw się, rozumiem. – June podniosła kieliszek i posłała mi porozumiewawcze mrugnięcie.

Świetnie. Chyba mogę dodać lokalny zboczenie do listy rzeczy jestem znany rodzicom z przedszkola.

Roześmiałam się niezręcznie, próbując coś powiedzieć, aby zmienić temat. Zanim zdążyłem cokolwiek wymyślić, kelner wrócił do nas pytając czy chcielibyśmy zobaczyć menu deseru po tym jak zobaczył nasze prawie puste talerze.

Na litość Boską, niech ta randka dobiegnie końca przed deserem.

- Nie dziś, - June powiedziała do kelnera, marszcząc nos z rozczarowania. Kiwnął uprzejmie głową i zabrał nasze talerze. – Przepraszam za podjęcie decyzji za ciebie. Moja opiekunka właśnie napisała, że mnie potrzebuję. –

- Bez obaw. Też powinienem wracać - odpowiedziałem, wdzięczny za zamknięcie sprawy. – Czy wszystko w porządku? -

- O tak, wszystko w porządku, - podkreśliła. – Opiekunka po prostu ma, uh...test z matematyki czy coś jutro. To właśnie dostaję za zatrudnienie licealistki z sąsiedztwa. –

Gdybym nie wiedział lepiej, domyśliłbym się, że June była tą, która wyręczyła mnie. Zgaduję, że nie jestem jedyny który ma zły moment na tej randce mimo wszystko.

Kiedy kelner wrócił z naszym rachunkiem, nalegałem na zapłacenie. Moje wartości mogły być archaiczne, ale pozwolenie kobiecie płacić na pierwszej randce nie pasowały do mnie. Kate by mnie zabiła, gdyby usłyszała o tym głośno.

Po skończeniu naszego wina, June i ja wyszliśmy razem na parking, gdzie czekałam aż jej taksówka podjedzie, a następnie wymieniliśmy się niezręcznym uściskiem. Miała na sobie dużo perfum, które uznałem za obezwładniające. To nie był jak Kate subtelny zapach.

Gdy taksówka odjechała, podszedłem do mojego samochodu. Nie zdawałem sobie sprawy, że wzięła taksówkę do restauracji i nagle to miało sens, dlaczego wypija tyle wina. Pewnie trochę się denerwowała, że w końcu zgodziłem się na jej kolację randkę zaproszenie. A poza tym, jaki samotny rodzic nie chciałby na mały luz od czasu do czasu, nawet jeśli oznaczało to jeszcze dodatkowe kilka kieliszków wina do kolacji?

W drodze do domu, przerabiałem tyle razy, kiedy myślałem o Kate podczas kolacji. To było trochę nie fair do June jak dla mnie być tak wyłączonym w czasie, kiedy powinienem ją poznać, ale nie mogłem nic na to poradzić. Za każdym razem, gdy myślałem czego szukałem w kobiecie, Kate natychmiast przyszła mi do głowy. Przelotny, bez żadnych zobowiązań seks może być mokrym snem każdego faceta, ale przy takim obrocie spraw, nagle zaczęło się wydawać to za naprawdę zły pomysł.

Może to z powodu Maddie. Oczywiście chciałem kobiecie wzór do naśladowania dla niej i chciałem dla niej, aby doświadczyła matczynej miłości.

Jasne, istniały poradniki dla rodziców i artykuły internetowe, które mogły przeprowadzić mnie przez właściwie rzeczy do powiedzenia mojej córce, kiedy "rozpocznie swoją podróż do kobiecości." Ale w mojej podświadomości miałem wrażenie, że to by wiele znaczyło od kogoś kto wiedział, jak to jest, kto doświadczył tego na własnej skórze. Ktoś kto pokocha moją córkę tak samo jak ja. I tak bardzo jak było do bani, tą kobietą najprawdopodobniej nie byłaby Kate. Wypełniając lukę od zdobyczy do macochy było dużym krokiem i nie mogłem sobie pozwolić na to, aby Maddie stała się emocjonalnie związana z Kate, jeśli nie zamierzała zostać.

Kiedy wjechałem na podjazd, spojrzałem na okno Kate nad garażem. Światło było zgaszone co oznaczała, że wyszła albo nazywała to wczesną nocą. Tak czy inaczej, moje serce nieco opadło wiedząc, że nie mogę pójść do jej mieszkania na kilka minut, aby odpowiedzieć jej o mojej okropnej randce.



Wszedłem do środka, płacąc i dziękując opiekunce zanim odprowadziłem ją do drzwi. Maddie spała już od godziny przez ten czas, a ja nie chciałem jej budzić, aby powiedzieć jej dobranoc.

Kiedy przebrałem się w dresy, skopując moje ciemne dżinsy do kosza na ubranie to dotarło do mnie. Wszystkie te myśli o Kate nie miały związku z Maddie. Chociaż, może nie do końca.

To byłem ja. Byłem jednym który potrzebował drugiej osoby w pobliżu, kogoś kto mógłby wypełnić luki z którymi zmagalem się w życiu, kto był pod koniec dnia, aby mnie wesprzeć, kto był zabawny, błyskotliwy i seksowny jak diabli, prawdziwej partnerki.

Usiadłem na skraju łóżka, chowając twarz w dłoniach i przecierając oczy. Jedynym problem z nowo odkrytymi uczuciami było to, że Kate nie chciała mieć z nimi nic wspólnego. Wyraziła się jasno od samego początku, że nie szukała niczego poważnego szczególnie z kimś kto miał dziecko. Łapanie uczuć, nazwała to.

Kurwa, kurwa, kurwa.

Tak długo jak chciałem, żeby Kate chciała czegoś więcej niż kumpla do pieprzenia, nie chciałem być typem faceta, który zgodził się na niezobowiązujący seks a następnie wystraszył się po kilku napalonych nocach. Ustaliliśmy, że to nic poważnego. Musiałem uszanować to porozumienie.

Ale musiałem coś zrobić z tymi uczuciami. I to szybko.

---

*ROZDZIAŁ PIĘTNASTY***Kate**

- Brudne martini, proszę, - krzyknęłam do barmana przez hałas tłumu.

Była środowa noc i zostałam wysłana na imprezę z okazji wydania płyty przez przyszłego piosenkarza. Według mojego redaktora na imprezie pojawiają się poważne plotki, ale jak dotąd wszystko co robiłam to jedzenie zbyt wielu smażonych kulek z kozim serem i słuchanie kiepskiej muzyki pop przez godzinę. Piosenkarz miał tylko osiemnaście lat, a ja musiałam unikać kilku pijanych nastolatków niejednokrotnie. Zdecydowałam, że drink jest niezbędny, aby przeżyć resztę nocy.

Popijałam moje martini, kiedy przechodziłam przez imprezę. Moje myśli wędrowały do Huntera i zastanawiałam się co robi. Ostatni raz, kiedy rozmawialiśmy było, kiedy przygotowywał się na randkę z tą suką ze szkoły Maddie.

Okej, nie była suką. Ale nienawidziłam myśli jego z nią. I gdy umierałam z ciekawości jak poszła, nie zamierzałam o to pytać Huntera. Nie chciałam wyjść na nachalną dziewczynę, szczególnie dlatego, że nie umawialiśmy się, a tym bardziej, że byłam jedyną która zachęciła go do pójścia na randkę po pierwsze.

Ktoś poklepał mnie po ramieniu, przerywając moje myśli.

- Cześć, piękna, - powiedział głos, kiedy się odwróciłam. To był Andy, felietonista.

Skrzywiłam się na powitanie. Przespaliśmy się kilka razy, zwykle po tym jak wypiliśmy za dużo na tego typu wydarzeniach. Był atrakcyjny i zabawny, aby się zabawić, ale nienawidziłam, kiedy nazywał mnie imionami zwierząt.

- Hej, Andy. - Uśmiechnęłam się, kiedy przyciągnął mnie do uścisku.

- Nie widziałem cię od jakiegoś czasu. - Uśmiechnął się szeroko, a jego spojrzenie ociągało się na moim dekolcie przez chwilę zbyt długo. - Świetnie wyglądasz. -

Wypełniliśmy czas opowiadając nawzajem o naszym życiu po tym jak, Andy kupił na kolejną rundę martini. Zwykle cieszyłam się na jego widok — był zabawny i łatwy do towarzystwa — ale dzisiejsza nasza rozmowa była czerstwa. Nie byłam w nastroju do flirtowania z nim a na pewno nie byłam w nastroju by wrócić do domu. W rzeczywistości im więcej rozmawiałam z Andy tym bardziej tęskniłam za Hunterem.

cholera. Naprawdę byłam w gównie po uszy.

Powiedziałam Andemu, że muszę skorzystać z toalety, ale naprawdę chciałam pobyć sama z moimi myślami przez kilka minut.

Ostatnimi czasy, dużo myślałam o związkach. Przez cały ten czas myślałam, że unikając związku jestem silna i niezależna, ale w rzeczywistości bałam się dorosnąć. Byłam za stara, aby być na tej imprezie i byłam za stara, żeby bać się życia. Nadszedł czas na podejmowanie dorosłych decyzji i podejmowania ryzyka. Tak, widziałam jak moja siostra się sparzyła, ale to nie oznaczało, że ja chciałam. A gdyby tak było, pozbierałabym się po tym. to właśnie robi prawdziwa silna i niezależna kobieta.

Spojrzałam na siebie w lustrze. Przez tyle lat, umknęła mi prawdziwej więzi z kimś, ponieważ bałam się. Ale teraz byłam gotowa.

Podeksytowana moją nową świadomością, uśmiechnęłam się do siebie. Jak wyszłam z łazienki, wzięłam łyk mojego martini i przyjrzałam się imprezie ponownie, liczyłam na to, że zauważę początkujący romans między gwiazdą pop i jedną z imprezowiczek, a może nawet bójkę. Nienawidziłam wychodzić bez jakichkolwiek kluczowych faktów do mojej kolumny.

Zanim mogłam znaleźć cokolwiek, mój telefon zawibrował w mojej kieszeni. Wyciągnęłam i odpowiedziałam. – Hallo? –

- Kate, hej, tutaj Hunter. – Brzmiał szaleńczo i nie mogłam usłyszeć tego co powiedział przez hałas imprezy.

- Whoa, zwolnij, - powiedziałam, szybko wychodząc na balkon, gdzie grupka modeli paliła. – Co się stało? –

- Maddie jest w szpitalu. –

Moje serce zamarło i zakryłam usta ręką w szoku.

- Nic jej nie jest? – Zapytałam, kierując się do drzwi.

- Jeszcze nie wiem. Dopiero co przyjechaliśmy i lekarze badają. – Jego głos zabrzmiał bliskiego załamania. – Po prostu chciałem, żebyś wiedziała. –

- Jadę, - powiedziałam, kiedy wyszłam przez drzwi.

- Jest dobrze, brzmi jakbyś była poza domem. Nie musisz - powiedział, ale wciąłam mu się.

- Hunter, jestem już w drodze. Będę tam niedługo. –



Dotarłam do szpitala w rekordowym czasie i praktycznie wbiegłam po schodach. Kiedy zauważyłam Huntera w poczekalni, podbiegłam do niego.

- Co z nią? – Zapytałam, próbując złapać powietrze.

- Jest na chirurgii, - powiedział, zmartwienie wyryte na jego twarzy. – To wyrostek.

Powiedzieli, że to prosta procedura i że nie ma się czym martwić. –

Mogłam powiedzieć, że nie był przekonany. Mogłam jedynie sobie wyobrazić, jak czuł się rodziciel, gdy twoje dziecko jest na chirurgii.

Rzuciłam swoje ramiona wokół niego i trzymałam go mocno. Objął mnie, kiedy oparłam głowę o jego klatkę. Czułam się tak swobodnie opierając o niego w ten sposób, tak bardzo, że tkwiłam, nie chcąc skończyć tej chwili.

- Nic jej nie będzie, - powiedziałam, cofając się, aby spojrzeć mu w oczy. Nienawidziłam bólu i udręki, które widziałam w nich. – Miałam taką samą operację, kiedy byłam w jej wieku. –

- Dziękuję, że przyszłaś. – Wyciągnął rękę, aby odgarnąć kosmyk włosów z mojej twarzy.

Przenieśliśmy się do poczekalni i usiedliśmy na twardych plastikowych krzesłach.

- No jasne, że przyszłam. Nie chciałam, żebyś był tu sam. –

Spojrzał w moje oczy, a moje serce przyspieszyło. Teraz nie był czas, żeby mu powiedzieć co sobie uświadomiłam, ale bycie tutaj dla niego było naprawdę dobre.

- Jadłeś cokolwiek? – Zapytałam, zerkając na zegarek. Była prawie dziewięta.

- Nie, właściwie. – Przesunął dłonią po karku. – Całkowicie o tym zapomniałem. –

Wstałam. – Pozwól, że coś ci przyniosę. –

- Nie, nie musisz, - powiedział, ale podniosłam rękę.

- Proszę, chociaż tyle mogę zrobić. -

Uśmiechnął się, kiedy złapałam torebkę i wyszłam przez drzwi. dziesięć minut później wróciłam z kanapką i owocami ze szpitalnej stołówki.

- Jakież wieści? – Zapytałam, kładąc torebkę.

- Jest po operacji, - powiedział, uśmiechając się. – Czuje się dobrze, właśnie dochodzi do siebie i mogę ją zobaczyć na chwilę. –

Oddechnęłam z ulgą i odwzajemniłam uśmiech. – Dzięki Bogu. Nie byłam tak przerażona od dłuższego czasu. –

- Twoja obecność tutaj wiele znaczyła, - powiedział, kiedy wręczyłam mu torbę. –  
Przepraszam, jeśli przerwałam twoją randkę. –

Zdezorientowana, gapiłam się na niego przez chwilę, następnie pokręciłam głową. – O nie, to nie była randka. To była głupia służbowa impreza. –

Kiwnąłem głową i zobaczyłam ulgę na jego twarzy.

Patrzyłam na niego przez chwilę, zanim uśmiechnęłam się do siebie. uświadomienie sobie, że Hunter był zazdrosny, spowodowało trzepotanie w moim brzuchu.

- Cieszę się, że do mnie zadzwoniłeś, - dodałam, nie mogąc powstrzymać mojego uśmiechu. Chciałam mu powiedzieć, jak ważne było dla mnie bycie tutaj dla niego i Maddie, które należy uwzględnić w chwilach takich jak ta, ale nie wiedziałam, jak to powiedzieć. Zanim tego dałam mu kolejny uścisk i wtopiłam się w wciąż czując jego ramiona owinięte wokół mnie.

Przerwał nam zbliżający się lekarz.

- Rodzice Maddie? – Zapytał lekarz.

Hunter wstał. – Tylko ja. –

Stanęłam u jego boku, nasze ręce były razem zaciśnięte, kiedy lekarz lekceważył mnie i patrzył prosto na Huntera z troską w jej oczach. – Maddie już się obudziła. Zniosła dobrze. Odwiedziny są tylko dla rodziny, jeśli chcesz pójść ją zobaczyć. – Wskazała na końcu korytarza.

Hunter odwrócił się do mnie. – Dzięki raz jeszcze. Prawdopodobnie zostanę na noc, podczas gdy Maddie będzie dochodzić do siebie. –

- Tak, oczywiście, - kiwnęłam głową. – Będę czuwała w domu. –

Uśmiechnęłam się, moje serce opadło. Nie chciałam odchodzić bez nich i wracać do pustego domu. Ścisnęłam dłoń Hunter ostatecznie zanim wyszłam.

Kiedy wjechałam na podjazd, dom wyglądał olbrzymie i groźnie w ciemności bez włączonych świateł. Zawsze, kiedy parkowałam, mogłam zobaczyć Maddie oglądającą telewizję

lub grając przez okno do salonu. Uderzyło mnie uczucie samotności, kiedy wysiadłam z samochodu i ruszyłam do mieszkania. Tak się do tego przyzwyczaiłam, że nie zdawałam sobie sprawy, jak to może być, kiedy ich nie ma.

Kiedy byłam już w środku, położyłam się na łóżko, gapiąc się w sufit. Zadzwoił mój telefon i mając nadzieję, że to Hunter, odebrałam tak szybko nie patrząc na ID dzwoniącego.

- Hunter? – Powiedziałam do telefonu bez zastanowienia.

- Kim jest Hunter? – To była moja siostra, Kayla.

- Sorki — nikt. Jak się masz? –

Pomiędzy przeprowadzką a wszystko co działo się z Hunterem, nie rozmawiałam z Kayla od paru tygodni.

- Dobrze, - powiedziała, wydobywając słowo. Od dawna nie słyszałam, by brzmiała tak pogodnie.

- Co z tobą? – Zapytałam. – Brzmisz podekscytowanie. –

Zaśmiała się. – Nie mogę po prostu być szczęśliwa? –

Przygryzłam wargę. Nie chciałam tego mówić, ale nie sądziłam, że zobaczę ją szczęśliwą jeszcze przed jej rozwodem.

- Dobra, w porządku, - powiedziała zanim musiałam odpowiedzieć. – Poznałam kogoś. –

Usiadłam na łóżku z szeroko otwartymi oczami. To był drugi zadziwiający telefon jaki miałam tej nocy. – Co? Powiedz mi wszystko. –

- Kate, on jest niesamowity, - powiedziała, niemal mdląc przez telefon. – Nazywa się Tyler. Jest taki słodki, opiekuńczy i pomocny. Czego Jim nie był, właściwie. –

- Co masz na myśli? – Zawsze myślałam, że ona i Jim wyglądają na wspaniałą parę. Szczerze mówiąc, nigdy tak naprawdę nie rozumiałam, dlaczego im nie wyszło. – Myślałam, że Jim ma to wszystko. –

Westchnęła. – Posłuchaj Kate, są rzeczy, o których nie powiedziałam ci o Jimie i mnie. Były problemy, od początku których nie chciałam przyznać. Udawałam, że jesteśmy tą idealną parą, więc nikt nie zauważył, że nie byliśmy tak świetnie dla siebie stworzeni. –

To zwaliło mnie z nóg. Nigdy wcześniej nie słyszałam, żeby mówiła w ten sposób o Jimie. Zawsze wydawał mi się miły na rodzinnych imprezach, ale myślę, że nigdy go tak dobrze nie znałam.

- Myślisz, że wszystko inaczej się ułoży? Z Tylerem? –

- Jak najbardziej. Poważnie, nigdy wcześniej tak nie czułam. Wiem, że to brzmi szalenie, ale on jest tak wspaniałą osobą i on mnie rozumie. –

Mogę powiedzieć, że mówiła poważnie. Patrząc wstecz zdałam sobie sprawę, że nigdy nie mówiła takich rzeczy o Jimie. Po prostu założyłam, że wszystko jest wspaniałe, ponieważ zawsze wydawali się szczęśliwi.

Kayla przerwała moje myśli. – Myślę, że go kocham, Kate. –

- Wow, to wspaniale, - powiedziałam, wędrując do okna. Automatycznie rzuciłam okiem na okno Huntera, ale przypomniałam sobie, że go nie było. – Poważnie, cieszę się twoim szczęściem. –

Nadrobiliśmy czas o wszystkim co się wydarzyło z nią i Tylerem, zanim powiedziałam jej, że muszę iść spać.

Po zakończeniu rozmowy, zwinęłam się na łóżku. Naprawdę byłam szczęśliwa z powodu Kayli. Po tym wszystkim co przeszła z Jimem, zasłużyła na znalezienie kogoś innego. A jeśli po rozwodzie była na tyle odważna, by spróbować ponownie to naprawdę nie miałam żadnego usprawiedliwienia, aby się bać.

Nie wiedziałam jak, ale musiała znaleźć sposób, żeby Hunter wiedział, jak się czułam. Miałam tylko nadzieję, że nie było za późno.

---

*ROZDZIAŁ SZESNASTY*

## Hunter

Otworzyłem drzwiczki zamrażarki i wyciągnąłem żółte pudełko Popsicles, grzebiąc w paczce, aby znaleźć właściwy smak. Maddie wróciła ze szpitala do domu parę dni temu i szybko nauczyłem się jakie kolory preferowała. Nie była wielką fanką winogronowych i całkowicie nienawidziła zielonej limonki, ale cała reszta do zjedzenia w sam raz.

Mój wzrok wylądował na Popsicle, który wyglądał jak ten czerwony, więc wyciągnąłem go z pudełka i podniosłem do światła. Przez cienkie opakowanie widziałem słaby czerwony odcień. Alleluja. Czerwony był ulubiony Maddie.

Wszedłem do salonu, gdzie była zwinięta pod grubym, puszystym kocem na kanapie, wciąż ubrana w piżamę a jej włosy trochę rozczochrane. Rozpakowałem Popsicle i przekazałem jej, upewniając się, że na kolanach rozłożyłem serwetkę.

- Uważaj, żeby nie zaczęło kapać, - powiedziałem, zgarniając jej włosy za ucho.

- Wiem, - powiedziała cicho, kiwając głową nie odrywając oczu od telewizora. W roztargnieniu wyciągnęła zmarzniętą ucztę w kierunku jej ust, pudłując przy swojej pierwszej próbie i rozsmarowując czerwony sok na brodzie.

Chwytając serwetkę z jej kolan, wytarłem sok chichocząc w jaki sposób wydawała się być niewzruszona. Lekarze ostrzegali mnie, że po operacji będzie potrzebowała dużo odpoczynku, ale tego ranka mógłbym powiedzieć, aby zmieniła kąt po tym, jak oczarowana była ze swoimi kreskówkami. Przez pierwsze kilka dni w domu, ledwie mogła utrzymać otwarte oczy na tyle długo, by zwrócić na nie uwagę. Ale teraz, była uzależniona. Mogę już powiedzieć będę musiał być stanowczy w sprawie przywrócenia do jej normalnego czasu na oglądanie harmonogramu, kiedy będzie w pełni zdrowa.

- Przyniosę ci kolejną serwetkę, - powiedziałem, całując czubek głowy Maddie, po czym wróciłem do kuchni.

Okazuje się, że nie ma nic przerażającego na świecie niż konieczność zabranie dziecka do szpitala. Nauczyłem się tego na własnej skórze. Nawet po tym jak lekarze zapewniali mnie, że nic jej nie będzie i że jej operacja była całkowicie rutynowa i łatwa do opanowania, nie potrafiłem poradzić sobie z tym jak bardzo czułem się bezsilny.



Siedząc w poczekalni, podczas gdy nieznajomy otwiera twoją córkę, nie mając nic do roboty oprócz siedzenia i czekania i starając się nie świrować? Myślałem, że jestem spokojną i racjonalną osobą, ale bazując na chaotycznych uczuciach, które przepływała przeze mnie w tym czasie, zaczynałem kwestionować wszystko co myślałem, że wiem o sobie. Jedyna rzecz jakiej nie kwestionowałem? Fakt, że Maddie wszystko dla mnie znaczy. Była całym moim światem i moim zadaniem było czuwanie nad tym, by nic złego się jej nie stało. Sprawa zamknięta.

Po zabraniu świeżej serwetki wróciłem do salonu i usiadłem obok niej na kanapie. Położyłem serwetkę na jej kolanach, uśmiechając się na fakt, że jej Popsicle w połowie nie ma.

- Tatusiu, czy możemy mieć coś innego niż zupę na kolację? – Maddie zapytała, wciąż patrząc prosto w telewizor.

- Co chcesz w zamian? – W myślach zrobiłem inwentaryzację, próbując sobie przypomnieć jakie artykuły wiąż mieliśmy. Zrobiłem co w mojej mocy by robić łagodne i pożywne posiłki z tego co mieliśmy już pod ręką.

- Czy możemy zrobić pizzę bezglutenową? – Spojrzała na mnie z szeroko otwartymi, pełnymi nadziei oczami.

Uśmiechnąłem się. Wyglądało na to, że ktoś zaczyna czuć się lepiej.



Kilka dni później stało się jasne, że Maddie i ja musimy wyjść z domu. Zabrakło nam Popsicles, a nasza spiżarnia rozpaczliwie potrzebowała uzupełnienia. I tak bardzo jak ona i ja kochałem spędzać razem czas, mogłem powiedzieć, że była gotowa spojrzeć na czyjąś twarz i przez jakiś czas słuchać głosu kogoś innego. I wiedziałem, do kogo zadzwonić.

Po kilku sygnałach na linii i głos, nie zdawałam sobie sprawy jak bardzo tęskniłem za odpowiedzią.

- Hunter, cześć. Jak się ma Maddie? –

- Cześć, Kate. Jest coraz lepiej. Dzięki, że pytasz. – Nie mogłem powstrzymać uśmiechu do mojego telefonu. Cholera, tęskniłem za dźwiękiem jej głosu.

- Czy jej nacięcia goją się dobrze? Brak oznak infekcji? Żadnych dziwnych efektów ubocznych na znieczulenie? –

- Miałaś stresowe googlowanie, prawda? –

Oboje się roześmialiśmy.

- Słuchaj, - powiedziała, ton jej głosu przybrał poważniejszego tonu, - to pierwsza operacja w moim życiu od dłuższego czasu i jak się okazuje jest dużo martwienia się z takimi rzeczami. Szpitale są pełne infekcji i wszelkiego rodzaju innych rzeczy, które można złapać. –

Uśmiechnąłem się. Jak to się dzieje, że Kate robi się coraz lepsza za każdym razem, gdy rozmawiamy?

- Cóż, to bardzo miłe z twojej strony, że się martwisz, ale ona ma się dobrze. –

- Dobrze, cieszę się słysząc to. prawie każdą uncją samokontroli musiałam powstrzymać się od pisania wiadomości do ciebie co pięć sekund. –

- Zawsze możesz do mnie pisać, Kate. Wiesz to, prawda? –

Zamilkła i martwiłem się przez sekundę, że powiedziałem za dużo.

Cokolwiek, to prawda. Nasz fizyczny układ mógł być niezobowiązujący, ale pędzenie do szpitala by wesprzeć, kiedy moja córka musiała mieć natychmiastową operację? Nie do końca tego się spodziewałem po niezobowiązującym seksie.

- Wiem, po prostu — nie chciałam przekroczyć granicy. –

- Rozumiem, - powiedziałem powoli. – Ale tak przy okazji, nie przekroczyłybyś granicy. Nawet najmniejszej. –

Zapadła dłuższa cisza i naprawdę zacząłem się martwić, że ja przeraziłem.

- Kate? Jesteś tam jeszcze? –

- Przepraszam, tak, jestem. – Jej głos brzmiał mniej, bardziej nieśmiały niż zazwyczaj. – To było po prostu...słodkie, Hunter. –

- To prawda. Więc, posłuchaj, dzwonię, aby sprawdzić, czy chciałabyś dołączyć do Maddie i mnie na krótką wycieczkę do parku po południu. Zaczniemy trochę wariować tam. Po za tym bardzo by cię chciała zobaczyć. – Musiałem rozluźnić atmosferę zanim Kate odłoży słuchawkę i podpiszę mnie jako czepliwy idiota, który nie wiedział, jak utrzymać relację z kobietą bez zobowiązań.

- Z przyjemnością, - odpowiedziała. - O której planujecie wyjście? -

- Czy trzecia ci pasuje? -

- Trzecia brzmi świetnie. Spotkamy się przy twoich drzwiach w takim razie. -

- Nie mogę się doczekać. -

Po zakończeniu rozmowy poszedłem powiedzieć Maddie dobrą wiadomość. - Wiesz co? -  
Zapytałem, wchodząc do salonu i stając obok telewizora.

- Co? -

- Ty i ja idziemy dziś do parku. I właśnie skończyłem rozmawiać z naszą sąsiadką Kate i powiedziała, że pójdzie z nami. -

- Naprawdę? - Maddie odwróciła się, żeby na mnie spojrzeć, jej oczy rozszerzyły się i uniosła brew. - To naprawdę zaczynało topić moje serce, jak bardzo lubiła spędzać czas z Kate.

- Naprawdę. -

- Hurrarra! - krzyknęła, podskakując na swoim miejscu na kanapie i kopiąc nogami w podekscytowaniu pod kocem.

- Wiesz co to znaczy, prawda? - Zapytałem, kładąc ręce na moich biodrach.

Potrząsnęła głową.

- To jest czas dla ciebie, żebyś wyskoczyła z piżamy. -

Maddie i ja spędziliśmy kilka godzin na sprzątnięciu salonu i przygotowywaniu się do parku upewniając się, że jej miejsca nacięcia są czyste i zabezpieczone. Wydawała się podekscytowana tym, że założyła prawdziwe ubrania, a kiedy pomogłem jej zawiązać tenisówki, mogłem powiedzieć z wyrazu jej twarzy, że była gotowa na zabawę na zewnątrz.

O trzeciej co do sekundy, Kate zapukała do naszych drzwi. Poszedłem otworzyć drzwi z Maddie podążającą z tyłu, a w chwili, kiedy otworzyłem drzwi, Maddie wyciągnęła ręce i objęła Kate w pasie.

-O, cześć, - powiedziała Kate, wyraźnie poruszona uściskiem. Spojrzała na mnie i uśmiechnęła się, jej oczy rozszerzyły się.

- Czuję się o wiele lepiej, - Maddie powiedziała, puszczając Kate i cofając się, aby na nią spojrzeć. - Zjadłam dużo Popsicles. -

- Popsicles, naprawdę? Mmm, jestem zazdrosna. Nie miałam żadnego z nich od dłuższego czasu - Kate odpowiedziała, kręcąc głową.

Kiedy we dwójkę rozmawialiśmy w drzwiach, zarzuciłem spakowany plecak przez moje ramię, w którym miałem zaopatrzenie do czyszczenia Maddie nacięć — na wszelki wypadek, gdybyśmy ich potrzebowali — a także kilka butelek wody, dodatkową kurtkę na wypadek, gdyby zrobiło się zimo i parę batoników na wypadek, gdyby zgłodniała. Wiedziałem, że trochę przesadzam, ale hej, nadal dochodziłem do siebie po jej operacji.

Maddie i Kate kontynuowały rozmowę w trakcie przejażdżki do parku, a Maddie wyjaśniła, jak wygląda szpital i jak się czuła, kiedy się obudziła. Uwielbiałem słuchać ożywionej rozmowy o tym całym doświadczeniu i doceniałem, jak intensywnie Kate słuchała i podążała dalej. Martwiłem się, że Maddie mogła być nieco w szoku przez to wszystko, ale pozbierała się szybciej niż się spodziewałem — zarówno pod względem fizycznym i jak emocjonalnym.

W parku Maddie prowadziła Kate i mnie na jej ulubiony plac zabaw, gdzie szybko znalazła kolejną małą dziewczynkę w jej wieku, aby się z nią bawić i opowiedzieć jej szpitalną historię. Kate i ja obserwowaliśmy ich dwójkę rozmawiając i chichocząc przez chwilę, zanim weszły na szczyt zjeżdżalni, gdzie przycupnęły razem i chichocząc więcej.

Zawołałem do Maddie, aby pamiętała, że nie może się przemęczać — żadnego biegania i skakania, odkąd jeszcze nie wyzdrowiała.

- Zapomniałam, jak to jest łatwo nawiązać przyjaźń w tym wieku, - Kate powiedziała z uśmiechem, krzyżując ręce na piersi.

- Dobrze jest zaczerpnąć świeżego powietrza. - Westchnąłem i wyciągnąłem ramiona. - Czuję jakbym nie rozmawiał z dorosłym przez miesiąc. -

- Cóż, to nie do końca prawda, - Kate powiedziała, pocierając ramię. - Jak tam twoja randka? -

Przystanąłem. - Randka? -

Kate pochyliła podbródek i spojrzała na mnie z niedowierzaniem. - Z June? -

Cholera. - Och, racja. Moja randka z June. Boże, czy fakt, że zupełnie o tym zapomniałem, czyni mnie totalnym dupkiem? -

- Załedwie pół dupkiem, tak myślę. - Kate roześmiała się. może to było tylko pobożne życzenie, ale mógłbym przysiąc, że wygląda jakby jej trochę ulżyło.

- Wezmę to. – Spojrzałem na nią z pół uśmiechem. – Cóż, randka nie była dobra, jeśli to nie było jasne. – Zachichotałem, przesuwając dłonią po karku

- Co się stało? –

- Nie zrobiła nic złego. Po prostu nie mieliśmy nic wspólnego oprócz naszych dzieci. –

Kate przechyliła głowę, patrząc na mnie z ukosa. – To wygląda na sporą rzecz, która ma wspólnego ze mną. –

- Myślisz, że to pomoże, prawda? – Uśmiechnąłem się do niej. – Ale okazało się, wsadzanie dwójki samotnych rodziców przy tym samym stole nie jest receptą na romans. –

- Nie jestem pewna czy ta recepta istnieje, - powiedziała, patrząc swoje stopy.

- Może nie, ale dowiedziałem się jednej rzeczy na tej randce. –

- Co to takiego? –

- Że za tobą tęskniłem. –

Kate zamilkła i spojrzała na mnie szeroko otwartymi, oszołomionymi oczami, wyraźnie zaskoczona. – Hunter... -

- Bez obaw, wiem. Nie próbuję wepchnąć cię w związek. To co mamy jest bez zobowiązania. Ściśle fizycznie. Chodzi o to...Skłamałbym gdybym powiedział, że moja główniana randka nie sprawiła, że chciałbym, żebyś ty była tą jedyną z którą miałbym miły posiłek. Nie June. –

- To nie tak, że nie, -

- Naprawdę, nie musisz wyjaśniać. Nie proszę o nic więcej. Chodzi o to, że niekiedy żałuję, że nie chcemy tego samego. Ale nie jestem takim facetem. Dałaś jasno do zrozumienia, czego chcesz. Po prostu muszę to zaakceptować. Biorę to na siebie. –

Kate otworzyła usta, żeby coś powiedzieć, ale zanim zdążyła powiedzieć, Maddie wróciła do nas z zaskakującą ilością energii.

- Tatusiu, mogę zjeść przekąskę? – Spytałam, chwytając mnie za rękę i przyciągając do siebie.

- Pewnie, daj mi tylko sekundkę. –

Wyciągnąłem z plecaka baton i podałem jej. Szybko rozpakowała i wzięła ogromnego gryza.

Kiedy sprawdziłem zegarek miało to sens, dlaczego była tak głodna. Była czwarta trzydzieści, jej normalny przed – posiłek Popsicle czas.

Naprawdę muszę ją przestawić do naszej normalnej rutyny.

- Czujesz się zmęczona w ogóle, Maddie? – Zapytałem.

- Nie jestem zmęczona, - powiedziała, marszcząc brwi i patrząc na mnie z upartym wyrazem twarzy.

- Okej, możesz bawić się dalej, - odpowiedziałem.

Maddie ulotniła się, następnie zajmując swoją kolej na huśtawce z jej nową przyjaciółką.

- Czy w pracy byli wyrozumiali z powodu tego wszystkiego co się stało? – Kate zapytała.

Uśmiechnąłem się, nagle wdzięczny za jej miłosierną zmianę tematu. Kontynuowaliśmy rozmowę przez resztę naszego czasu w parku i przez cały powrót samochodem do domu. Do tego czasu wszystko wróciło do normy i miałem cichą nadzieję, że powoli mojej małej spowiedzi odejść na dobre.

Nie chodzi o to, że żałowałem mówienie tego Kate jak się czuję. Żałowałem, że nie chcemy tych samych rzeczy. Ale od samego początku wyjaśniła, czego chcę a to nie uwzględniało wieloletniego zaangażowania ani dziecka.

Bez względu na to jak zacząłem się czuć lub czego chciałem, jedno było jasne.

Musiałem się z tym pogodzić.

---

*ROZDZIAŁ SIEDEMNASTY***Kate**

Co wasza dwójka dzisiaj porabia?

Czekałam na odpowiedź od Huntera jak już wygooglowałam fajne rzeczy do zrobienia w mieście. Musiałam dać mu znać, jak się czuję, a ponieważ komunikacja nie była dokładnie moją mocną stroną, postanowiłam mu pokazać zamiast mówić. Byłam gotowa na wszystko — związek, zaangażowanie, a nawet próbowania macierzyństwa. A jaki jest lepszy sposób, żeby to pokazać niż zaplanować zabawny dzień randkę z nim i Maddie?

Obijamy się dzisiaj. Co tam?

Spotkajmy się za zewnątrz za trzydzieści minut. Mam pomysł.

Wyszczrzyłam się, kiedy się szykowałam, wyciągając przewiewną letnią sukienkę, która była zarówno pochlebna jak i rodzinna.

Po długich debatach postanowiłam zabrać ich do zoo. Była tam specjalna wystawa z lisiątkami o których słyszałam i pomyślałam, że Maddie będzie zauroczona, gdy je zobaczy. Wiedziałam jak bardzo uwielbiała oglądać szkielety dinozaurów i miałam nadzieję, że będzie również podekscytowana widokiem zwierząt, które nadal żyją.

Czekałam z przodu, nerwowo stukając nogą mając nadzieję, że nie będę zbyt spontaniczna przez porwanie ich na cały dzień. W myślach uderzyłam się. gdzie była moja pewność siebie? Dzień zapowiada się wspaniale.

Wszystkie moje wątpliwości wyleciały z mojej głowy, gdy Hunter wyszedł z domu w czarnej koszulce i džinsach. Wyglądał równie seksownie jak zawsze i musiałam się opanować przed pocałowaniem go na powitanie. Maddie wybiegła zza rogu, ubrana w różową spódniczkę z szarym podkoszulkiem mówiący POW! dużymi białymi literami.

- Suuper ubranie, - powiedziała, uśmiechając się. To było doskonałe dla niej.

- Dzięki. - Uśmiechnęła się, zakładając czarne okulary przeciwsłoneczne.

Roześmiałam się, zerkając na Huntera. Jego ekspresyjne brązowe oczy rozjaśniły uśmiech, który sprawił, że moje serce zaczęło wznosić się.

- Hej, - powiedziałam, osłaniając oczy przed słońcem. – Dziękuję za zgodzenie się na moją spontaniczność. -

- Zawsze przyda nam się trochę przygody. – Uśmiechnął się szeroko do mnie.

Jego oczy wędrowały po moim ciele, obejmując moją sukienkę. Złapałam oddech, gdy jego spojrzenie zatrzymało się na chwilę na moich piersiach, które były dociśnięte do cienkiego materiału. Czułam jak moje sutki twardnieją i miałam nadzieję, że tego nie zauważy. Moje spojrzenie spoczęło na nim przez kilka sekund, zanim zdałam sobie sprawę, że Maddie patrzy między nami.

- Okej, - powiedziałam szybko, odrywając wzrok od Huntera. – Czy jesteście gotowi na przygodę? – Zaczęłam od mojego samochodu, kiedy Hunter pokręcił głową i skierował nas do swojego samochodu.

- Fotelik, - powiedział.

Ah. Racja. Sądzę, że musiałam się wiele nauczyć.

Wspięłam się i otworzył drzwi na tylnym siedzeniu, gdy Maddie weszła do środka.

- Gdzie jedziemy? – zapytała podejrzanie.

- To niespodzianka. Ale obiecuję, że będzie fajnie. –

Hunter przypiął Maddie na tylnym siedzeniu, zanim usiadł na przodzie.

Gdy zbliżaliśmy się do zoo, zerknęłam do tyłu i zobaczyłam Maddie opartą o okno, próbując zorientować się, gdzie jesteśmy. Kiedy skręciliśmy za róg, sapnęła.

- Czy zobaczymy lisy? –

- Skąd wiesz o tej wystawie? – Zapytałam, podnosząc brew na Huntera.

- Wszyscy o tym wiedzą, - wykrzyczała.

Roześmiałam się, więc ulżyło mi, że była tym podekscytowana, że nawet nie przejmowałam się tym, że zdziwienie zostało zrujnowane.

Kiedy weszliśmy do zoo, Maddie praktycznie podbiegła do wstawy lisów. Spojrzeliśmy przez szybę na małe liski, ich duże uszy podniosły się.

- Podobają ci się? – Zapytałam Maddie, która przyciskała twarz do szyby i machała do nich.

- Są takie fajne, - powiedziała, nie odrywając od nich wzroku.



- Chcesz pobawić się z jednym? –

Odwróciła się do mnie z otwartymi ustami, najraźniej oniemiała.

- Kupiłam specjalny bilet, więc możesz potrzymać jednego, - powiedziałam jej, wyciągając bilet z mojej torebki. Jej oczy rozszerzyły się i spojrzała na Huntera.

Podniósł ręce. – Nie patrz na mnie. To sprawka Kate. –

Uśmiechnął się do mnie, gdy Maddie rozdziawiła usta.

- Dalej, chodźmy. – Wskazałam na kasę.

Pracownicy zoo zaprowadzili nas do specjalnego pokoju. Maddie była tak podekscytowana, że podskakiwała w oczekiwaniu i w tej chwili poczułam się cholernie dumna z siebie. Kiedy w końcu przynieśli małego liska, Maddie wydała z siebie ciche piszczenie. Wyszczrzyłam się do Huntera, gdy wyciągnęła niepewnie rękę, aby pogłaskać miękkie futerko zwierzaka.

Dłoń Huntera przyległa do mojej dolnej części pleców. – To jest niesamowite. Dziękuję za zorganizowanie tego. –

- Cała przyjemność po mojej stronie. Dobrze się bawię. –

- Nie tak dobrze jak ona, - powiedział, kiwając w kierunku Maddie, która piszczała z podekscytowania, gdy małe zwierzątko polizało jej dłoń.

- Nikt nigdy nie miał tyle radości. – Roześmiałam się, wyciągając telefon, aby zrobić zdjęcie.

Kiedy skończyła, Maddie podeszła do nas i owinęła ręce wokół mojej talii mówiąc, że był to jej najlepszy dzień jaki kiedykolwiek miała.

Zszokowana, przytuliłam ją do siebie. wiedziałam, że jest podekscytowana, ale nie spodziewałam się tego. Niespodziewane łzy pojawiły się moich oczach i szybko mrugałam, aby się ich pozbyć. Weź się w garść, Kate. Najwyraźniej, zmieniałam się w wielkiego mięczaka.

Gdy przechodziliśmy przez zoo, nie mogłam powstrzymać uśmiechu na mojej twarzy. Spędzenie czasu z Hunterem i Maddie było jeszcze fajniejsze, niż się spodziewałam. Czułam się tak naturalnie będąc z nimi tak i nie mogłam się powstrzymać od wyobrażenia, że robimy tego rodzaj rzeczy w każdy weekend.

Przybyliśmy na wystawę dużych kotów, gdzie lew miał młode. Ogromny tłum zebrał się przed wystawę, a kiedy w końcu dotarliśmy do przodu, mogliśmy zobaczyć lwią matkę z jej młodymi.

- To jest tata, - powiedziałam, wskazując na samca, który wygrzewał się w pobliżu.

Obserwowałam jak Maddie opiera się o balustradę i całą tą gadką o dzieciach, mamach i tatusiach sprawiło, że na myśl przyszło mi pytanie. Czy ludzie wokół nas myślą, że jestem mamą Maddie?

Mój brzuch zrobił małe salto na samą myśl i zdałam sobie sprawę, że potajemnie miałam taką nadzieję, że tak właśnie myślą. Normalnie nie byłam takim kłębkim emocji, ale myśl, że nasza trójka jest rodziną sprawiła, że czułam się sympatycznie w środku. Idea przynależności — będąca częścią mojego własnego plemienia — brzmiała lepiej niż myślałam.

Obserwowałam Huntera, który przykucnął i recytował lwie fakty dla Maddie. Jego ciemne włosy urosły nieco, odkąd go poznałam i miał cień zarostu pokrywający jego mocną szczękę.

Ogarnęło mnie ciepło, gdy go obserwowałam. Chciałam go teraz jeszcze bardziej niż pierwszej nocy, kiedy był po prostu gorącym, nieznanym facetem w barze. Teraz, był czymś znacznie więcej.

Wstał i spojrzał na mnie. Kiedy nasze oczy się spotkały, przebiegł po mnie dreszcz. Co takiego było w tym facecie, który zerwał wszystkie moje systemy obronne?

Mając nadzieję, że zdołam oderwać moje myśli od wszystkich nagłych emocji, które odczuwałam, zaproponowałam przejażdżkę małym pociągiem, który jeździł po całym zoo. Maddie odrzuciła ramiona do góry, jakby była na kolejce górskiej, a pod koniec jazdy pociągiem moja twarz bolała od śmiechu.

Zanim skończyliśmy w zoo, był już prawie czas zamknięcia.

- Umieram z głodu, - Maddie oznajmiła, gdy szliśmy w stronę samochodu.

- Jeśli się na to zgodzicie, znam kilka dobrych miejsc na kolację. Ja stawiam - powiedziałam, kiedy Hunter zapiął Maddie na tylnym siedzeniu.

- Zrobiłaś już wystarczająco dużo, Kate, - powiedział Hunter, siadając na przednim siedzeniu.

- Chcę. - Uśmiechnęłam się. - Poza tym muszę kontynuować twoją edukację kulinarną. -

Posłał mi krzywy uśmieszek. - Cóż, jeśli to ma być edukacyjne, nie mogę powiedzieć "nie", prawda? -

Pokierowałam go, aby zabrał nas do jednej z moich ulubionych wegańskich restauracji. Trudno było zadowolić dzieci, szczególnie ze zdrową żywnością, ale miałam wrażenie, że Maddie to doceni. Szczególnie dlatego bo wiedziałam, że mają obszerne menu bezglutenowe.

Gdy zajęliśmy miejsce przy stoliku, podniosłam szklankę wody. – Zdrowie za świetny dzień.

–

- Był niesamowity. – Powiedziała Maddie, gdy stuknęliśmy się szklankami. Wzięła swoje menu, trzymając je do góry nogami.

Odwróciłam menu i przeczytałam jej kilka opcji, wyczuwając wzrok na sobie, gdy pomagałam Maddie zdecydować się na bezglutenowy makaron z serem.

Kiedy przyniesiona jedzenie, Hunter i Maddie rzucili się na swoje posiłki z podekscytowaniem.

- To jest naprawdę dobre, - powiedział Hunter, zaskoczeniem w głosie, gdy wziął kolejny kęs kanapki.

Maddie była również pod wrażeniem.

Skończyliśmy nasz posiłek przez podzieleniem się wegańskim ciastem. Ukłucie smutku uderzyło mnie, kiedy wyszliśmy z restauracji; nie byłam gotowa na koniec nocy, ale nie sądziłam, że mogłabym nadal trzymać ich jako zakładników dłużej.

Kiedy dotarliśmy do domu, Maddie wyskoczyła z samochodu i zaczęła biec do środka.

- Maddie, co masz do powiedzenia Kate? – Hunter zapytał, zanim weszła do środka.

Zatrzymała się w swoim miejscu, odwróciła się do mnie a następnie podbiegła i przytuliła mnie. – Dziękuję - powiedziała, opierając głowę na moich brzuchu.

- Do usług. – Poklepałam ją po głowie, moje serce urosło.

Po wejściu do środka, Hunter odprowadził mnie do drzwi.

- Dziękuję za dzisiaj. Świetnie się bawiliśmy. – Uśmiechnął się do mnie, ogrzewając moje wnętrze. – Mam przeczucie, że Maddie będzie mówiła o dzisiejszym dniu przez jakiś czas. –

Oparłam się o framugę drzwi. Jego usta wyglądały tak dobrze, że musiał powstrzymać się od pocałowania go.

- Ja również świetnie się bawiłam. – Uśmiechnęłam się, celowo przeciągając.

Zastanawiałam się, czy powinnam mu powiedzieć, jak się czułam, po prostu wypaplać to i otworzyć, ale nie mogłam wydusić słowa. To był idealny moment; wszystko co musiałam zrobić to powiedzieć.

Boże, byłam w tym taka okropna. Nic dziwnego, że nigdy nie byłam w związku. Musiałam wymyślić właściwym sposób, żeby mu powiedzieć co czuję zanim całkowicie stracę rozum.

- W takim razie dobranoc, - w końcu powiedziałam, nie mogąc dłużej wytrzymać ciszy.

- Dobranoc. –

Jego wzrok na moim wydawało się takie ciężkie, niemal magnetyczne, jakbym nie mogła odwrócić wzroku. Czułam, że czeka na mnie abym coś powiedziała, ale moje serce tak mocno waliło, że nie mogłam wydobyć z siebie żadnych słów. Szybko weszłam do środka i uśmiechnęłam się do niego jeszcze raz, zanim zamknęłam za sobą drzwi.

Kiedy szłam na górę do mojego mieszkania, westchnęłam. To nie był mój płynny moment. Prawdopodobnie czekał na mnie, aż zrobię pierwszy ruch a zamiast tego zepsułam to, będąc całkowicie niezdarna.

Gdy przechodziłam koło ona zauważyłam światło w sypialni Huntera. Poczułam kolejne ukłucie smutku, że nie wracam do domu z nim i Maddie. Dzień był taki zabawny i przyjemny; prawie jakbyśmy byli prawi dziwą rodziną.

Miałam nadzieję, że zrozumiałam co próbowałam mu powiedzieć planując dzień, ale wiedziałam, że muszę zdobyć się na odwagę, aby powiedzieć co czuję, zanim go stracę.

---

*ROZDZIAŁ OSIEMNASTY*

## Hunter

Dzisiejszy dzień był całkowicie niespodziewany. Obserwując jej podekscytowanie, kiedy spacerowaliśmy po zoo i widzieliśmy Maddie jak rozświetliła się przez małego liska — to był naprawdę jedno z najlepszych dni od dłuższego czasu.

Może to było szalona myśl, ale to była prawda. Dopóki Kate nie pojawiła się w naszym życiu, nie zdawałem sobie sprawy jak wygłodniały byłem na prawdziwy związek z kobietą.

Oczywiście to było z tą samą kobietą, która usadziła mnie przed naszym pierwszym przygodnym seksem i obiecała mi, że będziemy to robić bez zobowiązania i unikać rozmów o rozwijających się uczuciach, jakby to była śmiertelna choroba. Boże, jak bardzo chciałem, żeby chciała tego samego co ja.

Po dzisiejszym dniu, który przeżyliśmy, nie zaskoczyło mnie wcale jak szybko Maddie poszła spać. Kiedy wyszedłem jej pokoju, delikatnie zamykając za sobą drzwi, złapałem elektroniczną nianie z której rzadko korzystałem, planując pójść do Kate mieszkania, aby jej podziękować jeszcze raz i powiedzieć dobranoc.

Dzisiaj poszło tak gładko nawet po tym jak przyznałem się do moich uczuć do niej w parku tamtego dnia. Obawiałem się, że to co powiedziałem mogło ją przerazić, ale po dniu, który mieliśmy poczułem, że może po prostu dyskretnie o tym zapomni.

Zapukałem do drzwi Kate i po chwili otworzyła je, z małym uśmiechem na jej twarzy. Mimo że spędziliśmy cały dzień razem, nie mogłem nic na to poradzić, ale byłem nieco pod wrażeniem jej piękna. Jej włosy uczesane w luźny warkocz i przebrała się w spodnie do jogi i miękkie podkoszulek. Nawet w swobodnym stroju była seksowana. I sposób w jaki na mnie patrzyła, z tym słodkim uśmiechem i tym porozumiewawczym błyskiem w jej oczach? Moje serce waliło szybciej.

- Czy Maddie śpi? – Zapytała, odsuwając się na bok, aby mnie wpuścić.

Podniosłem elektroniczną niańkę. – Ledwo mogłem ją utrzymać przypominając na tyle długo, aby umyła zęby. –

Chociaż byłem już w mieszkaniu Kate kilkanaście razy widząc co zrobiłem z tym mieszkaniem, wciąż wywołuję uśmiech na mojej twarzy. Kiedy umieściłem to małe mieszkanie nad garażem, wyobrażałem sobie smutnego samotnika, który wprowadzi się, ktoś kto ledwie będzie punkcikiem na moim radarze z wyjątkiem, raz w miesiącu, żeby zapłacić czynsz i media. Ale Kate tchnęła nowe

życie w coś, co kiedyś było pustą, nieużywaną przestrzenią. Cześć mnie zastanawiałałam się czy nadal mówię o mieszkaniu czy moim sercu.

Od jej nieskazitelnych narzędzi kuchennych po zabójczą kolekcję płyt, po uśmiech i seksapil, Kate była dla mnie totalnym i kompletnym zaskoczeniem. Szczerze mówiąc, nie wyobrażałem sobie życia bez niej.

- Napijesz się czegoś? Woda? Wino? Wzięłam nową butelkę czerwonego kilka dni temu, która moim zdaniem może rzeczywiście być przyzwoita, nawet jeśli kosztowała tylko szczęście dolarów. – Weszła do kuchni i wyjęła ciemną butelkę z białą naklejką, podnosząc ją, aby przeczytać etykietkę.

- Kieliszek wina byłoby super. –

Poszedłem za nią do kuchni i usiadłem przy stole. Postawiła butelkę na blacie i wyjęła z jednej szuflady otwieracz do wina.

- Potrzebujesz pomocy przy otwarciu butelki? – Zapytałem.

- Dzień, w którym potrzebuję mężczyzny, aby otworzył dla mnie wino jest dniem, w którym zrezygnuję z picia. – Powiedziała drwiąco, wyjmując korek z butelki. – Doceniam, że pytasz, pomimo, - dodała z uśmiechem.

Po wyjęciu z kieliszków do wina z szafki, Kate rozlała nam do kieliszków i przyłączyła się do mnie przy stole. Podziękowałem i wziąłem kieliszek w dłoń, bardzo świadomy, że nasze palce otarły się po wymianie.

- Za niezależne kobiety, - powiedziałem, unosząc mój kieliszek.

Kate uśmiechnęła się, wyginając figlarnie brew i przechylając głowę na bok. – Oraz za mężczyzn, którzy są wystarczająco bezpieczni, aby pozwolić im zostać w ten sposób, - powiedziała, stukając o mój kieliszek.

Odwzajemniłem uśmiech i wziąłem łyk wina podczas gdy Kate robiła to samo. Było słodsze niż się spodziewałem i nie smakowało jak wino, ale nadal nadawało się do picia.

- Sok winogronowy. To smakuje dokładnie tak jak sok winogronowy - powiedziała Kate, potrząsając głową i obracając alkohol w kieliszku.

- Nie ma nic złego w butelce soku winogronowego za sześć dolarów, - odpowiedziałem, posyłając jej uspakajający uśmiech.

Kate wzruszyła ramionami i pociągnęła łyk wina.

- Więc, uh, hej, po prostu chciałem podziękować za dzisiaj, - powiedziałem, próbując uporządkować myśli zanim całkowicie przestraszę ją na dobre. – Maddie nie ma matki przy sobie, a im jest starsza tym bardziej martwię się o jej posiadanie dobrej kobiety w jej życiu. Więc, spędzając z tobą cały ten czas, szczególnie dzisiaj...to dużo znaczy. Wiem, że nie jesteś przekonana do dzieci — co kompletnie rozumiem — ale i tak, zachowywałaś się naturalnie. –

Kate patrzyła na mnie szeroko otwartymi oczami i uniesionymi brwiami. Następnie zachichotała cicho, spoglądając na swoje dłonie i potrząsając głową. – Właśnie to chciałam wam dzisiaj pokazać. Nie chciałam ci tylko powiedzieć słowami, chciałam żebyś zobaczył to co chcę, jak się czuję w stosunku do Maddie...i ciebie. –

Spojrzała na mnie, a jej oczy spotkały się z moimi z czułością, którą rzadko widziałem z jej strony.

- Zakochałam się w tobie, - powiedziała Kate, z oczami wciąż utkwionymi w moje. – Waszej dwójce. Wiem, że jesteś w pakiecie i właśnie tego chcę. Nie myślałam, że chcę tego w mojej przyszłości; zawsze myślałam, że bycie uwiązaną to uczucie jak, cóż, bycie uwiązaną. Nie miałam pojęcia jak dobrze to móc czuć — tak jakbym w końcu znalazła mój lud, plemię, do którego należę. –

Moje gardło było pełne emocji, ale Kate nie skończyła.

- Kiedy cię poznałam i zobaczyłam, jak może wyglądać moja przyszłość, wszystko stało się tak jasne. Chcę więcej. –

Wyciągnąłem rękę i ująłem jej, przesuwając kciukami po jej knykciach. – Nie masz pojęcia, jak dobrze jest to usłyszeć od ciebie. – Przyłożyłem jej palce do moich ust, pozwalając by rzeczywistość słów Kate dotarła do mnie. To było wszystko, czego kiedykolwiek pragnąłem.

- Chodź, - powiedziałem, wciąż trzymając ją za rękę, kiedy wstałem z mojego miejsca.

- Gdzie my... -

Wstała i zaczęła mówić, ale zanim zdążyła dokończyć zdanie, przyciągnąłem ją do siebie i przycisnąłem moje usta do jej. Westchnęła, jej ciało osłabiło się do mojego, kiedy mnie objęła. Jeden powolny pocałunek stał się trzy lub cztery razy szybszy.

- Chodźmy, - powiedziałem, odrywając się i prowadząc Kate do drzwi. skinęła głową i podążyła za mną, jej usta wciąż były lekko rozchylone, gdy szliśmy do mojego domu.

Kiedy znaleźliśmy się w środku, we dwójkę wkradliśmy się po schodach i cicho przeszliśmy obok pokoju Maddie. Kate i ja mogliśmy po tej samej stronie, ale nie rozmawiałem z Maddie o tym jeszcze, a ostatnią rzeczą, której potrzebowaliśmy było ją wystraszenie ponownie.

Kiedy dotarliśmy do mojej sypialni, wprowadziłem Kate do środka, zamykając drzwi i upewniając się — jak zawsze — zamknięcie na klucz za nami.

Odwróciłem się i zobaczyłem ją siedzącą na skraju mojego łóżka.

Nasze oczy się spotkały i wyciągnęła rękę w moim kierunku, obracając ją i zwijając palec wskazujący w swoim kierunku w podejdz bliżej ruchu. Mój kutas drgnął w moich spodniach, kiedy szedłem do niej, mój umysł pędził ze wszystkimi rzeczami, które chciałem jej zrobić.

To była potężna rzecz wiedząc, że ona czuje to samo do mnie, co ja do niej.

Dołączyłem do niej na łóżku, podpierając się nad jej ciałem. Nasze usta spotkały się z nowo odkrytą gwałtownością, nasze ciała instynktownie poruszyły się przeciwko sobie. Przesunęła dłońmi po moich plecach i po szyi, wijąc palcami przez moje włosy. Śledziłem ustami delikatną skórę do w zgięciu jej szyi, a Kate jęknęła cicho. Mój kutas znowu drgnął na dźwięki które wydawała i nagle znienawidziłem fakt, że oboje nadal mamy na sobie ubranie.

Siedząc, pociągnąłem Kate za sobą, unosząc rąbek jej koszulki między moim palcami. Uniosła ręce nad głową, gdy naciągnąłem miękkiego materiału przez jej ciało, odsłaniając koronkowy jasno różowy stanik. Nie mogłem powstrzymać niskiego mruknięcia na widok jej doskonałych piersi.

Uśmiechnęła się, podciągając moją koszulkę również przez głowę. Objęła mnie za szyję, kiedy znowu się całowaliśmy, a ja sięgnąłem do tyłu, aby rozpiąć jej stanik. W ciągu kilku sekund opiąłem zapięcie i oboje westchnęliśmy, przyciskając jej piersi do mojej nagiej skóry.

Doskonała. Była czystą doskonałością.

Mój język obrócił się przeciwko jej i wziąłem jej pierś w dłoń, delikatnie masując i ściskając sutek między palcami. Kate jęknęła cicho, przesuując dłoń w górę po moim udzie do rosnącej erekcji w moich spodniach.

Jęknąłem czując jej palce nad moim fiutem i szybko sfrustrowany przez tkaninę między nimi. Gdy Kate kontynuowała tarcie mojej twardej jak skała męskości, wsunąłem palce pod gumkę jej legginsów, dotykając jej mokrych majteczek.

Sapnęła, gdy moje palce dotknęły jej wilgotnej skóry.



Po kilku chwilach, potrzebowałem więcej i wyciągnąłem rękę z majtek Kate, powodując ciche skomlenie. Ściągając legginsy, przebiegłem językiem po jej udzie, gdy opuszczałem je cał po cał, delikatnie skubiąc jej miękką skórę. Gdy jej legginsy były zdjęte, również ściągnąłem jej majtki, rzucając je na podłogę. Jednym szybkim ruchem zdjąłem moje spodnie i bokserki, mój kutas wyskoczył wolno i obolały pragnący być w niej.

Kate leżała na plecach i rozszerzyła nogi zapraszając mnie bliżej. Opuściłem się nad nią, ustawiając się w potrzebującym miejscu między jej nogami.

- Chcę cię we mnie, - szepnęła, przesuwając biodrami, aby drażnić moją główkę.

- Prezerwatywa? – Zapytałem.

Pokręciła głową. – Jestem na pigułkach. I ufam ci. –

Utrzymując mój wzrok na jej, wszedłem w nią, powoli zakopując mój trzon w nią, cał po cał. Kiedy byłem całkowicie w środku, Kate westchnęła i zamknęła oczy, rozkoszując się przyjemnością bycia całkowicie wypełnioną.

Przyłożyłem usta do jej, gdy poruszałem biodrami, powoli i delikatnie na początku, nasze pocałunki były delikatne i słodkie. Kate zakołysała biodrami w tym moich ruchów, a kiedy ustaliliśmy rytm, każdy z nas jęknął z rozkoszy.

Kiedy poczułem, jak zaciska się wokół mnie i wyczułem, że jest blisko, sięgnąłem, aby potrzeb kciukiem jej śliski pączek, ruch, który zawsze doprowadzał ją do szału. W chwili wywarcia nacisku, odrzuciła głowę do tyłu z sapnięciem, który szybko przerodził się w jęk.

Obserwując ją czerpiącą przyjemności i słuchania dźwięków, bez końca mnie podniecały, doprowadzając moje jaja do zaciśnięcia się i budując niski nacisk w moim kręgosłupie. Właśnie jak zaczęła odpuszczać, jej ciało zwęziło się wokół mojego, podążałam za nią ponad krawędź, fale przyjemności ciągnęły nas oboje w tym samym czasie.

Kiedy ustąpiły fale, przewróciłem się na plecy obok Kate, oboje dysząc.

- To...było...niesamowite, - powiedziała między oddechami, przesuwając dłonią po mojej klatce piersiowej.

- Ty jesteś niesamowita. – Pieściłem każdy centymetr jedwabistej skóry, jaki mogłem znaleźć — jej ramiona, krzywizny bioder, jej udo.

Kate przewróciła się na bok i oparła głowę na łokciu, nowa iskierka w jej oczach. – Całkiem niezły koniec całkiem niezłego dnia, nie sądzisz? -

- Jak najbardziej. – Pochyliłem się i pocałowałem ją w dłoń.

Uśmiechnęła się, następnie pochyliła się i złożyła na moich ustach długi, głęboki pocałunek.  
– Zaraz wracam - powiedziała, wstając i idąc do łazienki.

Kiedy Kate myła się, leżałem w łóżku i wpatrywałem się w sufit z jedną ręką za moją głową. Wciąż nie mogłem uwierzyć, że ona naprawdę chce więcej, po wszystkim co przysięgała, że nigdy nie będzie chciała. Wydawało się prawie zbyt piękne, aby mogło być prawdziwe.

Przetoczyłem się na bok i zobaczyłem telefon komórkowy na stoliku nocnym. Myśli uderzyły mnie, a mój żołądek opadł.

Nadal została rozmowa z Maddie. Podczas gdy wydawała się naprawdę lubić Kate i oczywiście naprawdę doceniałem obecność Kate w jej życiu, ostatniej rzeczy jakiej chciałem, aby Maddie czuła się niemile zaskoczona. Moja córka i ja nigdy tak naprawdę nie rozmawialiśmy o tym, co by się stało gdybym był w związku i im więcej myślałem o tym, martwiłem się jak ona to przyjmie.

Kate wróciła z łazienki i wczołgała się do łóżka obok mnie, kręcąc ciałem obok mojego. – O czym myślisz? – zapytała, muskając palcami moją szczękę.

- O niczym, - powiedziałem, wciąż wpatrując się w sufit. Kiedy Kate nie odpowiedziała, mogłem poczuć jak mi się przygląda i wiedziałem, że muszę coś jej przekazać. – Prawdę mówiąc, przypomniałem sobie. Powinniśmy ustawić alarm na rano, żebyśmy mogli wstać i ruszyć przed Maddie. –

Kate odsunęła dłoń od moich włosów. Odwróciłem się, aby spojrzeć na nią i byłem zaskoczony, widząc zraniony wyraz jej twarzy. Wiedziała, że jestem tatą, który ma obowiązki. Następnie milcząco uśmiechnęła się i kiwnęła głową.

- Porozmawiamy o tym rano. – Złożyłem delikatny pocałunek na jej czole, zanim przewróciłem się na bok, aby podnieść mój telefon. Ustawiłem alarm na piątą trzydzieści, a mój umysł wciąż brzęczał z niepokoju o to, jak ta nowa przyszłość się rozegra.

---

## *ROZDZIAŁ DZIEWIĘTNASTY*

### **Kate**

Wpatrywałam się przez okno, pogrążona w myślach. Wciąż nie mogłam uwierzyć, że powiedziałam Hunterowi co czuje i że czuł to samo. To było mniej niż dwadzieścia cztery godziny temu, a ja byłam jeszcze wstrząśnięta tym doświadczeniem. To było takie idealne, że trudno mi było przekonać samą siebie, że nie wszystko było piękne, by było prawdziwe.

A jednak dręczył mnie cień wątpliwości. Kiedy nastawiał alarm dla mnie, aby mogła wymknąć się rano, zostałam zraniona, ale próbowałam się przekonać, że nie chce, żeby Maddie dowiedziała się w ten sposób. Prawdopodobnie wywoła u niej traumatyczne wspomnienia widząc mnie wychodzącą rano z sypialni Huntera i zrozumiałam to. Ale nie mogłam przestać zastanawiać się, czy jego zachowanie oznaczało coś zupełnie innego. Czy miał wątpliwości co do rozpoczęcia związku? Czy też nie widział długotrwałej przyszłości dla nas?

Wiedziałam, że jestem dziecinna, ale nie mogłam nic na to poradzić. Najwyraźniej, to jest co czujesz do kogoś, zrobiło ci — to uczyniło cię całkowicie irracjonalnym. Byłam zdeterminowana nie pozwolić mojej wybujałej wyobraźni ściągnąć mnie w dół, szczególnie dlatego, że Hunter wysłał mi wcześniej SMS-a z prośbą o przyjęcie. Sądziłam, że chce przedyskutować to co

powiedział wczoraj wieczorem, ale nie dał żadnych wskazówek co dokładnie ma do powiedzenia na ten temat.

Spryskałam perfumami nadgarstki i potarłam nimi. Starłam zachować spokój, ale tak naprawdę byłam kłębkiem nerwów. Nigdy nie otworzyłam się w ten sposób jak wczoraj i byłam przerażona tym odrzuceniem, albo że w jakiś sposób mogłoby się popsuć.

Umyłam zęby i zesłam po schodach, wysyłając sobie pozytywną energię. Zadzwoiłam dzwonkiem, poprawiając moje włosy, gdy czekałam na niego, aż otworzy.

Kiedy Hunter otworzył drzwi, moje serce podskoczyło do gardła na jego widok. Nawet po tym co się wydarzyło, wciąż byłam pod wrażeniem jego atrakcyjności. I to nie tylko jego cholernie gorące ciało i zabójczy uśmiech, ale przez mały taniec radości robiłam w środku, kiedy tylko byłam w pobliżu niego.

- Hej, wejdz. – Gestem zaprasza mnie do środka i podążyłam za nim.

- Gdzie Maddie? – zapytałam, wchodząc do salonu spodziewając się, że ją tam zobaczę.

- Poszła na przyjęcie urodzinowe do przyjaciela, - powiedział, prowadząc mnie do kanapy.

Usiadłam, niespokojnie wygładzając spódnice, kiedy usiadł obok mnie. Tak samo zdenerwowany jak ja, wciąż byłam rozproszona będąc blisko Huntera. Ogolił się niedawno, dzięki czemu jego wyrzeźbiona szczeka była jeszcze bardziej uwydatniona, a zapach wody po goleniu wisiał między nami w powietrzu. Mogłam jedynie dostrzec ostrość jego bicepsów pod koszulką a w drodze do kanapy dostrzegłam jak dobrze jego tyłek wygląda w jego czarnych dżinsach.

Uśmiechnął się i chciałam go pocałować właśnie wtedy. Ale nie zrobiłam tego.

Najpierw rozmowa.

- A więc, - powiedział, pocierając kark. – Ostatnia noc... -

Kiedy zamilkł na chwilę, poczułam serce w gardle. Następnie wziął głęboki oddech i kontynuował.

- Chciałem tylko, żebyśmy byli po tej samej stronie w sprawie czego oczekujemy od tego. Naprawdę cię lubię. Lubilem cię od samego początku, ale wiedziałam, że nie chcesz być zaangażowana w coś poważniejszego. Więc zastanawiam się czy miałaś wszystko co wczoraj powiedziałaś. –

Przysunęłam się bliżej do niego na kanapie. Moje myśli i emocje biegły miłą na minutę, ale zaczęłam odczuwać, że mój niepokój niknie. Chciał, żeby to było tak poważnie, jak ja chcę.

- Oczywiście, że miałam to na myśli, - powiedziałam, kładąc rękę na jego zapewniając go. - Jestem na to gotowa. Chcę być tu dla ciebie. I dla Maddie. Wiem, że zawsze mówiłam, że nie chce związku, ale to dlatego, że się bałam. I oczywiście nie znalazłam odpowiedniej osoby. -

Na jego twarzy pojawił się uśmiech i objął mnie ramieniem, przesuwał palcami po moim ramieniu.

Jego oczy spotkały się z moimi, a przyjemne trzepotanie przebiegło przeze mnie. - Jeśli to zrobimy, chcę to wszystko. -

Moje serce biło szybciej. - Wszystko. Jest twoje. -

Byłam gotowa zostawić za sobą wszystkie moje obawy i wątpliwości i być zaangażowana w związku z Hunterem — i z Maddie. A teraz, gdy byliśmy w tej chwili, moje zmartwienia prawie wydawały się absurdalne. Czego się tak bałam? Bycie z Hunterem było najłatwiejsze na świecie.

Pochylił się, aby mnie pocałować, a jego pełne usta przycisnęły się do moich.

Po kilku słodkich pocałunkach, odsunęłam się. - Jeśli zamierzamy to zrobić, chcę to zrobić dobrze. Zanim pójdziemy dalej, myślę, że musimy powiedzieć Maddie. - Ogrzewała mnie bardziej, niż się spodziewałam ostatnio, więc miałam nadzieję, że wszystko pójdzie gładko.

- Tak, chyba musimy. - Westchnął, zmartwienie wyrzyło się na jego twarzy.

Uniosłam brew. - Hunter, czy boisz się własnej córki? -

- Co mogę powiedzieć? Ona jest onieśmielająca. - Uśmiechnął się, następnie wyciągnął rękę, aby zczesać mojego włosy za ucho. - Ale poważnie, bez względu na to jak zareaguję, kiedy jej to powiemy, wszystko będzie dobrze. Przyzwyczaj się do tego. Zresztą ona naprawdę cię lubi. Mam nadzieję, że rozumiesz mój niepokój; przez te wszystkie lata byłem tylko ja i ona. -

Przyciągnął mnie do siebie, tak że moja głowa spoczywała na jego piersi. Moje serce podskoczyło, gdy na niego spojrzałam.

- Wiem, Hunter. Nie martw się; wszystko się ułoży. -

Westchnęłam, pozwalając sobie rozpląnąć się w jego ramionach. Przez wzgląd na wszystko, mam nadzieję, że ma rację.



- Maddie, obiad jest gotowy, - Hunter zawołał do niej przez tyle drzwi. Została powieszona przez mamę przyjaciółki w samą porę na obiad. Zamówiliśmy jedzenie z jej ulubionej meksykańskiej restauracji plus wysłałam zaopatrzyć się w składniki na pyszne lody z polewą. Doszliśmy do wniosku, że jeśli nakarmimy ją wystarczająco dobrym jedzeniem, będzie bardziej wpierać nasz związek.

Wbiegła a jej twarz rozjaśniała, kiedy zobaczyła wyzerkę. - Dlaczego to masz? - zapytała, jej szczęśliwy uśmiech zmienił się w podejrzanę spojrzenie.

- Chcieliśmy zrobić coś wyjątkowego. - Hunter uśmiechnął się, mierzwiąc jej włosy.

Jeśli nadal była podejrzliwa, milczała. Nałożyłam na jej talerz taco, fasolę i ryż.

- Jak tam impreza, Maddie? - spytałam, kiedy usiedliśmy do jedzenia. Pomyślałam, że najpierw uspokojmy ją jedzeniem następnie wspomnimy o zmianie w naszej relacji.

- Skakałam na trampolinie, - powiedziała podekscytowana po tym jak przełknęła kęs ryżu.

- To robi wrażenie. - Uśmiechnęłam się do niej. - Bałam się trampolin, dopóki nie skończyłam sześć lat. -

- Nie boję się niczego, - Maddie powiedziała z dumą.

Parsknęłam. - Wiesz co? Wierzę ci. -

Wkrótce skończyliśmy obiad i zaczęłam ustawiać deser lodowy na kontuarze.

- Więc, mamy czekoladowe i waniliowe lody, z posypką, krówką, orzeszkami ziemnymi i czereśniami. - Pokazałam jej poszczególne warianty przygotowane.

- Suuper. - Wyszczrzyła się, stojąc na palach, aby lepiej się przyjrzeć.

- Z jakimi dodatkami chcesz? - spytał Hunter, nakładając lody waniliowe do miseczki dla Maddie.

- Chcę, żeby Kate to zrobiła, - powiedziała, zerkając na mnie.

Hunter roześmiał się, podnosząc ręce. - Myślę, że nie ufa w moje gotowanie już dłużej, kiedy jesteś w pobliżu, - powiedział, wręczając mi miseczkę.

Nie mogłam uwierzyć jak wspaniale było być z nimi w ten sposób i miałam nadzieję, że Maddie poczuje to samo.

- Krówka i posypka? – zapytałam Maddie, a ona entuzjastycznie pokiwała głową.

Jak tylko wszyscy usiedliśmy z naszymi lodami, Hunter i ja nawiązaliśmy kontakt wzrokowy. Teraz był idealny czas, aby jej powiedzieć. Wzięłam głęboki oddech, przygotowując się mentalnie na najgorszy scenariusz.

- Więc, Maddie, musimy ci coś powiedzieć, - Hunter zaczął łagodnie.

Zatrzymała się z łyżeczką w połowie drogi do jej ust, lodami kapiącymi po bokach. – Co? – zapytała, odkładając łyżkę.

- Cóż, Kate i ja spędzamy razem dużo czasu... -

Starłam utrzymać uśmiech na twarzy, ale tak naprawdę chciałam tylko, żeby to wydusił z siebie. Cierpliwość naprawdę nie była moją mocną stroną.

Na szczęście kontynuował szybko. – Naprawdę lubimy się i jesteśmy teraz w związku. Więc będziesz widziała ją częściej w pobliżu. –

Rozległa się cisza.

- To tyle? – spytała Maddie, ponownie biorąc łyżkę i kęs. – Daa. Wiedziałam to. – Przerwała. – Myślę, że to super. –

Hunter i ja wymieniliśmy się spojrzeniem, po czym wybuchliśmy śmiechem.

- No co? – Maddie obrzuciła nas pełnym zakłopotanym spojrzeniem. – Jesteście tacy dziwni.

-

Uśmiechając się głupio, by się nie roześmiać, zanurzyłam łyżeczkę do lodów i wzięłam kęs. Wszystko mogło zacząć się niekonwencjonalnie, ale miałam przeczucie, że zamierzamy do bardzo szczęśliwego zakończenia.

---

## *ROZDZIAŁ DWUDZIESTY*

**Hunter** sześć miesięcy później.

Zapach imbiru i przypraw unosił się w powietrzu, gdy wszedłem przez drzwi wejściowe z siatką zakupów w mojej ręce. Drzwi zamknęły się za mną i wkroczyłem do kuchni, aby znaleźć Kate i

Maddie skulone wokół stołu, skupiając się na budowie epickiego domku bezglutenowego z piernika.

- Jak się mają moje dziewczyny? – zapytałem, ustawiając torbę słodczy na stole i pochylając się, aby złożyć buziaka na głowie Maddie.

- Czy pamiętałeś o kupieniu małych czerwonych kropek? – spytała Maddie, patrząc na nie jakby jej pytanie było najbardziej poważną rzeczą, o jaką mnie pytała i że moje życie zależało od odpowiedzi.

- Tak, proszę panią, - odpowiedziałam, obchodząc stół, aby pocałować Kate. – Mam coś małego dla ciebie - dodałem.

- Aw, dzięki, kochanie, - Kate powiedziała, ledwo spoglądając na swoje zadanie. Ściskając wielką tubkę z białym lukrem, starannie dozując słodki klej między dwoma kawałkami piernika.

Gdy tylko skończyła dekorowanie lukrem, odstawiła tubkę na stole i delikatnie przycisnęła obie krawędzie do siebie. – Okej, Maddie, teraz musimy tylko poczekać, aż ta ostatnia ściana wyschnie, a wtedy nadejdzie czas, aby naprawdę zabrać się nasze dekorowanie. –

Maddie pokiwała głową w milczeniu, jej wzrok wyteżył się na świeżo nałożonym lukrze.

- Co powiecie na gorącą czekoladę w międzyczasie? – zaproponowałem, rozpakowując cukierki z torby.

- Yay! – Maddie szybko zsunęła się z krzesła przy stole i pobiegła do spiżarni, aby pomóc mi zdobyć składniki na gorącą czekoladę.

Kiedy Maddie była poza zasięgiem słuchu, położyłem rękę na ramieniu Kate i zapytałem, - Jaka była podczas mojej nieobecności? Słuchała się ciebie, prawda? Nie było problemów? –

Kate zachichotała i pokręciła głową. – To, że wprowadziłam się nie znaczy, że sprawy zmieniają się między mną a Maddie. Była idealna. Naprawdę nie musisz się o nas martwić. –

Odetchnąłem z ulgą. Kate wprowadziła się na dobre w zeszłym tygodniu. Pomyślałem, że może być okres dostosowania dla całej naszej trójki, wszystko idzie gładko. – Wiem, że masz rację. Po prostu czasem się martwię, wiesz. To wciąż nowe terytorium dla nas wszystkich. –

- Cóż, doceniam twoją troskę, ale zaufaj mi, wszystko jest idealnie. – Kate uśmiechnęła się a ja pochylilem się by ją pocałować, tym razem trochę dłużej niż wcześniej.

- Tatusiu! – Maddie zawołała. – Przyjdź mi pomóc zdobyć gorącą czekoladę! -



Oderwałem się od pocałunku, a Kate uciekł cichy chichot.

- Sądzę że to jest coś do czego musimy się przyzwyczaić, prawda? –

- Można pomyśleć, że przyzwyczailiśmy się do tego, że już nam przerywano. – Powiedziałem, mrugając. Oboje się roześmialiśmy, podszedłem do lodówki i wyjąłem mleko.

- Hej, tato? –

- Tak, Maddie? –

- Czy Kate będzie z nami mieszkać na zawsze? –

Cholera. Kiedy Kate i ja zdecydowaliśmy, że powinna się wprowadzić, rozmawialiśmy o tym z Maddie, ale nie miała wtedy zbyt wielu pytań. Kate powiedziała, że uważa to za dobry znak, ale martwiłem się. A teraz, kiedy Maddie zadała mi takie pytanie? Nie byłem pewien jak będzie jej reakcja niezależnie od tego jak odpowiem.

- Taki jest plan, - powiedziałam, obracając nisko i ustawiając drewnianą łyżkę na blacie. – Czy ci to nie przeszkadza? Wiem, że rozmawialiśmy o tym wcześniej i powiedziałaś, że wszystko jest w porządku, ale jest również w porządku, jeśli teraz boisz się tego. -

Maddie pokręciła głową, spoglądając w dół na swoje palce. – Nie, nie boję się, - powiedziała, zdrapując kawałek lukru przyklejonego do jej koszulki.

- Więc o co chodzi, skarbie? –

- Po prostu bardzo mi się podoba, że teraz tu mieszka. –

Uśmiechnąłem się, przykucnąłem i przytuliłem Maddie. – Mi również. –

Zamieszałem ostatni raz gorącą czekoladę przed wyjęciem trzech kubków z szafki. Kiedy nalałem gorący płyn do kubków, Maddie podążyła blisko z tyłu, wrzucając do każdego garść mini pianek.

- Chcesz świąteczną laskę do swojego? – Zapytałem, rozrywając papierek i wyciągając jeden z mini – czerwono – białych cukierków.

Maddie energicznie potrząsnęła głową. – Nie, to jest obrzydliwe. –

- Cóż, ja chcę jeden. – Zaczepiłem świąteczną laskę ponad krawędź kubka. – Kate, chcesz świąteczną laskę do swojej gorącej czekolady? – Zawołałem do niej.

- Nie, to jest obrzydliwe. – Odkrzyknęła.

Maddie i ja roześmialiśmy się.

- Widzisz? Mówiłam. – Maddie uniosła brwi i położyła dłonie na biodrach.

Może nie byłem tak przygotowany na tą całą dwójkę, tak jak myślałem. Było wystarczająco ciężko z jedną dziewczyną w domu, a co dopiero z dwiema. Byłem poważnie zagrożony.

Zaniosłem kubki Kate i Maddie do stołu, a Maddie wspięła się na krzesło obok Kate, siadając na kolanach, żeby lepiej widzieć dom.

- Jest gotowe? – Zapytała Maddie.

- Prawie. – Kate uśmiechnęła się. – W między czasie, może zaczniemy otwierać paczki z cukierkami. –

- Przyniosę ci kilka miseczek, - powiedziałem. Jak szedłem przez kuchnię w kierunku szafki, Maddie i Kate kontynuowały paplanie za mną, ich chichoty i śmiechy wywoływały ogromny uśmiech na mojej twarzy. Kate i Maddie zajęły się dekorowaniem domu, Maddie wskazała miejsca w których chciała umieścić galaretki w cukrze, a Kate włożyła małe kuleczki w lukier w dokładnie w tych miejscach. Były świetnym zespołem. Kate była cierpliwa wobec Maddie, kiedy w ostatniej chwili zmieniała zdanie, a Maddie trzymała się kurczowo każdego słowa Kate. To było słodkie. Naprawdę nie mogłem wybrać lepszej kobiety dla mojej córki, aby wzorowała się. Kate była silna, pewna siebie i niezależna wszystkie rzeczy, które chciałem, aby Maddie miała.

Zanim zrobiły ostatnie poprawki po pół godzinie, domek z piernika wyglądał perfekcyjnie — oboje były całkowicie pokryte lukrem i cukrem.

- Co o tym myślisz, tatusiu? – Maddie zapytała, kiedy skończyły, dumie wyciągając ramiona wokół ich twórczości.

- Wasza dwójka wykonała świetną robotę. –

Uśmiechnęła się, patrząc z dumą na piernik. Nagle jej wzrok padł na Kate.

- Kiedy go zjemy? –



Kilka godzin później, położyliśmy Maddie do łóżka i skierowaliśmy się do naszej sypialni. Upewniłem się, aby zamknąć nasze drzwi, ale nie musiałem już więcej ich zamykać. Maddie wie, aby zapukać, jeśli będzie czegoś potrzebowała.

Podczas gdy się przebierałem, Kate przesiadywała w łazience zmywając ostatecznie kawałki lukru z rąk.

- Nie wiem czy kiedykolwiek wydostanę ten cukier spod moich paznokci, - powiedziała wyciągając z szuflady szczoteczkę do paznokci i szorując koniuszki jej palców.

- To tylko oznacza, że będziesz jeszcze słodsza niż jesteś, - odpowiedziałem, wrzucając dżinsy do kosza i ściągając koszulkę przez głowę.

Kate parsknęła. - To oklepane, kochanie. -

- Tatusiowe żarty pochodzą razem z terytorium. - Wzruszyłem ramionami. - Pewne wątpliwości co do wyprowadzki. -

Uśmiechnęła się, jej wzrok wędrował leniwie po mojej nagiej piersi. Podeszła do mnie i przejechała dłońmi po moich bicepsach, po czym owinęła ramiona wokół mojej szyi. - Ani troszkę.

-

Przyciągnąłem ją do siebie, przechylając jej podbródek, aby spotkać się z moim i wziąłem jej usta w słodki pocałunek. Mój kutas chętnie drgnął w moich bokserkach. I sądząc po wyrazie twarzy Kate, też to poczuła.

Uniosła brew, przyciskając nieco swoje ciało do mojego. - Jak się trzymasz, olbrzymie? -

Pozwoliłem moim dłoniom wędrować w dół jej pleców aż do jej doskonałego tyłka, biorąc jej policzki w obie dłonie i przyciskając, powodując, że wygięła się w łuk pocierając jej ciało o moje.

- Chyba wiesz, jak się trzymam. - Warknąłem, przesuwając ustami po jej szyi, muskając czułe miejsce poniżej jej ucha.

Westchnęła, odchylając głowę do tyłu i przeczesując palcami moje włosy.

- Może mi to zademonstrujesz? - powiedziała bez tchu, wodząc paznokciami po moich plecach, wysyłając strzelające pragnienie prosto do mojego kręgosłupa.

Warknąłem ponownie w jej szyję, mój kutas teraz napierał na moje bokserki i przyciskając do jej brzucha.

Uwalniając jej tyłek, sięgając, szybko rozpinając zapięcie stanika, aby osłonić jej pełne, jędrne piersi. Biorąc jeden z jej sutków do ust, ssałem delikatnie a Kate jęknęła, ponownie mierzwiąc moje włosy palcami.

Wciąż całując i ssąc jej pierś, przesunąłem dłonie do talii jej dzinsów, rozpinając zamek.

Prowadząc ją do naszego łóżka, przeciągnąłem Kate na siebie, usiadła okrakiem na moje biodra. Biorąc mojego fiuta w delikatnie dłonie, prowadząc mnie, gdy obniżyła się. Kiedy byłem w niej, Kate pochyliła się, przesuując usta do moich i przez chwilę żadne z nas się nie poruszyło, rozkoszując się jakie to niesamowite jest jeden z nich.

Kiedy nasze usta się rozchyliły, położyłem dłoń na jej policzku, moje oczy przeszukały jej.

- Chcę ci coś powiedzieć, - szepnąłem, przesuając kciukiem po jej skórze.

- Co takiego? – wyszeptała, odwracając twarz, aby położyć mały pocałunek na mojej dłoni.

Przerwałem, podziwiając jej piękno za to, co czułem się jak za pierwszym razem na nowo. Jej włosy jej oczy, jej pełne, nadąsane usta...była wszystkim. Nigdy bym nie pomyślał, że znajdę kogoś kto poradzi sobie z Maddie i mną jako pakiet i jakoś oszukałem wszechświat, żeby dał mi Kate. Nie mogłem uwierzyć w to jakie miałem szczęście i nie mogłem już dłużej dusić w sobie uczuć.

- Kocham cię, - powiedziałem, wpatrując się głęboko w jej oczy. – I chcę cię zatrzymać na zawsze. –

Jej oczy rozszerzyły się na moment, a następnie zalsniły nieuronione łzy. Milczała jeszcze przez kilka sekund, po czym wydała cichy chichot.

- Też cię kocham, - odpowiedziała, uśmiechając się i wycierając kącik oka. – Ale na zawsze to bardzo długo. Jesteś pewny? –

- Na zawsze nie będzie wystarczająco długo. – Przyciągnąłem ją do kolejnego pocałunku, energia między nami nagłe elektryzując. Nasze usta poruszały się szybko i gwałtownie, gdy nasze ciała znalazły przyjemny rytm.

Kate kołysała biodrami, wysyłając natychmiastowe fale przyjemności przez całe moje ciało.

- Tak, właśnie. W ten sposób. – jęknąłem, kładąc jedną dłoń na jej tyłku, aby kierować jej ruchami i przeniosłem drugą między jej nogami, aby potrzebować jej łechtaczki.

Jej jęki stawały się coraz głośniejsze jak mój wzrastał głębiej, a nasz oddech stał się nierówny. Gdy Kate zbliżała się do orgazmu, jej oczy nigdy nie opuściły moich. Boże, mogłem obserwować ją przez całą noc w ten sposób, przyjemność na jej twarzy to moja sprawa.

Na zawsze zdecydowanie nie byłoby wystarczająco długo.

---

*ROZDZIAŁ DWUDZIESTY PIERWSZY***Kate**

Nigdy nie myślałam, że będę typem kobiety, która pragnie, dużą, puszystą białą suknię. Po pierwsze było to wydatkiem a po drugie była cholernie niepraktyczna. Po trzecie, była niewygodna i nieprzyjemna i coś co tylko raz nosiłaś. Wyglądało to na kompletne marnotrawco.

Jednak, gdy naszedł czas, aby zaplanować nasz wielki dzień, nowa część mnie z którą nigdy nie byłam zaznajomiona zaczęła wyrażać jej opinie. Powiedziałam Hunterowi, że to będzie skromna sprawa —prosty grill na podwórku, na czym mi zależy. Ale im dalej planowaliśmy, tym bardziej szczegółowe były moje prośby.

Nagle, podwórko nie wystarczało, ale sala bankietowa była zbyt sterylna; spodnie od garnitury były czymś co nosiłeś na pogrzeby, a letnia sukienka była zbyt swobodna. Był słodki i uprzejmy na każdy mój kaprys, co było, jak przybyliśmy zajmując miejsca w prywatnym pomieszczeniu na tyłach naszej ulubionej restauracji, ja w oszałamiającej białej sukni, która kosztowała tyle samo co mój pierwszy samochód. Był mały parkiet do tańczenia i około pięćdziesięciu naszych najbliższych przyjaciół i rodzinny wokół nas.

A co do białej sukienki — żyję się tylko raz, ludzie. W tym momencie, poczułam się jak księżniczka i nie w tandetny stylu, ale pokrzepiającym się szczęściem w końcu znalazłam swojego księcia.

Spojrzałam na pomieszczenie i zobaczyłam jak Maddie przeszukuje prezent, który dla niej zostawiłam, rozmawiając szczęśliwie z rodzicami Huntera i moją mamą.

Dzień był idealny. Nasza ceremonia była krótka i słodka a teraz łagodna muzyka jazzowa unosiła się w powietrzu, gdy kelnerzy krążyli z kieliszkami szampana na srebrnych tacach. Nie mogłam powstrzymać uśmiechu na moich ustach.

Jak Jessie i Rebecca wstały i ruszyły na przód, mogłam już wyczuć kłopoty. Jessie miała ten znajomy uśmiech, który rozpoznałam jako łobuzerski, a Rebecca sunęła obok niej, już przyjemnie nabuzowana szampanem.

Obleciał mnie strach. Co zamierzają powiedzieć? To miało być wydarzenie przyjazne rodzinie.

Jessie postukała łyżeczką o kieliszek, przyciągając uwagę wszystkich.

Hunter spojrzał na mnie i posłał mi uśmiech. Boże, ten facet. Wyglądał na tak przerażająco szczęśliwego, tak pełnego życia. Jego oczy błyszczały, włosy miał starannie wystylizowane a jego czarny garnitur idealnie pasował do niego. Nie sądziłam, że kiedykolwiek przywyknę do tego jaki był przystojny.

- Jeśli możemy prosić państwa o uwagę, - powiedziała Jessie. - Chciałybyśmy powiedzieć kilka słów do młodej pary. -

Tłum ucichł i wszystkie oczy skierowały się na Jessie, kiedy wyprostowała ramiona, wypinając podbródek.

- Po pierwsze, musimy dać wielki rekwizyt Hunterowi. - Patrzyła prosto na niego, kiedy mówiła, a Rebecca wyszczerzyła się konspiracyjnie. - Za poskromienie naszej fobistycznej zaangażowania przyjaciółki. Szukała tylko Pana na jedną noc i jesteśmy takie szczęśliwe, że znalazła Panna na całe życie. -

Zbiorowe aww z tłumu tylko nieznacznie ukoił mój gorący wstyd. Nie ma to jak twoi teściowe wiedząc, że kiedyś cieszyłaś się seksem bez zobowiązań.

- Zdrowie za Kate i Huntera! - Rebecca powiedziała i wybuchły oklaski.

Dłoń Huntera znalazła moją pod stołem i ścisnął. - Jakieś wątpliwości? -

- Ani jednej, - powiedziałam, znaczeniu każdego słowa. Nie pozwolę, żeby Jessie i Rebecki toast zawstydział mnie. Bałam się zaangażowania. Ale Hunter zmienił to wszystko.

- Kocham cię, skarbie, - wymruczał, pochylając się.

- Kocham cię bardziej. -

Wkrótce, przystawki podobano do stolików a moje przyjaciółki ponownie zajęły miejsca. Potem będzie obiad i taniec a następnie specjalna noc w hotelu dla Huntera i mnie, podczas gdy Maddie zostanie z dziadkami. A w przyszłym miesiącu odbędziemy nasz miesiąc miodowy — siedmiodniowy wyjazd do Szkocji o którym marzyłam od miesięcy.

Ale to nie była sukienka, przyjęcie ani miesiąc miodowy, który najbardziej mnie ekscytował. To było całe życie będąc żoną Huntera i mamą Maddie, która miała moje serce bliska pęknięcia.

- Tatusiu! - Maddie podeszła do stolika, przy którym siedzieliśmy razem z Hunterem. - Zobacz, co mam! - Podniosła zdobycz z torby na prezenty. - To kolorowanka księżniczek. -

Hunter skinął głową, klepiąc ją po ramieniu. - Kate wybrała dla ciebie wszystko. -

Jej spojrzenie przesunęło się ku mnie. – Dzięki, Kate! –

-Nie ma za co. Chciałam się upewnić, że będziesz dobrze się bawić. –

Hunter uśmiechnął się, obserwując naszą wzajemną relację. – A później, gdy będziesz zmęczona, babcia i dziadek zabiorą cię do domu, dobrze? –

- Nie jestem zmęczona, - Maddie nalegała. – Chcę tańczyć. –

Hunter i ja zachichotaliśmy, gdy obserwowaliśmy jej kołyszącą się plisowaną sukienkę.

- Kate? – spytała Maddie a jej twarz nagle przybrała poważny wyraz. – Skoro ożeniłaś się z moim tatusiem teraz, czy to znaczy, że jesteś moją mamusią? –

Mój żołądek skręcił się jak spojrzałam na Huntera, mając nadzieję na jakąś pomoc. Ale on tylko się uśmiechnął. – Um, cóż, bardzo chciałabym być twoją mamusią. I nie nosiłam cię w moim brzuchu, ale bardzo cię kocham i ja... -

- Okej, dobrze, - powiedziała szybko Maddie. – Mogę teraz zacząć nazywać cię mamusią? –

Moje gardło zacisnęło się jak łzy napłynęły mi do oczu. – Chciałabyś tego? –

- Yup! – Maddie krzyknęła radośnie.

Przyciągnęłam jej małe ciało, przytuliłam ją i mogłam przysiąc, że moje serce urosło trzykrotnie. – Bardzo bym chciała. –

Po czym odskoczyła, zostawiając Huntera i mnie gapiąc się na siebie z niesfornymi łzami. Położył dłoń na moim policzku, obserwując mnie z takimi emocjami w jego oczach.

To zajmie mi dużo czasu, by dowiedzieć się, co czterolatka już wie. Mama była kimś kto zabierał cię do zoo i całowała twoje kuku i robiła ci ciasteczka z kawałkami czekolady. Ktoś, kto każdego dnia spędził upewniając się, że jesteś szczęśliwa i kochana.

Maddie miała racje. Byłam teraz jej mamą.

Radośnie uśmiechałam się do Huntera, nie mogąc ukryć uśmiechu. – To było niesamowite. –

Przytaknął. – Została stworzona do tej roli. – Jego ciepłe spojrzenie pozostało przyklejone do mojego, wyglądało na uspokojenie mnie i przekazanie masz to wszystko na raz.

Złożyłam szybki pocałunek na jego ustach.

- Pan na jedną noc, co? – zapytał, przypominając słowa Jessie.

Przewróciłam oczami. – Najwyraźniej, to nie wypaliło. –



- Powiedziałbym, że to doskonale wypaliło. -

Na tle dźwięków sztuców o szkło, przycisnęłam wargi do Huntera ponownie.

---

*EPILOG***Kate**

- Trochę w lewo, - powiedziałam Hunterowi, przesuając biodra. - Właśnie tak! Jest idealnie. -

Poprawił się i kontynuował muskanie wewnętrznej strony mojego uda. - Chcę, żebyś się dobrze czuła, kochanie. -

Nawet po ślubie od prawie roku, wciąż byliśmy napaleni jak zawsze. I nie szkodziło, że byłam w dziewiątym miesiącu ciąży i moje hormony dawały mi libido nastolatka. Problem polegał na tym, że nie zawsze mogliśmy znaleźć pozycję, która zadziałałaby dla mojego gigantycznego brzucha. I czy wspomniałam, że będę miała bliźniaki?

Hunter przesunął dłoń i gładził dokładnie tam, gdzie chciałam. - Jesteś taka mokra, kochanie - wyszeptała, kiedy jęknęłam. Ruszył naprzód, gotowy do pozycji z jego erekcją do wejścia we mnie, kiedy poczułam ostry ból w moim podbrzuszu.

Sapnęłam, chwytając się za brzuch.

- Co się dzieje? - zapytał, wzmocnionym niepokojem w jego głosie. - Czy to dzieci? -

Ból ustąpił i odetchnęłam z ulgą.

- Jest w porządku, nie zatrzymuj się, - powiedziałam mu.

Piętnaście minut zajęło nam znalezienie idealnej pozycji i niech mnie diabli, jeśli teraz zrezygnuję z orgazmu. Hunter nie wydawał się przekonany, więc położyłam dłoń na jego grubej erekcji, poruszając ręką w górę i w dół. Przesunęłam biodra do przodu gotowa, aby wszedł we mnie, kiedy uderzyła mnie kolejna fala.

- Cholera, - szepnęłam, pozbawiona tchu przez znokautowanie mnie bólem.

- Powinniśmy udać się do szpitala, - powiedział, podskakując i zaczynając wyciągać swoje ubrania.

- Mam dopiero na przyszły tydzień, - protestowałam, potrząsając głową.

Położył dłoń na moim policzku, wsuwając włosy za ucho. - Chodź, myślę, że powinniśmy to sprawdzić. Nie chcę, żebyś cierpiała. -

- Nie, jest okej. Myślę, że to fałszywy alarm, - powiedziałam, machając ręką. - Po prostu odpocznę trochę. -

Hunter nie kupił tego. Ignorując mnie, wyciągnął moją torbę z szafy i podniósł moje ubrania z podłogi.

- Musisz je założyć, - powiedział, wkładając przez mojego nogi majtki i wciągając je na mnie. Potem chwycił swoją komórkę. Jego rodzice zgodzili się pilnować Maddie, kiedy będziemy w szpitalu i czekać w pogotowiu.

Niechętnie włożyłam na siebie resztę ubrać, zanim usiadłam na łóżku, podczas gdy Hunter rozmawiał ze swoją matką. Kiedy skończył rozmowę, złapał walizkę.

- Pójdę przygotować samochód, zanim przyjadą, - powiedział, pochylając się i składając pocałunek na mojej głowie.

Podczas ciąży Hunter był kłębkim nerwów. Za każdym razem, gdy szłam zbyt szybko lub potknęłam się na chodniku (co robiłam niestety dużo razy) podbiegał do mnie, aby upewnić się, że ze dziećmi i ze mną jest okej. Sądziłam, że będzie opanowany, odkąd przeszedł przez to wcześniej. Ja, z drugiej strony byłam zaskakująco spokojna przez ostatnie dziewięć miesięcy poza moimi szalejącymi hormonami i intensywnym pragnieniem czekolady i pikli.

Ale nagle nie byłam tego taka pewna. Nie czułam się jeszcze gotowa, aby sprowadzić dwa życia na ten świat.

Czy było już za późno na wycofanie się z tej całej sprawy?

Dowiedzieliśmy się, że jestem w ciąży kilka miesięcy po ślubie. Krótco po tym, prawnie zaadoptowałam Maddie, a kiedy powiedzieliśmy jej o nowych braciszkach, martwiliśmy się, że będzie zła. W typowym dla Maddie stylu była dojrzała i nie mogła się doczekać, kiedy ich pozna. Zrobiła już listę zajęć, które mogliby robić razem, gdy bliźniacy będą wystraszająco dorośli. A do tego czasu miała listę rzeczy, mogłaby robić by nam pomóc. Przypominała nam, że przy dwójce dzieci nie będziemy mieli tak dużo czasu na dorosłe przytulanki, aby mogła pilnować braci, żebyśmy mogli nadal to robić.

Hunter wbiegł po schodach. Zdyszany, pomógł mi wstać.

- Zabierzmy cię teraz do samochodu, żebyśmy mogli być gotowi. - Wziął głęboki wdech. - Powinni tu być w każdej chwili. -

Przygryzłam wargę, nie ruszając się.

- Kate? - zapytał, wreszcie zatrzymał się na chwile rzucając mi długie spojrzenie. - Czy to skurcze? Czy boli cię podczas chodzenia? -

Pokręciłam głową, nie patrząc na niego.

- Co to takiego? - Podszedł do mnie i objął mnie ramieniem.

- Oglądałam dużo programów reality, - wyrzucając czując łyzy cisnące.

- O czym ty mówisz? - zapytał zdezorientowany.

- Wiesz jak masz grać Mozarta, kiedy jesteś w ciąży, aby twoje dziecko okazało się mądrzejsze? Cóż, ja nie. Właśnie oglądałam reality, a teraz bliźniacy będą głupi i to moja wina. Położyłam głowę w dłonie, a Hunter otoczył mnie ramieniem. - Jestem już złą mamą. -

Okej, wiedziałam, że jestem trochę histeryczna, ale nie mogłam nic poradzić. Rzeczywistość, w której miałam ukształtować dwa życia, uderzyła mnie mocniej niż kiedykolwiek wcześniej. To było dorosły na zupełnie nowym poziomie. Czy naprawdę byłam gotowa?

- Hej, nie będą głupi, - powiedział cicho, pocierając moje ramie. - Będą wspaniali. A ty będziesz świetną mamą. Jesteś już, kochanie. Popatrz jaka jesteś dla Maddie. -

Nieprzekonana, skinęłam głową. Nastąpił kolejny skurcz i ścisnęłam dłoń Huntera zanim minął ból.

- Chodź, musimy iść, - powiedział, biorąc mnie za rękę i prowadząc mnie na korytarz.

- Nie, nie rodzę, - powiedziałam, potrząsając głową. - Nadal mam tydzień. -

Nagle poczułam coś między moimi nogami. Spojrzałam na Huntera.

- Myślę, że właśnie mi wody odeszły, - powiedziałam z niedowierzaniem.

Wkroczył do akcji, podnosząc mnie i schodząc ze mną po schodach. Jego rodzice zatrzymali, kiedy pomagał mi samochodzie. Pomachali do nas, gdy odjeżdżaliśmy, mama Huntera już płakała ze szczęścia.

Nadal byłam w szoku jak dotarliśmy do szpitala. Oczywiście byłam przygotowana na tę chwilę — chodziliśmy na wszystkie zajęcia, czytaliśmy książki, które nam zalecono. Kupiliśmy dwie kołyski i podwójny wózek i mieliśmy garderobę pełną maleńkich, świeżo wypranych ubranek dla dzieci. Hunter i ja ćwiczyliśmy przewijanie fałszywego dziecka chyba z tysiąc razy. Ale teraz kiedy to się działo, czułam się zupełnie nieprzygotowana.

Przyjechaliśmy do szpitala w rekordowym czasie. Hunter chciał wbiec do środka, aby złapać wózek inwalidzki, ale nalegałam, że wejdę.

- Poważnie, Kate? - zapytał, jak wyszłam z samochodu.

- Mogę to zrobić. – sapnęłam, opierając jedną dłoń na samochodzie przez chwilę, kiedy skurcz przeleciał przeze mnie. Jasna cholera!

- Zostań tu, - powiedział do mnie. – Mówię poważnie. Nie ruszaj się. –

Nie podobało mi się bycie besztaną, ale zdecydowałam się poddać. W końcu związek polegał na pozwoleniu sobie na wsparcie drugiej osoby. To była długa droga, ale w końcu nauczyłam się tej lekcji. Czasami potrzebowałam odłożyć na bok moją niezależność i pozwolić Hunterowi przejąć inicjatywę.

Wszystko w szpitalu było takim tornadem; to było tylko chwilę potem, gdzie byłam ubrana w szlafrok i siedziałam na szpitalnym łóżku. Ból nasilił się szybko. Nie uważałam się za mięczaka, ale to było poważne nie żartuję. Kiedy ból był prawie nie do zniesienia, pielęgniarka obdarzyła mnie sympatycznym uśmiechem.

- Zaraz trzeba będzie przeć, - powiedziała entuzjastycznie.

Kolejna fala przeszła mnie. Czego ona była taka szczęśliwa? Chciałam uderzyć sukę.

Hunter zaoferował mi kawałki lodu do żucia, które poleciała mu pielęgniarka. Machnąłam na niego.

- Zmieniłam zdanie co do tego. – Sapnęłam, gorączko spoglądając na Huntera. Miał oszołomiony wyraz twarzy, wciąż wyciągając kostki lodu. To było nie do zniesienia. W co ja się kurwa wpakowałam?

- Wszystko będzie dobrze, kochanie. Możesz to zrobić - powiedział, mocno chwytając mnie za rękę.

- Dlaczego mi to zrobiłeś? – Jęknęłam.

Lekarz wkroczył do pokoju wraz z kilkoma pielęgniarkami, które zaczęły przygotowywać dwie kołyski.

Moje dolne partie czuły się jak w ogniu. Spojrzałam na Huntera i próbowałam się uspokoić, wpatrując się w jego ciepłe, ciemne oczy. Jego wyraz był pełen zmartwienia, gdy chwytałam jego rękę za każdą falą bólu. Próbowałam sobie mówić, że to wszystko będzie zabawną historią, gdy moje części intymne przestaną czuć się jak byłby pełne rozżarzonych węgli.

Kilka minut później, moje kolana zostały wstępnie przygotowane i kazano mi przeć. Cokolwiek to było, do diabła.

- Świetnie ci idzie, - powiedział Hunter.

W odpowiedzi wydałam kilka burknięć. Gdybym nie była wielkości wieloryba, zeskoczyłabym z łóżka i uciekła.

- Patrz na mnie, - powiedział do mnie.

Wpatrywanie się w Huntera było jedyną rzeczą, która trzymała mnie przy ziemi, więc nie odrywałam wzroku od jego oczy, jak kontynuowałam przeć.

Po kilku przeć, właśnie chciałam się już poddać i żyć jako ciężarna kobieta do końca mojego życia, jedno dziecko przyszło na świat. Drobny płacz wypełnił pokój i chciałam szlochać z ulgą.

- Jest idealny, - powiedziała podekscytowana pielęgniarka po czym spojrzała na niego.

- Jeden za nami, jeden przed nami, - powiedział lekarz, uśmiechając się do Huntera.

Kurwa.

Po kilku przeć, drugie dziecko przemieściło się na pozycję i było wreszcie wolne.

Wyczerpana, położyłam się, dopóki pielęgniarki przyniosły je do mnie, po jednym na raz. Spojrzałam na nie i wybuchłam płaczem. Byli tacy malusińcy i cudowni. Moje serce było tak pełne, że czułam bliskie pęknięcie.

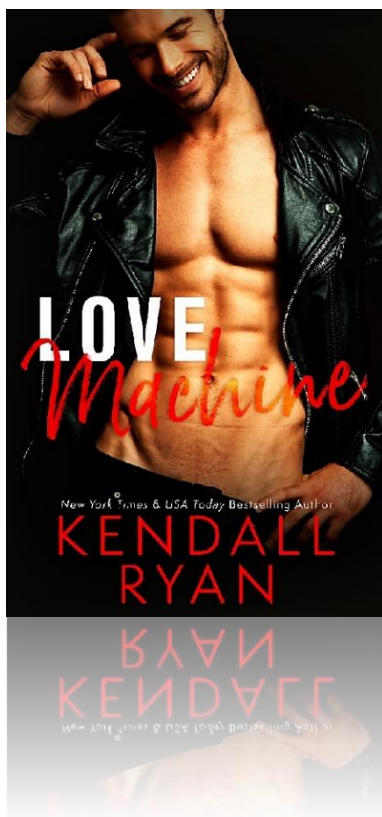
Hunter pochylił się i przesunął palcem po ich maleńkich policzkach. – Są nasze - wyszeptał podekscytowany.

Próbowałam kontrolować zalenie się łzami, ale nie mogłam. Dzieci były zbyt doskonałe. Nie mogłam uwierzyć, że kiedykolwiek kwestionowałam posiadanie rodziny. To było zdecydowanie najlepsza rzecz, jakiej kiedykolwiek doświadczyłam.

Obserwowałam Huntera jak patrzył na nasze dzieci i myślałam jakie to będzie niesamowite, gdy Maddie ich pozna.

Miałam dużo wątpliwości przy okazji — o randkowaniu, małżeństwie i rodzinie — ale ten moment przyćmił każdą wątpliwość jaką kiedykolwiek miałam. To była moja rodzina, moje plemię, moje jedź albo giń a to było absolutnie doskonałe.

*Koniec.*



CO DOSTANIESZ, kiedy połączysz dwójkę najlepszych przyjaciół i zakład stania się lepszym kochankiem? Nie mogę się doczekać, aż poznasz Slate i Keaton. Jest mądrą, nerdowską dziewczyną, a on jest uroczym zarozumiałym playboyem. Obserwowanie jak zakochują się w sobie jest oszałamiającym, niezaprzeczalnym romanssem!

### KsiążkowaPanna:

Koniec mojej przygody z tym tłumaczeniem. Jak za każdym razem, mam zamiar Was przeproszać za jakiegokolwiek błędy wynikające w tym tłumaczeniu, musimy mi wybaczyć. Wręcz nie wyrabiam. A czasu na korekty nie mam. Obiecałam Wam dużo nowych perełek. I chcę Wam to wszystko dać co było w zapowiedzi. Jeśli znajdzie się dobra, kochana duszyczka, która będzie chciała mi choć ciut pomóc. Proszę kontaktować się ze mną [tutaj](#). I jeszcze mała drobnostka, na drugi raz postaram się wprowadzać jakiegokolwiek korekty.

Dziękuję i pozdrawiam.

xox.





